

Trójkąt poetycki:

Bydgoszcz – Czerkasy – Krzemieńczuk

Поетичний трикутник:

Бидгощ – Черкаси – Кременчук

pesa



Trójkąt poetycki:

Bydgoszcz – Czerkasy – Krzemieńczuk

Поетичний трикутник:

Бидгощ – Черкаси – Кременчук

Trójkąt poetycki:

Bydgoszcz – Czerkasy – Krzemieńczuk

Поетичний трикутник:

Бидгощ – Черкаси – Кременчук

Opracowanie: Stefan Pastuszewski

Redakcja: Aleksandra Płatek

Konsultacja: Natalija Łapina, Violetta Makovii, Andriej Mełnyk, Wołodymyr Niczyporenko,
Wołodymyr Poliszczuk

Przekłady filologiczne: Natalija Krawczuk, Wołodymyr Niczyporenko

Korekta: Daniela Goldmann, Tadeusz Pikul, Wołodymyr Niczyporenko, Wasilij Jeremiejew

Wydanie 1. Bydgoszcz 2024

Instytut Wydawniczy „ŚWIADECTWO”

85-010 Bydgoszcz, ul. Dworcowa 62/1

tel. 52 321 33 71

e-mail: akant24@wp.pl



Wydano z dofinansowania Urzędu Miasta Bydgoszczy –

Biuro Promocji Miasta i Kontaktów z Zagranicą.

ISBN 978-83-7456-371-0

Poezja pastelowa, poezja jaskrawa

Spotkania literatów polskich i ukraińskich cały czas trwają, lecz po napaści Rosji na Ukrainę zintensyfikowały się. Pisarze polscy traktują zainteresowanie literaturą ukraińską, w tym jej popularyzację, jako czyn walki z barbarzyństwem i przemocą. Podobnie czynią poeci ukraińscy, wprowadzając z kolei do swych utworów motywy wojenne, w szerokim, nie tylko frontowym ujęciu. Nad Dnieprem tak zwane *życie normalne*, czyli również literackie, traktowane jest jako swoista forma walki z Rosją, ale także z wojną, z traumą wojenną, z depresją. Naród ukraiński i jego państwo mimo obciążeń wojennych, rozwijają się.

Poziomy i treści spotkań obydwu literatur oraz pisarzy obydwu nacji są różnorodne. Jednym z takich poziomów są relacje regionalne.

Jak to często bywa, rzeczywistość pozaliteracka wzmacnia aktywność literacką. *Pomarańczowa rewolucja* w Ukrainie, która wzbudziła się pod koniec 2004 roku, wywołała erupcję nad Dnieprem wierszy, piosenek i pieśni zagrzewających do walki o demokrację i suwerenność polityczną Ukrainy. Młody bydgoski działacz polityczny Jakub Herold wydał w 2005 roku przy pomocy Agnieszki Koroniejko dwujęzyczny almanach *Pomarańczowa poezja*. Edytorem był bydgoski Instytut Wydawniczy Świadek. Utwory ukraińskie przetłumaczono na język polski, nie szukając jednak tematyki *Majdanu Niezależności* w poezji polskiej, tym bardziej że występowała ona tam szczątkowo. Polscy poeci poważnie wzięli bowiem przestrożę Czesława Miłosza, że pisanie wierszy aktualnych banalizuje poezję. Niemniej Jadwiga Pstrusińska z Bydgoszczy wydała w 2022 roku w Instytucie Wydawniczym Świadek zbiór refleksji lirycznych o ukraińskiej tragedii *Poeta pamięta... Ukraina 2022*.

W Bydgoszczy zrodziła się w latach siedemdziesiątych XX wieku oryginalna idea spotkań literackich poprzez wzajemne przekłady utworów. Pisarze z Bydgoszczy zaczęli tłumaczyć utwory pisarzy z miasta zaprzyjaźnionego Czerkasy, a we wzajemności czynili to pisarze z Czerkas. Młodzi poeci znad Brdy i Wisły uczestniczyli w 1976 roku w czerkaskim świecie poezji „Poetycki Październik”. Z tej to inspiracji powstały dwujęzyczne zbiory poetyckie: *Wyszywanka* (1977) i *Zbliżenia* (1978). Tłumaczenia z polskiego pojawiły się na łamach czerkaskiej prasy, głównie za sprawą ówczesnego animatora życia kulturalnego Lwa Chmielkowskiego.

Pełnowymiarowa wojna, która wybuchła 24 lutego 2022 roku doprowadziła do odrodzenia się tych międzynarodowych spotkań na poziomie regionalnym. W 2022 roku ukazał się dwujęzyczny almanach wierszy poetów z Bydgoszczy i Czerkas pt. *Muzy nad Brdą i Dnieprem*, a w 2023 roku poetów Bydgoszczy i Krzemieńczuka, który od 2002 roku jest drugim ukraińskim miastem zaprzyjaźnionym. Książka ta nosi tytuł *Ponad. Mosty solidarności*.

Dobór utworów do obydwu almanachów miał charakter doboru artystycznego a nie tematycznego, choć starano się pomieścić w nich wiersze „aktualne”, a więc najnowsze, pióra aktywnych twórczo poetów. Ta aktualność sprawiła, że w sposób wyrazisty pojawiła się tematyka wojny, niszczącej od 24 lutego 2022 roku Ukrainę i wstrząsającej całą Europą, a szczególnie sąsiednią Polską. Niektórzy twórcy świadomie – jakby w ten sposób negowali samą wojnę – pomijali ów temat, choć echa jego znaleźć można w szczególnej powadze i wewnętrznym napięciu skierowanych do publiczności wierszy.

Poeci z Ukrainy przeżywają szczególny czas zmierzenia się z czymś tak absurdalnym i tak realnym zarazem jakim jest wojna, czy agresja, obustronna przecieź.

Dla nich wiele zjawisk, dramatów, pojęć - zapomnianych w Polsce, jest czymś realnym. Twórcy z Ukrainy swoją działalnością pokazują, że w świecie pustki oraz przemocy istnieją jeszcze wartości i potrzeba zaangażowania. To nie są konstrukty społeczne, a coś, za co można walczyć i umierać. 16 czerwca 2022 r. poeta i bard Serhij Żadan napisał: „Wojna to niemożność robienia tego, do czego przywykłeś. Dotyczy to wszystkich, od rolników po humanistów. Wszystkich nas teraz porwała ta wojna, wyrwała z wysiedzianych miejsc. Ale najbardziej chce się, żeby to północne paskudztwo odtoczyło się za granicę, a wszyscy ludzie dobrej woli znów mieli możliwość zajmowania się własną pracą. To nasza ziemia, przywykliśmy o nią dbać. A na razie nie daje się na niej normalnie pracować – trzeba wspierać tych, którzy wybijają jej wrogów”.

Pisarze nie mogą być obojętni wobec tak ogromnego dramatu jak konflikt zbrojny, obecny nawet w ich własnej przestrzeni, bo wojna ich też dotyka. Zaburza harmonię egzystencji, jest erupcją antywartości, wyrwa człowieka z zastanych ról. Zamiast bierności, eskapizmu należy więc odtworzyć pierwotną „normalność”. (Mikołaj Kwiatkowski, *Kandydat do Nobla idzie na wojnę: „Plus Minus”* 2024, m 27, s. 23).

Tak, Ukraińscy ludzie pióra, nie są obojętni. Obojętność została wykreślona z ich słownika i walczą, głównie piórem, choć gdy sytuacja tego wymaga, to i z karabinem w ręku, jak uczynił to Serhij Żadan, który wstąpił w szeregi 13 Brygady Gwardii Narodowej *Chartija*, walczącej na granicy z Donbasem. Podobnie uczynili: Artem Czapaj, Artem Czech, Maksym Krywcow, Ołech Swencow.

W almanachu bydgosko-czerkaskim starano się zaprezentować utwory autorów pomieszczone w edycjach z 1977 i 1978 roku, choć niektórzy z nich zarzucili twórczość literacką na rzecz publicystycznej i dziennikarskiej, a kilku odeszło z tego świata. Niemniej podczas promocji almanachu 30 września 2022 roku w Czerkasach, niektórzy żyjący jednak się odnaleźli.

Poeci polscy, jakby chcąc coś zrekompensować, wyrazić szacunek walczącym, włączyć się jakimś czynem, choćby tylko słownym, częściej w tych edycjach sięgali po temat wojenny niż poeci ukraińscy. Zresztą historia literatury wykazuje, że pisać w krajach ogarniętych wojną – tym jednym z największych absurdów i okrucieństw w dziejach ludzkości – nie jest łatwo. „Gdy armaty grzmia milczą muzy”. Z polskiego dystansu jest więc łatwiej sięgać po tę tematykę, choć rodzi się tu niebezpieczeństwo banału i sztuczności, hasłowości i emocjonalnego pustostwa, jak to było w przypadku poezji stanu wojennego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (lata osiemdziesiąte XX wieku). W przypadku obydwu almanachów niebezpieczeństwa tego starano się uniknąć.

Podobnie jest w obecnym, trzecim już almanachu *Trójkąt poetycki: Bydgoszcz-Czerkasy-Krzemięczuk*. Charakterystyczny jest dojrzały dystans wobec wojennej traumy, który wbrew pozorom podkreśla jej grozę i niszczycielską siłę. Wiersze spoza tego tematu nie są jednak tylko tłem, lecz ukazują bogactwo i siłę życia – pojedynczych ludzi i całego narodu. Spotkania translatorskie wywołały szereg ciekawych spostrzeżeń i refleksji. Ukazały specyfikę tożsamościową obydwu literatur. Oto przykłady:

Wiersz wolny, biały, nazywany z francuska *werlibrem*, wciąż nie jest w poezji ukraińskiej popularny. Zachęcony do przekładów z języka polskiego 69-letni Władimir Szestakow przyznał się szczerze, że „nigdy wcześniej w swojej twórczości nie posługiwał się werlibrem”. Podczas redagowania almanachu Nazarij Nesteruk dokonał zmiany kompozycji swego wiersza w celu „piękniejszego rytmu i czytania” [*Kraszczogo rytmu ta cytanija*]. A więc ukraiński wiersz ma być nie tylko napisany, ale też przeczytany. 57-letni Ołeksandr Tretiakow, poproszony o przekład mojego wiersza zapytał, dlaczego jest on bez rymu i zadeklarował solennie, że jeśli zdecyduje się na tłumaczenie, „to postara się znaleźć piękny rym”. Co to znaczy „piękny”? Prawdopodobnie muzyczny bez względu na estetykę leksykalną, bowiem większość ukraińskich wierszy ma rymy gramatyczne. Niemniej one brzmią. Tak, brzmienie, śpiewność to istotna cecha poezji wschodniosłowiańskiej. Treść też się liczy, ale jakby w drugiej kolejności. Wiersz w zasadzie nie jest pisany, tylko *układany*. Zresztą forma zawsze w poezji była najważniejsza, nawet w tej białej. Zaobserwować to można w tych daleko-skojarzeniowych, poszarpanych wierszach najmłodszych polskich roczników. Starają się budować jakieś konstrukcje, gmachy, labirynty słowne, często jednak gubiąc sens. No cóż, mowa wiązana ma różne formy.

Drugą wyraźną cechą poezji ukraińskiej, obok śpiewności, jest swoisty sentymentalizm. Miłość do drugiego człowieka, w tym dziecka, do przyrody, do kraju... Nostalgia... Uczucia dominują

nad filozoficznymi prawdami, choć te również są obecne, choćby w ogólnym wyrazie wiersza. Boć to przecież jest poezja!

We współczesnej literaturze polskiej sentymentalizm taki jest źle widziany, tak samo jak poezja obywatelska, deklaratywna. Słowo *polski* nie ma tak poetyckiego znaczenia jak słowo *ukraiński*, które wypowiedziane jest z niezwykłą emocją nie tylko przez emigrantów, ale też tych, co pozostali nad Dnieprem.

Specyfiką poezji ukraińskiej jest też tradycyjna leksyka. Weźmy jako przykład archetypiczne słowo *dusza*, które we współczesnej poezji polskiej prawie że już nie występuje, podczas gdy w ukraińskiej cały czas służy do określenia siły napędowej *wewnętrznego człowieka*. Natalija Likarenko *róży* poświęca cały wiersz pełen przeróżnych epitetów, schematycznych skądinąd, podczas gdy żaden dzisiejszy adept poezji w Polsce, jeżeli już miałby pisać o kwiecie, to na pewno nie o tym.

Takich archetypów i toposów w poezji naszych sąsiadów z południowego wschodu jest wiele i dowodzą one niezerwania więzi z tradycją, a szczególnie z tą uświęconą - szewczenkowską, czyli – według literaturoznawców zachodnioeuropejskich – klasycystyczno-romantyczną, chociaż silnie nasyconą ludową pieśnią. Niemniej, burzące tradycję postmodernistyczne *nowe*, szerzy się również nad Dnieprem, dowodem czego może być cały rozdział w almanachu młodych czerkaszczan *Niezabarom* (*Niezadługo*, 2008), zatytułowany prowokująco *Bez rytmu i melodyki*. W almanachu *Trójkąt poetycki* egzemplifikacją tej fali są przede wszystkim utwory Julji Masjury.

Współczesna poezja polska jest bardziej pastelowa niż ukraińska. Bo tam i słońce jest bardziej jasne i kwiatów więcej, no i przestrzeń ogromna, w przełożeniu na język metafory – jaskrawa.

Mamy więc do czynienia ze zderzeniem dwóch literackich światów, bo polscy poeci proszeni o przekłady ukraińskich, sylabotonicznych utworów, a usilnie ich namawiałem, aby zachowali formę, wykręcali się niczym węże albo jawnie lekceważyli rytm i rym, tym samym daleko odchodząc od oryginału. Zderzenie owo jednak nie jest tak bardzo kolizyjne, bowiem łączy nas... poetyckie widzenie świata, postrzeganie i zapisywanie rzeczywistości jako fascynującej, innej niż się ona potocznie wydaje oraz chęć przekazania czytelnikom czegoś ważnego. Poeci z Polski i Ukrainy *głoszą*, czyli piszą, mówią z niezwykłą mocą swoją – mając zawsze nadzieję, że uniwersalną – prawdę. I na tym właśnie polega moc poezji.

Stefan Pastuszewski



Okładka almanachu *Muzy nad Brdą i Dnieprem*.



Hymn Polski przy dźwiękach tradycyjnej ukraińskiej liry, na której gra Natalija Mamałyga, odegrany podczas promocji czerniasz almanachu 30 września 2022 roku.



Rozmowa z merem Czerniasz Anatolijem Bondarenko.



Stefan Pastuszewski ze współredaktorem czerniasz almanachu Wołodymyrem Poliszczukiem na brzegu Dniepru.



Studentki, słuchaczki Studium Artystycznej Translacji prowadzonego przez Walerija Kykota na Uniwersytecie Państwowym im. Bohdana Chmielnickiego w Czerkasach.



Okładka almanachu *Ponad..Mosty solidarności*.



Poeta Włodimir Szestakow; w tle most na Dnieprze w Krzemieńczuku.



Poetka i animatorka kultury w Krzemieńczuku Tetjana Bułat.

Jolanta Baziak

Głos deszcz kos

Żółty dziób
nie - krzykliwe pomarańczowy -
to samiec odważny ze wstążką liszki,
opisany przez Linneusza wśród 6000 stron
Systema naturae obok lapońskiej kobiety
z żabami w brzuchu w bliskości teorii
rozmnażania się kwiatów tu seksualne
metafory: pręciki słupki kielichy

kos podsłuchuje rozmowę w deszczu
staccato po dachu dużych kropli
bliskość twojego głosu rozwidnia godzinę

mam mokre włosy mokre skrzydła ma kos
śpiew nawet teraz jeszcze przed świtem

szarości wpisane w tęsknotę przestrzennie
wibrują - ku jasności

Wysłuchawszy pieśni kosa, Béla Hamvas:
*Zrozumiałem. Zrozumiałem pieśń ptaka,
zrozumiałem, dlaczego ptaki słuchały
śpiewu Orfeusza...*

Йоланта Бажак

Спів чорного дрозда під дощем

Жовтодзьобий,
ні, яскраво-помаранчевий –
це вид хороброго самця полоси лішки,
описаний Ліннеєм серед 6000 сторінок
книги „Система природи” він поряд з
лапландською жінкою, з жабами у животі
, як в теорії. Для квітів є свої метафори
розмноження: тичинки, маточки і чашечки.

Дрізд підслуховує мелодію дощу, утворену
по даху краплями.
Близькість твого голосу освітлює час.

Його оперення мокре, мокрі його крила,
Та він не перестає співати до самого
світанку.

Сірі відтінки, занурені в тугу у просторі
вібрують до яскравості.

Послухавши пісню дрозда, Бела Хамваш
сказав:

Я зрозумів. Я зрозумів пташиний спів,
я зрозумів, чому птахи слухали пісню
Орфея.

Переклад з польської Наталія Лікаренко

Jolanta Baziak

Niedziela

Słońce pieści przebiśnigi
małe i białe
kilka z nich w redakcyjnym wazonie
z otwartego nieba płomień słońca
dokładam do serca
wysyłam kosmiczną pocztą
wiem - - -
czujesz to
rozmawiamy czarami
dopóki Tak
nasze Tak
istnieje świat

Йоланта Бажак

Неділя

Сонечко пестить підсніжники
маленькі і білі,
декілька з них в редакційнім вазоні.
у відкрите небо, палкі почуття до серця
додавши,
відправляю космічною поштою до тебе,
бо знаю –
що можеш відчути ти це,
коли мовимо ми почуттями.
допоки це буде Так,
наші Так
творитимуть всесвіт.

Переклад з польської Наталія Лікаренко

Jolanta Baziak

To tylko...

Szalona podróż
w tobie
przez lata świetlne
spójrz
wybłysnął ptak
wiatr zakwilił
obrazy traktuję jak Biblię
co się otworzy
jaki przestwór słów przemówi
oczekiwanie otwarcie znak
jakże czekam na Osobę przesłania
czy to ty
nikogo nie ma na ziemi i niebie
więc Ty
więc My
spadkobiercy nocnych przebudzeni
świtów głębokich
sił nadprzyrodzonych
zbiegów okoliczności
niezbadanych przeznaczeń
o Opatrzności
jak mocny sznur
to tylko my...

Йоланта Базяк

Це лише...

Шалена подорож
З тобою
Повз світлові роки
Дивись,
Блиснула пташка,
Вітер виє,
Усі картини немов Біблія.
Щоб все це зрозуміти
Потрібно безліч слів
Та безліч різних знаків.
Як же я чекала на Посланця
Чи це ти
Нікого більш нема ні на землі, ні в небі
Тому Ти
Тому Ти
Нічних пробуджень спадкоємці.
В далечі світанковій,
У силі надприродній,
У збігах,
У незвіданості долі,
У провидінні,
Як в міцній мотузці,
Це тільки ми...

Переклад з польської Наталія Лікаренко

Jolanta Baziak

THEO nie logika

Obsypana płatkami jabłoni
panna młoda

*to wszystko moje
mówisz*

*przed nami najświętsza noc
poranek i wieczór*

lekki wiatr zwiastuje obecność Boga
to On ślubuje wierność
jest tęcza
kruk nie wrócił tak/ magiczny
kruk już nie wróci

Йоланта Бажак

Це не логіка

У яблуневім цвіті
Вона мов наречена.

Це буде все моє,
Кричить завзято він.

Нас ніч попереду
Чекає найсвятіша,
А потім ранок буде
Й вечір на замін.

Та про присутність Бога,
Легкий вітер сповістив.
Обітницею вірності
Веселка стала.
І крук той більш
Не вернеться туди.
Той крук туди вже
Більш не повернеться.

Переклад з польської Наталія Лікаренко

Ніна Бончук

Очікуване щастя

Заблукало моє щастя квіткою край поля.
Зачепилось, прижилося і йому там воля.

Я щоранку виглядаю де воно бариться,
А життя тече, спливає, як в Дніпрі
водиця.

Загрубіли ніжні руки, в мозолях долоні,
Роки сріблом засипають колись темні
скроні...

Потемніли ясні очі, як восени небо,
Лице зморшками малюють біда і
потреба.

Душа зчерствіла в стражданні, то ж не
плаче слізною, Оминуло мене щастя, вже
для нього пізно.

Я зістарилась в чеканні. Моя лиха доля...
Мабуть його присушила там...на краю
поля.

Nina Bonczuk

Oczekiwanie szczęścia

Wyniosło się moje szczęście kwiatkiem na
skraj pola.
Zaczepiło się, rozrosło, taka jego wola.

Ja co rano wypatruję, gdzie ono się chowa
A me życie płynie, ciecze, niczym Dniepru
woda.

Pogrubiły się me ręce, odciski na dłoniach,
Lata srebrem przysypały niegdyś ciemne
skronie.

Pociemniały jasne oczy jak jesienią niebo,
Twarz zmarszczkami pooraały bieda
i potrzeba.

Dusza stwardniała w cierpieniach, już nie
płacze łzami...
Ominęło mnie me szczęście, dziś za późno
na nie.

Zestarzałam się w czekaniu. Licha moja
dola...
Pewnie szczęście zapędziła tam, aż na skraj
pola

Z ukraińskiego przełożył Stefan Pastuszewski

Тетяна Булат

Мій всесвіт

Ти моє все! Ти всесвіт мій безмежний!
Моє життя, повітря, серця ритм...
Ти моє все! Мій сон вночі бентежний...
Мій творчий злет, незримий лабіринт.

Ти моє все! Весняне ясне сонце,
Мої дощі і грози в літні дні...
Ти моє все – веселка у долонці,
Ти – мрії. І високі, і чудні.

Ти - моє все! Сльоза моя пекуча,
Моя тривога й погляд крізь роки.
Ти – моє все! Ти – паросток квітучий,
Що розквітає з доброї руки.

Ти – моє все! І гордість, і наснага,
Мій креатив, вірші, пісні мої.
Ти – моє все! І мудрість, і відвага,
І музика весняних солов'їв.

Ти – моє все! Мій подих і кохання!
І взагалі, усе, що в мене є –
Моя донька! Красуня незрівняна!
Моя донька – продовження моє!

Tetiana Bułat

Mój wszechświat

Tyś moje wszystko! Wszechświat niezmierzony!
Me życie, powietrze i serca bicie...
Jasne i ciemne snu mojego strony...
Moje fruwanie i ucisk w labiryncie.

Tyś moje wszystko! Wiosny jasne słońce,
Me deszcze, groźne burze w środku lata...
Tyś moje wszystko! Wszystkie barwy tęczy
I cały świat odziany w marzeń szatach.

Tyś moje wszystko! Radość, rozpacz czarna...
Tyś moja trwoga, nadzieja w udęcie...
Tyś moje wszystko! Tyś drobina ziarna,
Które rozkwita w każdej dobrej ręce.

Tyś moje wszystko! Duma i odwaga,
Moje tworzenie, wiersze, pieśni moje.
Tyś moje wszystko! Prawda moja naga
I to co wiosną wyśpiewuje słowik.

Tyś moje wszystko! Czulość i kochanie!
I tak w ogóle wszystko, co stanowi mnie.
Moja córeczka! Piękność niezrównana!
Me drugie życie, tu ona, a ja już we tle.

Z ukraińskiego przełożył Stefan Pastuszewski

Тетяна Булат

Жива історія...

Не знаю скільки літ він тут стоїть
І хто побудував його колись?..
У німоті тривожній сумно так мовчить,
Над ним блакитна небосхилу вись.

Дивлюся на старі його шибки,
Зігнулись поручні й гнила долівка...
Тут ніби зупинилися роки...
Завмерли, наче кадр із кіноплівки.

І раптом фільм ожив, вдихнув життя,
І пам'ять воскресила славні роки,
Коли в людей - одне серцебиття,
Коли відлунням йшли по сходах кроки.

Цей дім... він пам'ятає всіх дітей,
Що трепетно вітав в своїх кімнатах.
І радість всіх, що мешкали, сімей
Ділив він з ними... Літ сплило багато.

На першій поверсі старенький жив дідусь,
Всім дітям роздавав завжди цукерки.
Самотнім був, та посміхавсь чомусь
І курило крутив із табакерки.

На другій поверсі жила така сім'я,
Де діток було п'ять! Ще й всі дівчата!
І батько вибирав їм всім ім'я,
І кожен день в родині був, мов свято!

Саджали квіти, разом поливали,
А під деревами, в дворі – там стіл і лава.
І ввечері сумні пісні чомусь лунали
Та коники заслухувались в травах.

Дружили всі, ділились одне з одним,
Ні гризотні вони не знали, ані злості.
Ніхто нікого не лишав голодним.
І часто в дім той приїжджали гості.

Tetiana Bułat

Żywa historia

Nie wiem przez ile lat już tutaj
I kto zbudował go, a kiedy?..
W niemocie milczy niespokojnej,
Nad nim niebieskie nieba zbocze.

Patrzę na jego stare szyby,
Poręcze wykrzywione, podłoga zgniła...
I niby lata tutaj się skończyły...
Alboż zamarły niczym klatka z kina.

Aż nagle film ożył, tchnął życie,
Pamięć wskrzesiła te czasy wspaniałe,
Gdy ludzie mają jedno serca bicie,
Gdy kroki po schodach echem się odbijały.

Ten dom pamięta wszystkie dzieci,
Które witał drżąc w swych ścianach.
I radość rodzin mieszkających kiedyś
Dzielił on z nimi... Lecz to było dawno.

Na dole stary dziadek mieszkał,
Wszystkim dzieciom rozdawał cukierki.
Samotny był, lecz zawsze się uśmiechał
I kręcił wolno papierosa z tabakierki.

Na górze zaś mieszkała rodzina,
Pięcioro dzieci! Same dziewczyny!
A ojciec wybierał dla wszystkich imię.
I każdy dzień jak święto był w rodzinie!

Sadzili kwiaty, podlewali wspólnie,
A pod drzewami, na podwórzu - stół i ława.
Wieczorem brzmiały piosenki smutne,
Których koniki polne słuchały w trawie.

Dzielili się ze sobą, wszyscy byli przyjaciółmi,
Nikt nikogo nie zostawiał nienajedzonym.
Nie znali żadnego gniewu, żadnych kłótni.
I często przychodzili goście do tego domu.

Жили щасливо, діти виростали,
Батьки старіли та ішли у вирій.
Дім плакав, ніби серце розривали,
Він проводжав їх у тумани сірі.

Та скоро оживав дитячим сміхом,
В цвітінні юності знаходив серцю спокій.
І взимку, весь укритий білим снігом,
Він грів оселі. Так минали роки...

Дім постарів, скрізь чути скрипу звуки....
Хоча не новий, та охайний, чистий.
Йому б тепла людського й ніжні руки,
Та нині стало модно жити в місті.

Посиротів. Зігнувся, покосився,
Затихли звуки, зупинилося життя.
І білим попелом, мов сивиною вкрився.
Завмер. Уже нема серцебиття.

Дивлюся на старі його шибки,
Зігнулись поручні й гнила долівка...
Тут ніби зупинилися роки,
Завмерли, наче кадр із кіноплівки...

Szczęśliwie żyli, dzieci dorastały,
Rodzice się starzeli, odlatywali do wyraju.
Dom płakał, tak mu serce pękało,
Gdy odprowadzał ich w pomrokę szarą.

Ale szybko ożywał dziecięcym śmiechem,
W rozkwicie młodości znajdował spokój.
A zimą, całkowicie pokryty białym śniegiem,
Ogrzewał serca. I tak mijał rok za rokiem...

Dom się zestarzał, skrzypiące słyhać dźwięki,
Stary jest, a schludny, czysty, wszystkich by
zmieścił.
I duszę ma, serdecznym ludziom dzięki,
Ale obecnie modne stało się mieszkanie w mieście.

Przechylił się. Osierocony, pochylony,
Głosy ustały, ustało też i życie.
Jak siwe włosy, pokrył się popiołem.
Zamarł. Nie ma już w nim serca bicia.

Patrzę na jego stare szyby,
Poręcze wykrzywione, podłoga zgniła...
I niby lata tutaj się skończyły,
Alboż zamarły jakoby kadr z kina...

Z ukraińskiego przełożył Serhij Kamenczuk

Марія Чекарьова

Щоденні реалії кадри з кіно чорно-білого:
В душі порожнеча, бо віра згоріла до попелу.
Рятує лиш сон, бо щоночі вітрильні човни його
Утомлену в рай, де спокійно й панує добро, беруть.

Вона у житті вже доросла, серйозна й досвідчена.
Про щастя не мріє, бо певна, що марна надія ця.
Тримається гідно. Буває доходить до відчаю,
Та болем, що в серці, ні з ким зі сторонніх не ділиться.

А ввечері вдома вона, мов дитина беззахисна,
Вмикає гірлянду, аби не лишатись у темряві,
І Господа просить, ковтаючи сльози: «Дай знак у снах,
Що з милим гаразд усе. Ще ж подивитися б, де він є...»

Заплющує очі та полем мандрує трояндовим.
Там зорі летять, щоб до рук її ніжних упасти вмиль,
А ще: чи то феї, чи то небожителі-янголи
Її наділили рожевими довгими пасмами.

Гуляючи полем, іде, мов царівна, упевнено.
Для неї всі зорі, для неї ж і квітів цих сонмище.
Безгрішна й невинна вона там щаслива, бо з демоном
Під назвою Пристрасть, на щастя, ніяк не знайома ще.

Marija Czekariowa

Codzienne realia – kadry z kina czarno-białego:
W duszy pustka, bo wiara spaliła się już na popiół.
Ratunkiem jest tylko sen, gdy każdej nocy żagłówki jego
Zabierają umęczoną do raju, gdzie panuje dobro i pokój.

Życie sprawiło, że dorosła, jest poważna, doświadczona.
Nie marzy o szczęściu, bo wie, że to próżna nadzieja.
Trzyma się godnie. Czasem bywa zrozpaczona,
Swoj ból nosi w sercu nie mówiąc, jak bardzo doskwiera.

A wieczorem w domu, jak bezbronne dziecko,
Włącza girlandę, by w ciemności nie siedzieć
I połykając łzy, prosi Pana „Daj mi znak we śnie,
Czy z miłym wszystko w porządku. Gdzie jest, chciałabym wiedzieć...”

Zamyka oczy - przechadza się różanym polem.
Tam gwiazdy szybują, by nagle wpaść w jej czułe dłonie.
A także: czy są to wróżki, czy istoty niebiańskie – anioły
Różowymi, długimi pasmami przyozdabiają jej skronie.

Idąc po polu, kroczy pewnie jak księżniczka.
Dla niej wszystkie gwiazdy, dla niej kwiatów cała masa.
Szczęśliwa tam jest, bezgrzeszna i niewinna,
Bo na szczęście nie zna znaczenia słowa Pasja.

Jej wolna dusza nigdzie jak turkawka nie ulatuje.
Nie ma się czego bać: ten sen nie jest

Душа її вільна не рветься кудись, наче
горлиця.

Лякатись їй нічого: сон цей не місце для
пагуби.

Тут навіть троянда не має шипів, тож не
колеться,

Диявол у рай цей намарно потрапити
прагнув би.

У снах безтурботних відвертість і щирість
це стиль її, Бо серце спокійне, не сповнене
ніжністю спраглою.

Летять, мов хвилини, години у світі ідилії,
Та промені вранці це щастя безжалісно
спалюють.

miejszem zniszczenia.

Tutaj nawet róża nie ma kolców, więc nie kłuje,
Diabeł usiłował wejść do tego raju, lecz bez
powodzenia.

W snach beztroskich jest otwartość i szczerłość
– to jej styl,
bo serce spokojne, a nie pełne spragnionej
czułości.

Mijają jak minuty, godziny, w świecie idyllii,
Ale poranne promienie spalają to szczęście
bez litości.

Z ukraińskiego przełożyła Lucyna Siemińska

Марія Чекарьова

Мамо, привіт. Все, як бачиш, без змін.
Йду, мов пропаща, без тебе по колу я.
Різне щоденно поширюють ЗМІ –
Де ж щось про небо асфальтного кольору?

Вітер у спину: «А ну ж бо злови!»
Сніг скоро вкриє все ковдрою ватною.
Мамо, де шлях, що веде в нульові –
В рай, де від суму рятуються «Фантою»?

Там навіть сні без потвор, бо страхіть
Ти проганяєш молитвою тихою.
Просиш мене: «Ну хоч хвилюк посидь».
Я ж все верчуся нестримною дзигую.

Мамо, ти точно згадаєш той рай –
Світ, де смачні навіть квіти акації.
Відік транслює там «Ну постривай»,
Суп твій грибний я під хіт «Дикі танці» їм.

Доня ще та я: синців купа є,
Руки в подряпинах, лоб той із гулею.
Хлопчик-сусід на деревах кує:
Він так жартує, тож зветься «Зозулею».

Рай цей простий, без «Фрезьє» і «Дорблю» –
Страви такі не цікавлять іще мене.
Семкі, арахіс - ото я люблю,
Саме тому вони завжди в кишені є.

Поки не бачиш, беру твій Samsung –
Мчить кролик Bobby, полює на моркву він.
Дід-буркотун їсть на лавці самсу,
Дітям говорить: «Якби ж вже замовкли ви!»

Marija Czekariowa

Mamo, cześć. Jak widzisz bez zmian u mnie.
Chodzę, zagubiona, bez ciebie w obłędzie.
Te same sprawy w mediach codziennie –
Nieba w kolorze asfaltu szukam wszędzie?

Wiatr w plecy dmie: „A nuż mnie tu złapie!”
Śnieg wkrótce przykryje wszystko miękkim kocem.
Mamo, gdzie szczęście, na której mapie –
Gdzie raj, w którym „Fanta” jest w smutku pomocą?

Są nawet sny bez potworów, bo strach
Odpędzasz w szeptanej cichej modlitwie.
Prosisz mnie: „Chwilkę choć posiedź tak”.
A się ruszam jak sprinter w gonitwie.

Mamo, pamiętasz o tamtym raju –
Świat, gdzie pyszne płatki akacji, jej krańce.
Z magnetowidu „Wilk i zając” – baju.
Jem twoją grzybową do hitu „Dzikie tańce”.

Córką jestem, a sińców nie maskuję,
Podrapanych rąk i guza na czole.
Chłopiec – sąsiad drzewa nożem kłuje:
I w głos się śmieje, „Kukułką” być wolę.

Ten raj zwykły, bez „Feisera”, „Dorblue” –
Takie dania jeszcze dla mnie nie z tej Ziemi.
Lubię – słonecznik, orzeszki ziemne,
Dlatego mam je każdego dnia w kieszeni.

Póki nie widzisz, biorę Samsunga –
Królik Bobby biegnie, polując na marchewki.
Samsę na ławce je dziadek maruda,
Mówi do dzieci: „Chciałbym, abyście zamilkły”.

Я там не леді. Не леді та й що?
Там у душі моїй щастя саме лише.
Мамо, до мене давно вже дійшло:
Там наші тіні і досі не вмерли ще.

Згадує й зараз сліди твої пляж.
От би в цей рай, де про біль ми не знаємо.
Мам, мов малій, мені лячно, бо я ж
Стала без тебе беззахисна й зламана.

Будуть морози так стверджують ЗМІ.
Грудень прийшов, ніби лихо розбуджене.
Мам, знов зима. Я ж не хочу зими
Тої, в якій тебе поряд не буде вже.

29 листопада - 2 грудня 2022 року

Nie jestem damą. Nie damą – co z tego?
Tam w mojej duszy jest ogrom szczęścia.
Mamo, dawno odkryłam coś ważnego:
Nasze cienie wciąż stoją tam u wejścia.

Plaża nadal pamięta twoje stopy.
Pragnę do tego raju, gdzie nie ma cierpienia.
Mamo, sama, jak dziecko myślę tropy.
Bez ciebie bezbronna w świecie bez znaczenia.

Mróz! – krzyczą media – przeżyć musimy.
Grudzień przeszedł, jak samo zło przebudzone.
Mamo, znowu zima. Nie chcę zimy –
Takiej bez ciebie – bezpowrotnie straconej.

29 listopada – 2 grudnia 2022 roku

*Z ukraińskiego przełożyły
Małgorzata Grajewska, Natalia Krawczuk*

Марія Чекарьова

Присвята 2022-му року

Двадцять другий, стривай-но! Куди ти
тікаєш, мов марево?

Звісно ж, легше втекти, коли стільки
накоїв вже зла.

Тільки хто ж відповість, хто поверне
все те, що ми мали, знов?

Віру в щастя скресить, що торік у душі
ще жила?

Двадцять другий, послухай, що серце
моє говоритиме.

Ти, треклятий, скажи, уявляв хоч на
мить, бодай раз,

Що було б, якби ти не займався лихими
гонитвами,

А спинився й завмер, щоб вцілів на
Великдень «Тірас»?

Що було б, якби раптом узяв та й
сховав свої жала ти,

Став могутнім, мов цар, відібравши у
смерті ключі,

Застогнав, хоч крізь зуби, побачивши
горе, від жалості,

Чи хоч раз закричав, так, як звір
недобитий кричить?

Двадцять другий, скажи, як це серце у
тебе не йокало?

Ми ховали дітей, то невже тебе ком не
душив?

Ти все знав, чув наш плач, втім не
стигла у тебе від зойків кров,

Бо не рік ти й не звір, а гранітні тепла, ні
душі.

Ти зухвало вважав смерть це просто,
мов лезом щось чиркнути.

Ти підносна як факт низку втрат і

Marija Czekariowa

Poświęcone rokowi 2022

Dwudziesty drugi, chwileczkę! Dokąd
czmychasz jak mamidło?

Oczywiście łatwiej jest uciec, niż naprawić
tyle zła.

A kto odpowie, kto odzyska, co mieliśmy –
wszystko?

Wskrzesi wiarę w szczęście, którego echo
w duszy gra?

Dwudziesty drugi. Posłuchaj, co pragnie
moje serce rzec.

Ty, cholero, czy kiedykolwiek myślałeś
chwile, choćby raz.

Co by się stało, gdybyś zaprzestał tak
zuchwale biec,

Zatrzymał się, by dzieciom z „Tirasu”
darować świąteczny czas?

Co by się stało, gdybyś ukrył żądla w nas
wymierzone,

Jako potężny król, odebrał klucze śmierci,
na trwogę.

Wydał jęk, choćby przez zęby, oczy miał
w smutek zwrócone,

Gdybym tak krzyknął raz, jak wyje
nieokiełznane zwierzę?

Dwudziesty drugi, powiedz dlaczego
w twym sercu martwa cisza grzmi?

Grzebaliśmy dzieci, a ty nie czułeś ścisku
w krtani?

Widziałeś wszystko, słyszałeś płacz, nic nie
zmroziło w żyłach krwi,

Ty żaden rok ni zwierz, jedynie pusty zimny
granit.

¹ 23 kwietnia 2022 roku rosyjska rakietą zniszczyła kompleks mieszkalny Tiras w Odessie. Zginęły rodziny z małymi dziećmi.

огидних замін.

Певно, бачив і як замінили наш стяг на
ганчірку, ти,
Як стирали міста, втім казав:
«Розберуться самі

Двадцять другий, благаю, побудьмо хоч
зараз відвертими.

Стільки ран наболіло, що з вуст
виривається крик.
Найріднішу мою не схотів врятувати від
смерті ти
А вона ж на Землі ще хотіла пожити хоч рік.

Двадцять другий, тікаєш? Гадаєш гріхи
свої втопиш всі
У водоймах часів? Втім не вийде: ти весь
у крові.
Йди вже геть! Тільки знай: світ був
краще, коли б у літописі
Не було сторінок, де сліди твої є, взагалі.

Двадцять третій, привіт. Ти ще чистий,
мов аркуш не списаний.
Будь ласкавим до нас, грій серця, наче
сонце руде.
Кожен вірить у тебе, втім душі вже
ранені списками:
Ми повернем міста, втім не можна
скресити людей...

25-26 грудня 2022 року

Zuchwale głosiliś, że śmierć jest prosta jak
ostrza cięcie.

Za fakt uznałeś serię porażek o ohydnych
utargów.

Naszą flagę zastąpili szmatą. Ty patrzyłeś
zawzięcie,

Gdy miasta szły w ruinę. Mówiłeś: „Niech
sami przepędzą wrogów”.

Dwudziesty drugi, błagam, choć raz
szczerze spójrzmy w oczy sobie.

Nie wiem, dokąd krzyk się wyrывa, jak
serce moje rani.

Nawet nikłej szansy nie dałeś najbliższej mi
osobie.

Choćby co najmniej rok mały chciała żyć
jeszcze tutaj z nami.

Dwudziesty drugi, uciekasz? Masz zamiar
utopić swoje grzechy

W rzece czasu? To tak nie zadziała, bo ty
spływasz krwią.

Odejdź! Po prostu wiedz, że świat będzie
lepszy, gdy litery kronik

I twoje ślady z tamtych stron raz na zawsze
znikną.

Dwudziesty trzeci, cześć. Nadal jesteś
czysty jak karta biała.

Rozgrzej nasze serca jak czerwone słońce.
Bądź tak miły.

Wszyscy wierzą w ciebie, choć dusze
zraniła niejedna strzała.

Odbijemy miasta, lecz by wskrzesić ludzi,
brak nam siły.

25-26 grudnia 2022 roku

*Z ukraińskiego przełożyły Małgorzata
Grajewska, Natalia Krawczuk*

Валерія Дідух

Очікую на тебе.
Розмовляю з тобою.
Уявляю тебе.
Ні, не візуалізую.
І знаю твою зовнішність.
Бачу твою посмішку.
Твої космічні очі: чисті, справжні,
люблячі.
Огортаюсь твоєю любов'ю, ніби
найлегшим у світі з покривал.
Бачу, як ми гуляємо.
Як ти міцно тримаєш мене за руку.
Як змішиш мене.
Навіть уявляю твою злість.
Твій гнів та розчарування, що все
відбувається не за твоїм сценарієм.
Відчуваю твої обійми примирення.

Як ти кажеш: я тебе люблю.
Як соромишся.
Як ніяковієш.
Бачу, як ти намагаєшся втекти.
Цураєшся мене, звинувачуєш, що через
мене все у житті кепсько.
Йдеш.
Не телефонуєш.
Розбиваєш мені серце.
Очікую на тебе,
Повертася.
Розмовляю з тобою.
9 місяців уявляю тебе.
Бачу тебе.
Вперше цілую тебе.
Дочекалася.
Вітаю, моя доня.....

Walerija Diduch

Czekam na ciebie.
Rozmawiam z tobą.
Wyobrażam sobie ciebie.
Nie, wizualizuję.
I znam twój wygląd.
Widzę twój uśmiech.
Twoje kosmiczne oczy: czyste, prawdziwe,
kochające.
Otulam się twoją miłością, jakby
najłżejszym w świecie kocem.
Widzę, jak spacerujemy.
Jak mocno trzymasz mnie za rękę.
Jak mnie rozśmieszasz.
Nawet wyobrażam sobie twoją złość.
Twój gniew i rozczarowanie, gdy nie
wszystko dzieje się według twojego
scenariusza.
Odczuwam twój uścisk pojednania.
Jak mówisz : kocham cię.
Jak zawstydzasz się.
Jak się peszysz.
Widzę, jak próbujesz uciec.
Unikasz mnie, obwiniasz mnie, że
wszystko, co złe w twoim życiu, jest przeze
mnie.
Idziesz.
Nie dzwonisz.
Rozbijasz moje serce.
Czekam na ciebie.
Wracasz.
Rozmawiam z tobą.
Dziewięć miesięcy wyobrażam sobie ciebie.
Widzę ciebie.
Po raz pierwszy całuję ciebie.
Doczekałam się.
Witam, moja córeczko...

Z ukraińskiego przełożyły

Małgorzata Grajewska, Natalia Krawczuk

Helena Dobaczewska-Skonieczka

Jak długo?

miało to być kilka dni tygodni
a są już miesiące lata
miała to być interwencja
a jest rzeź
w kałużach krwi przeglądają się
ruiny domów
pies z kulawą nogą
szuka swego pana

Гелена Добачевська-Сконечка

Як довго?

це мало бути кілька днів тижнів
а вже місяці літа
це мало бути втручання
і там бійня
вони дивляться один на одного
в калюжах крові
руїни будинків
собака з кульгавою ногою
він шукає свого господаря

Переклад з польської Ганна Кубицька

Helena Dobaczewska-Skonieczka

Zadrżała ziemia

Droga pełna niewypałów
nie jestem saperem idę wolniej
poboczem aż dojdę do celu

Wymuszona wibracja
słowa odbijane echem
nie mam panaceum na szczęście

Mierzę w gwiazdy
a stąпам po ziemi

Гелена Добачевська-Сконечка

Земля строснулася

Дорога повна ударний постріл
я не сапер я йду повільніше
на узбіччі дороги
поки не досягну місця призначення

Вимушена вібрація
слова луною у мене
немає панацеї від щастя

Я прагну до зірок
і тримаю ноги на землі

Переклад з польської Ганна Кубицька

Joanna Gładkowska-Rosińska

Fato

był czas
że wychodziłam
w wąskie spódnice

czółenka ze szpicem
czarne makijaże

teraz leżę w wannie
miękkiej smole

magma
zaślepia mnie od środka

rozlewam atrament
i jestem teraz całkiem nieroztropna

Йоанна Гладиковська-Росінська

Електронні сигарети

був час
коли я spacerувала
у вузькій спідниці

в гостроносих туфлях
з чорним макіяжем

тепер я лежу у ванні
ароматизованої пари

магма
засліплює мене зсередини

я проливаю рідину для катриджа
ось така тепер неповоротка

Переклад з польської Наталія Горішна

Małgorzata Grajewska

Ukraina 2022

Medyka.

Gdybyś zobaczył dziecko z reklamówką
na granicy,
jak głęboko
byś westchnął.

Bucza.

Jak silny przeszyłby cię dreszcz
na widok ciała mężczyzny,
jego rąk związanych na plecach
białą szmatą.

A kobieca dłoń na asfalcie?
I czerwień lakieru do paznokci?

Jak strasznie nie chciałbyś
dożyć,
gdybyś żył,
tato.

Малгожата Граєвська

Україна 2022

Медика.

Як би ти побачив дитину з поліетиленовим
пакетом
на кордоні,
як глибоко
ти б зітхнув.

Буча.

Яке сильне тремтіння
пройшло б по тобі
при вигляді тіла чоловіка
зі зв'язаними за спиною руками.
білою ганчіркою.

А жіноча рука на асфальті?
А червоний лакір для нігтів?

Як би тобі не хотілося жити
дожити,
якби ти був живий,
тато.

Переклад з польської Людмила Воронич

Małgorzata Grajewska

Do Em

Chciałam ci napisać, tak prawdziwie
i mocno,
o pierwszym spojrzeniu przez otchłań
galaktyk.
Mogłam dostrzec wtedy chabrową
tęczówkę
chłopca.

On będzie naszym synem, a potem go nie
będzie.
Pewnie właśnie dlatego przylgnęłam do
ciebie
w niedzielne przedpołudnie na osiedlowym
skwerze.

Zawsze kiedy szeptem gładzisz moje myśli,
a usta zблиżniają porozrzucone zdania,
szukam

między palcami
naszej dawnej planety.

Малгожата Граєвська

До Ем

Я хотіла тобі написати, так красиво і
сильно,
про перший твій погляд крізь безодню
галактик
Тоді побачила я волошкову райдужку
хлопчика

Він буде нашим сином, а потім не буде
його.
Тому, до тебе, мабуть, я і прилинула
у неділю вранці на місцевому парку.

Щоразу, як коли шепочеш моїм думкам,
і твої уста шукатимуть розрізнені
речення,
я шукаю

між пальцями
нашої стародавньої планети.

Переклад з польської Олена Пуденко

Małgorzata Grajewska

Stół

Od ścian odbija się pustka,
jak echo szuka wyjścia.

Zbliżamy się, by znów oddalić.
Odchodzimy, by powrócić
z resztką uczuć pod pachą.

Pospiesznie strącamy przeszkody,
a wystarczy wygładzić drogę,
jak fałd na obrusie.

Ciepłowość ma coś z Miłości,
smakuje świeżym chlebem.

Малгожата Граєвська

Стіл

Порожнечено відбивається від стін,
як ехо, що шукає виходу.

Ми зближаємося, потім
Знову віддаляємося,
щоб повернутися із залишками почуттів

І все, що нам потрібно зробити,
це розгладити шлях,
як складку на скатертині.

Терпіння має щось від Любові,
воно на смак, як свіжий хліб.

Переклад з польської Олена Пуденко

Małgorzata Grajewska

To, co nas łączy

z cichą nocą nie jest
odgłosem łuskania orzechów
ani kolędą przy stole.

Nasz dom bez dziecka smutny jak stajenka,
postój – wymuszony nagłą sytuacją.
Można przeczekać wszystko,

z wyjątkiem tego,
od czego trzeba wrócić,
aby przeżyć.

Малгожата Граєвська

Те, що нас єднає

з тишею ночі не є
відголоском луцення горіхів
ані колядою за столом.

Наш дім без дитини сумний як стаєнка,
зупинка - вимушена раптовою ситуацією.
Можна пережити все,

окрім того,
до чого треба повернутись,
щоб вижити.

Переклад з польської Наталія Ковальчук

Małgorzata Grajewska

Ostatnie należy do ciszy. Przeczcucie

Na balkonie gołębie. Pogruchują
rankiem. Budzą
niepokój. W tobie
to coś
uwija gniazdo.

Wyszarpuje gałązki,
żdźbłami wypełnia jamę.
Młodym pozwala być
w twoim wszędzie – bezgłośnie
zaspokajać głód.

Widzisz ryte dziobami znaki
w locie, wysoko.

Малгожата Граєвська

Останнє належить тиші. Передчуття

На балконі голуби. Вони гуркочуть
вранці. Вони пробуджують
тривогу. В тобі
це щось
в'є гніздо.

Рве гілки,
заповнює яму списками.
Молодим дозволяє бути
в тобі всюди – безшумно
Задовольняє свій голод.

Ти бачиш знаки від дзьоба
в польоті, високо.

*Переклад з польської Владимир
Шестаков*

Наталія Горішна

Романс

Цієї ночі думала про Вас,
Печальна зірка у вікні ясніла.
Мабуть, я б з нею і погмоніла,
Але вночі я думала про Вас.

Так ніжно й щемно, як в останній раз,
Немов не обпікалася допіру,
Свої чуття сприймаючи на віру,
Цієї ночі думала про Вас.

Рядки самі сплітались у романс,
І я не певна – мріяла чи снила:
Цієї ночі думала про Вас.
Печальна зірка у вікні ясніла...

Natalia Horiszna

Romans

Myślałam o Tobie tej nocy,
Smutna gwiazda w oknie rozjaśniła się.
Prawdopodobnie pokłóciłabym się z nią,
Ale w nocy myślałam o Tobie.

Tak delikatnie i delikatnie jak ostatnim razem,
Jakby do tej pory nie została spalona
Swoje zmysły przekieruj na wiarę.
Myślałam o Tobie tej nocy.

Linie splatają się w romans,
I nie jestem pewna, czy śniłam, czy śniłam:
Myślałam o Tobie tej nocy.
Smutna gwiazda w oknie rozjaśniła się.

Z ukraińskiego przełożył Bartłomiej Siwiec

Наталія Горішна

А вітер останню позлітку здере
Й приліпить, мов жуйку на склі...
Отак і слова наче листя з дерев,
Вкривають поверхню землі.

Та, може, колись тогочасний поет
(Від мене ніскільки не згірш)
Знайде мій рядок у відлуннях легенд
Й вплете в новоявлений вірш.

Natalia Horiszna

Tak jak wiatr ostatnią pozłotę zdziera
I gumą do żucia przykleja na szkło,
Tak słowa jak liście opuszczają drzewa
I nie są już w centrum a tylko są w tle.

Tak kiedyś, być może, współczesny poeta
(Nie myślom, lecz marzeniom swym wierzę)
Odczyta me słowa w pozółkłych kajetach
I wplecie je w nowo utkany swój wiersz.

*Z ukraińskiego przełożył
Stefan Pastuszewski*

Наталія Горішна

Осіння бджола

Блудить бджола по спустошених квітах,
Квола, безвольна, осіння бджола.
Срібною ниткою бабине літо
Міцно пришило її до крила.

Стійко, немов олов'яна солдатка,
Пост не лишає і тягне свій хрест.
...Тліє під снігом пушинка-крилатка,
Мов альпініст, що не взяв Еверест.

Natalia Horiszna

Jesienna pszczoła

Błądzi pszczoła wśród zaschniętych kwiatów,
Słaba, wpatrzona w słoneczne mamidła,
A srebrną niteczką babie lato
Mocno spętało jej tak lotne skrzydła.

Niczym wierny żołnierz ołowiany,
Wpatrzony w wielkość heroicznych mitów,
...Leży ten drobiazg śniegiem przysypany,
Jak alpinista, co nie zdobył szczytu.

*Z ukraińskiego przełożył
Stefan Pastuszewski*

Наталія Горішна

Перше квітня

У безборонній самоті,
В тягучих буднях і тривогах,
В чеканні позачасового
Тавра на божому суді,

Свій плідний час, своє осоння,
Душа плекала, як зело,
Та лиховісне гайвороння
Стоптало трепетне тепло.

Вночі ізнову випав сніг,
У квітні – сніг, у травні – сльози.
І вірші поступились прозі,
Гіркий, як гоголівський сміх.

Natalia Horiszna

Pierwszy kwietnia

Bezbronny azyl samotności,
Szara codzienność, pustka, trwoga,
Piękno z wyroku Sądu Boga,
Oczekiwany raj wieczności.

Swój płodny czas, swoje ustronia
Dusza pieściła niczym skarby,
Ale hałastrą gawronia
To drżące ciepło w nicość starła.

A nocą znowu prószył śnieg,
kwiecień na białą, maj płaczliwy,
Więc wiersze prozie ustąpiły
Gorzkie jak gogolowski śmiech.

*Z ukraińskiego przełożył
Stefan Pastuszewski*

Наталія Горішна

Люблю

Шалено, ти чуєш – шалено! –
Шалено тебе люблю!
І смутком твоїм незнищеним,
Й роками твоїми болю.

І все ж бо я – кум королю!
Бо це неймовірно: люблю!
І хто заборонить, ну хто мені
Тонути в шаленстві-повені?

Втішатися з непогрішності? –
Та краще померти з ніжності!
Твереза, в гарячці, в хмелю,

В негоду, у хвищі, у лютоту –
Як юнка зелена, люблю тебе...
Люблю, розумієш? Люблю!

Natalija Horiszna

Kocham

Szalenie, ty czujesz – szalenie!
Szalenie ja kocham ciebie
I smutkiem twym, co nie czeźnie
I bólem twym nasycam siebie.

I kto mi zabroni, królowej,
O miłości mówić od nowa.
I żadne zakazy nie bronią
W szaleństwie tym całkiem utonąć

Raz cisza, raz burza tu gości
Tak można umierać z czułości!
Być trzeźwą i ciągle pijaną

Wieczorem, w południe i rano.
Jak trawa zielona cię kocham.
Ja kocham, a serce me szlocha.

*Z ukraińskiego przełożył
Stefan Pastuszewski*

Лариса Костюк

Біль України

Україна! Тобі болять?
Ніє рана кривава у серці?
Підлий ворог ту рану ятрить,
Топчуть землю твою його берці...

Україна! Чого не спиш?
Мов сполохана птаха злетіла!
Лютий чорний і досі стоїть...
Ти розправ свої білі крила...

Україна! Чого сумна?
Пори року змінюються стрімко.
Буде ще не одна весна.
Залунають пісні твої дзвінко.

Ти не падай, тримайся, борись!
Твій народ сильний, мужній, завзятий.
Україна моя, не плач!
Ми загоїмо всі твої рани...

Тільки сльози стоять в очах,
А на тілі залишаться шрами...
Україна! Чуєш? Живи!
Ти не можеш залишити світу.

Україна! Прошу, не журись!
Ми тебе не залишим проклятим.
Кращі доньки твої і сини
Наближають до миру орбіту!

Łarisa Kostiuk

Ból Ukrainy

Ukraino! Boli ciebie?
Ta krwawiąca rana w sercu?
Podły wróg twe serce przebił,
Ziemie tratuja mordercy...

Ukraino! Czemu nie śpisz?
Czemuś niczym ptak spłoszona?
Czemu ludzie się wynieśli,
Nie śpią w domach, tylko w schronach?

Ukraino! Czemu bledniesz?
Pory roku szybko bieżą.
I niejedna wiosna będzie
I wesele też niejedno.

Ukraino! Troski na bok!
Przeklętym cię nie oddamy.
Pokonaj dziś swoją słabość.
Naród twój tobie oddany.

Ukraino moja, nie płacz.
Zagoimy twoje rany.
Odejdzie nawała niecna.
Razem wrogów pokonamy.

Ukraino! Czujesz? Żyjesz?
Ty nie możesz zawieść świata.
Twoje córki, twoje syny
Będą znów wysoko wzlatać.

*Z ukraińskiego przełożył
Stefan Pastuszewski*

Eugeniusz Koźmiński

Plastuga

Wśród gładów kamiennych co są śladem
dawnych złodziei
gdzie tylko glony walczą z trudem
o przetrwanie
jest ryb niebo – ta kulistość wody
zimna i straszna głębia na granicy abysalu
To nie Arkadia pełna światła i kolorów
co mamia oko wabiąc papuzim przepychem
tu glina żwir i piasek są jałowe
granatowe niebo wiatrem potargana
przestrzeń
surowe piękno ciemnych mórz północy
Plastuga na dnie leży a dno zimne jak
śmierć
która ją dopadnie mimo ciągłego czuwania
i na nic się nie zdadzą podwojone straże
oczu wylupiastych martwych ziaren piasku
Noc jest dziś piękna fale przechodzą hen
w górze
nad królestwem spłaszczonego przez naturę
tworu
spokój na dno opada świat powoli gaśnie
nie słyszeć szmeru w gąszczu
macierzystych głębin
można wreszcie odpocząć
zanim świat wstanie z nim rybackie sieci

Євгеніуш Кожмінський

Камбала

Серед кам'яних брил – слідів давніх
льодовиків –
порослих тільки водоростями що
борються за виживання
є рибний рай – ті пласти води
де холод і страшна глибина на краю
прірви
Це не Аркадія повна світла і барв
яка вабить око папужною пишнотою
тут глина гравій і безплідний пісок
гранатове небо скуйовджений вітром
простір
сира краса темних північних морів
Камбала розпласталась на дні а дно
холодне як смерть
що наздожене її попри всю неослабну
пильність
не врятує навіть подвоєна охорона
вирячених очей
очі то лиш опуклі мертві піщинки
Сьогодні чудова ніч над головою пливуть
хвилі –
над царством створіння сплющеного
природою
спокій опускається на дно світ повільно
згасає
ні звуку в гущавині материнської глибині
нарешті можна відпочити
перш ніж прокинеться світ – з
рибальськими

Переклад з польської Наталія Горішна

Sławomir Krzyśka

Chwila

Jesteś i mijasz

Niesiona wiatrem
nie pozwalasz się zatrzymać

Chowasz się
nie jesteś nocą ani dniem

Rozpływasz się i znikasz
jak ostatni dźwięk

Славомир Кшишья

Мить

Ти є і минаєш

Несена вітром
не дозволяєш зупинитись

Ховаєшся
ти не є ні ніччю, ні днем

Розпливаєшся і зникаєш
як останній звук

Переклад з польської Тамара Дудник

Sławomir Krzyśka

Po tej samej stronie lustra

Po tej samej stronie lustra
ty i twoje odbicie
nieruchoma dłoń
zamknięte oczy

Ty i ona
martwa cisza
szczękanie
wygłodzonych psów

Po tej samej stronie lustra
uwięzione w odbiciu
odległe dni
złudzenia

Porywy pustkowia
pogłos
harmonia
wir

Po tej samej stronie lustra
życie i śmierć

Славомир Кшишья

По той самий бік дзеркала

По той самий бік дзеркала
ти і твоє відображення
с нерухома рука
закриті очі

Ти і вона
мертва тиша
гавкіт голодних собак

По той самий бік дзеркала
ув'язнені у відображенні
далекі дні ілюзії

Пориви пустки
відголосок
гармонія
вир

По той самий бік дзеркала
життя і смерть

Переклад з польської Людмила Воронич

Ślawomir Krzyśka

Sen o śnie

Jesteś drzewem
o mocnych korzeniach
na którym ptaki
znajdują schronienie

Drzew tych jest więcej
a każde z nich to ty
i wokół trujące rośliny
wplątane w cień

Śniłeś
że śnisz
gdy nagle brzask
zbudził dzień

Славомир Кшишья

Сон про сон

Ти дерево
з міцним корінням,
на якому птахи
знаходять схованку.

Дерев тих є багато,
а кожне з них то ти.
і навколо отруйні рослини
вплетені в тінь.

Снилося, що сниться,
коли раптовий світанок
збудив день.

Переклад з польської Ольга Шулга

Sławomir Krzyśka

Pojmujesz słowa
a nie rozumiesz zdań
mowy gęstej jak mgła

Przyglądasz się ciszy
próbujesz złapać czas

Chciałbyś wrócić
do spraw ukrytych
za kurtyną

Kolejny raz
wznosisz modlitwę
zawilej gry

Pragniesz jak kamień
nie słyszeć
pękającego szkła

Славомир Кшишья

Ты понимаешь слова
но не понимаешь смысла
речи, густой как туман

Ты наблюдаешь за тишиной,
пытаясь поймать время.

Ты хотел бы вернуться
к делам, скрытыми
неизвестностью

В который раз ты
возносишь молитву
сложной игры

Ты хочешь, как камень
не слышать
происходящего вокруг.

Переклад з польської Наталія Ковальчук

Борис Кулик

Батько

Спасибі, батьку, за науку,
Що я не схибив у житті,
Не взяв у руки каменюку,
Не ліг я нею на путі.

За те спасибі, рідний тату,
Що у сутужні ті роки
Ти не приходив п'яний в хату,
І не здіймав на нас руки.

Ти не читав мені моралі,
Не дихав холодом зіниць,
А брав у поле, де орали
Пари для білих паляниць.

Твій хліб, принесений «від зайця»,
Був найсмачніший над усе,
Шкода – такого вже окрайця
Мені ніхто не принесе.

Усе в роботі, все в роботі,
Орав. І сіяв, і косив.
Костюму жодного з шевйоту
Ти знаю, тату, не зносив.

А я дививсь усе на тебе,
На руки рідні, трудові.
І знав: інакше і не треба –
Дороги інші всі криві.

Спасибі, батьку, за науку.
Вона і праведна й проста.
Я вже і сам веду за руку,
Де нива хлюпає густа.

А за селом все гони, гони,
Жита в задумі й пшениці.
Гудуть, гудуть сталеві коні,
А в мене сльози на щоці.

Borys Kułyk

Ojciec

Ojcze, dziękuję ci za naukę
Bym w życiu błędów nie czynił,
Bym nie brał kamienia w rękę,
I na ulicy z nikim się nie bił.

Ojcze rodzony, dziękuję tobie
Że nie wracałeś pijany do domu,
W tej tak dla nas ciężkiej dobie
I krzywdy nie zadałeś nikomu.

Morałów mi nie prawileś,
I chłodne nie były twe oczy,
I razem ze mną na polu orałeś
Ugór na białe bochny.

Twój chlebek, ten „od zajączka”,
Smakował wszystkim najbardziej
Szkoda, że pajdy takiej
Nikt mi już dzisiaj nie znajdzie.

I zawsze w pracy, i w ciągłej robocie,
Orka. I siew, i żniwa.
Na żaden garnitur z szewiotu
Wiesz, tato, że mi nie zbywa.

Ja wciąż patrzyłem na ciebie, ojciec
Na ręce twe spracowane.
Tylko tą drogą gdzieś się dojdzie
Bo inne są nic niewarte

Ojcze, dziękuję ci za naukę,
Tak sprawiedliwą i prostą
Sam już prowadzę za rękę,
Gdzie pole gęsto obrasta.

A za wsią tylko wszystko się goni,
Pszenica i żyto w oddali.
Dobiega warkot stalowych koni
A łzy mi spływają potokami.

Надія Купенко

Бери листочок ручку і пиши.
Пиши рукою. Так чесніше.
Тільки будь ласка не бреши
І не важливо, що раніше
Ти вже не віриш сам собі,
По чім твої безумні речі.
Ти не загубишся в юрбі,
Але згориш у власній речі.
Твої думки твої пороки.
Їх так не заткнеш нікотини.
Це ті Іуди і пророки,
Що бережуть в тобі людину.
Палає розум від безсилля І тої ницості
війни.
Чим ти спасаєш від насилля
Свій розум в закутках стіни?
Де твої нитки від тих шрамів,
Які тримаєш як канати?
Тільки цей раз вже без обманів.
Мені не зможеш ти збрехати.

Nadija Kupenko

Weź długopis i pisz.
Pisz ręcznie. To bardziej uczciwe.
Tylko proszę, nie kłam
I nie ważne,
Co wcześniej.
Już nie wierzysz sam sobie,
Po co ci te szaleństwa.
Nie zginiesz w tłumie,
Ale spłoniesz we własnych sprawach.
Twoje myśli są twoimi wadami.
Nie zatrzymasz ich nikotyną.
To Judasze i prorocy,
co chronią człowieczeństwo w tobie.
Umysł płonie z bezsilności
I podłości wojny.
Co chronisz przed przemocą?
Twoje myśli w rogach ściany?
Gdzie są twoje nici z tych blizn,
Które trzymasz jak liny?
Tylko tym razem bez oszustwa.
Bo nie da się mnie okłamać.

Z ukraińskiego przełożyła Lucyna Siemińska

Надія Купенко

Я сьогодні відкрила фото
погортати з минулих років.
Там бридке спогадів болото,
Вчинків, споминів та кроків.

Часом думаєш, а навіщо
Ти фільмуєш безладні речі?
Потім цінністю цю найвищу
Закриваєш в душі порожнечу.

Там же посмішки щирі, сльози,
Непідробне триває вічно...
При перегляді, як занози
колють справжністю на одвічне.

Ти не знаєш, чи є щось більше
Від моментів отих менш чесних.
Та готаєш все повільніше
Швидколинності факт перехресних.

І за кого себе винити?
Не утримав, чи не подзвонив?
Треба просто з цим досвідом жити
І з думками «хто» «що» говорив.

Так, немає розмов щиріших,
Ніж на кухні за кавою вночі,
Тих обіймів нема важливіших,
Що стаються життям пророчі.

Тих, з ким плакав й кому віддав би
Серця шмат без відважних промов,
Ти собі в той момент не брехав би,
Чим ще більше себе уколів.

Вже немає когось на світі,
Хтось по-іншому жити став,
Хтось був зустрічню в бурнім літі,
Хтось з тобою поруч зростав.

Nadija Kupenko

Dzisiaj otworzyłam album,
Aby przejrzeć zdjęcia z minionych lat.
Jest tam paskudne bagno tego, co było,
Czynów, wspomnień i śladów.

Czasem myślisz: dlaczego by nie
Filmować bezładne rzeczy?
Wtedy ma to największą wartość
W swojej duszy pustkę zamykasz.

Są też szczere uśmiechy, łzy,
Autentyczność trwa nieustannie...
Oglądanie zdjęć, jak drzazga,
Kłuje prawdą przez wieczność.

Nie wiesz, czy jest coś więcej
Niż te mniej szczere chwile.
I powolniej coraz częściej
A prędkość fakty krzyżuje.

I za co tu się obwiniać?
Nie odebrałeś lub nie zadzwoniłeś?
Z tym doświadczeniem trzeba po prostu żyć
I myślami „kto”, „co” powiedział.

Tak, nie ma szerszych rozmów,
Niż w kuchni przy kawie nocą.
Nie ma ważniejszych uścisków,
Niż te, co są życia wizją proroczą.

Ci, z którymi płakałeś
I którym bez słowa oddałbyś serce.
W takiej chwili byś się nie okłamywał,
Czym zranić się możesz jeszcze.

Nie ma już nikogo na świecie,
Ktoś zaczął inaczej żyć,
Ktoś spotykał się w burzliwym lecie,
Ktoś dorastał i zwykł obok być.

Я не можу ті видалить знімки,
То не картки, то ціле життя,
З часом змінимо пошту та сімки
Та не фото, то факт небуття.

Nie mogę usunąć tych zdjęć,
Nie kartek, ale całego życia.
Z czasem zmienimy pocztę i karty SIM.
Jeśli nie zdjęcie, zostanie fakt niebycia.

*Z ukraińskiego przełożyła
Lucyna Siemińska*

Валерій Кикоть

накотило затисло і чавить
я кинувся до друзів
а немає друзів
я кинувся до слів
а немає слів
я кинувся до любові
а немає любові
і я кинувся до тебе
а ти ще є
а потім побачив
що ти
вже не ти

Walerij Kykot

napłynęło ścisnęło i miażdży
rzuciłem się do przyjaciół
ale nie ma przyjaciół
rzuciłem się do słów
ale nie ma słów
rzuciłem się do miłości
ale nie ma miłości
i rzuciłem się do ciebie
bo ty jeszcze jesteś
a potem zobaczyłem
że ty
już nie ty

Z ukraińskiego przełożyła Liliia Zahnitko

Валерій Кикоть

буддисти кажуть
візьми на себе
відповідальність
за своє життя
християни
покладайся в усьому
на бога
ніщє вважав себе
надлюдиною
доки не захворів на сифіліс
та не з'їхав
з глузду
а втім
що я знаю
про ніщє
про будду
про бога
коли не знаю
що коїться нині
в жодній із моїх
клітин

Walerij Kykot

buddyści mówią
weź na siebie
odpowiedzialność
za swoje życie
chrześcijanie
polegaj we wszystkim
na Bogu
Nietzsche uważał się
za nadczłowieka
dopóki nie zachorował na syfilis
i nie postradał
zmysłów
a zresztą
co ja wiem
o Nietzschem
o Buddzie
o Bogu
kiedy nie wiem
co się dzieje teraz
w każdej z moich
komórek

Z ukraińskiego przełożyła Liliia Zahnitko

Валерій Кикоть

у цьому просторі
у цьому часі
розгорнулося
моє
я
яке
має навчитися
любити
безумовно
безкорисно
безмежно
беззастережно
смирено

то чом же
натомість
воно
безперервно
безсумнівно
безоглядно
безсоромно
уперто
шукає
красу

Walerij Kykot

w tej przestrzeni
w tym czasie
rozwinęło się
moje
ja
które
musi nauczyć się
kochać
bezw warunkowo
bezinteresownie
bezgranicznie
bezwzględnie
pokornie

to czemu
zamiast tego
ono
nieustannie
bez wątpliwości
bez wstydu
uparcie
szuka
piękna

Z ukraińskiego przełożyła Liliia Zahnitko

Валерій Кикоть

шукаю схожу на себе
протилежність
і знаходжу
самотність
що лежить на душі
мов торішній сніг
на посірілих дахах

Walerij Kykot

szukam podobieństwa
przeciwieństwa
a znajduję
samotność
co zalega w duszy
jak zeszłoroczny śnieg
na poszarzałych dachach

Z ukraińskiego przełożyła Liliia Zahnitko

Влерій Кикоть

ця весна уже вкотре
спантеличила всіх
усі йдуть
не знають куди
роблять і говорять
не відають що
життя мое
може я розіб'юсь
об твою неминучість
чи скнітиму злиднем
чи сяду царем
заридаю
або розсміюсь
та всеґдно
повік знатиму
без любові погано всім

Walerij Kykot

ta wiosna znowu
wszystkich zaskoczyła
wszyscy idą
nie wiedzą dokąd
robią i mówią
nie wiedzą co
życie moje
może się rozbije
o twoją nieuchronność
czy będę klepać biedę
czy usiądę na tronie
zapłaczę
lub się roześmieję
ale i tak
na zawsze będę wiedzieć
że bez miłości źle wszystkim.

Z ukraińskiego przełożyła Liliia Zahnitko

Наталія Лікаренко

Весна

Чи чули друзі ви, як плакала весна
Дощем холодним до самого ранку.
Туманом сизим обгорнулася вона,
Коли гули ракети на світанку.

Чи бачили ви те, як бідкалась ясна
В обіймах у багряного серпанку.
Пелюстками троянд тремтіла чарівна,
Від розпачу, що охопив дніпрянку.

Та знайте рідні, в неї сила не земна
Відродженням наповнить філіжанку.
З тенет війни зуміє вирватись вона,
І заспіває весело веснянку!

Natalija Likarenko

Wiosna

Czy słyszeliście, jak płakała wiosna
Chłodnym deszczem do samego rana.
Owinęła się w szarej mgły ponczo,
Gdy nastąpił rakietowy atak.

Czy słyszeliście jak narzekała płaczem
W objęciach purpurowego muślinu,
Różanymi płatkami trzepocząc
Rozpaczliwie jak niewinna dziewczyna.

Ale wiecie, kochani, w niej siła
By napęlić poranne filiżanki,
Z sideł wojny ona umie się wyrwać
I zaśpiewać wesołą wieśniankę²

*Z ukraińskiego przełożył
Stefan Pastuszewski*

² *Wieśnianka* - wiosenna obrzędowa pieśń ludowa

Наталія Лікаренко

Трояндова магія

Червона троянда, це символ любові,
Це пристрасть палка, що живе в кожному слові,
Це ніжність і ласка в закоханих мові,
Краса є у ній, мов в зорі світанковій.

Нам біла троянда покаже повагу,
У намірах чесність, а в погляді правду,
В думках чистоту і невинність цнотливу,
Мов свіжості подих у спеку зрадливу.

А жовта троянда розкаже про радість,
Про те, що є дружба, мов сонце велика,
В красі пелюсток відображена вдячність,
Довір'я і щирості то є візитка.

Ця квітка : яскрава, чарівна, красива,
У ній є і грація й ніжність зваблива,
Вона може бути властива, вразлива,
Бо магія в чаші пелюсток грайлива.

Natalija Likarenko

Magia róży

Ta czerwona róża to symbol miłości,
To rozżarzona iskra, co płonie w każdym słowie
Zakochanych. I w ich spojrzeń mowie
I w ich gestach nawet szarej codzienności.

Biała róża symbolem jest powagi życia.
W słowach godność a w pragnieniach cnota,
W myślach czystość, co rozjaśnia lica
I nie pozwala długo się kłopotać.

A żółta róża mówi o radości,
Czym będzie przyszłość ogromna jak słońce.
W pięknie jej płatków to, co stałe gości,
Dobroć i szczerłość, co nie mają końca.

Ten róży kwiat – podniosły, jaskrawy
W nim skryta jest wielkość i uroda święta.
To co widzi się we śnie i na jawie.
Magia w czaszy płatków została zaklęta.

Z ukraińskiego przełożył Stefan Pastuszewski

Наталя Лапіна

Концерт у Харкові

Орган тихенько дихав,
ледь чутно схлипувала
співачка.
Ритмічно рухалась золота сіточка
на грудях.
Передчуття.
І раптом
кинула
руки і голос
вперед і вгору –
і орган дав їй крила.
А ми сиділи внизу
і забули дихати,
бо склепіння
(було це в старому соборі),
склепіння піднялося,
щоб дати простір
музиці.
Здається, виконували Баха.
Все інше забулося.
Чи я була там з тобою?
Не пам'ятаю.
Тільки політ.
І золоту сіточку на співачці.

Natalia Łapina

Koncert w Charkowie

Organy cicho dyszały,
śpiewaczka
jakby łkała.
Rytmicznie poruszała się złota siateczka
na jej piersiach.
I nagle
rzuciła
rękoma i głosem
do przodu i w górę –
organy dały jej skrzydła.
A my siedzieliśmy na dole
i zapomnieliśmy oddychać,
bo sklepienie
(a było to w starym soborze),
sklepienie uniosło się,
żeby dać przestrzeń
muzyce.
Zdaje się, wykonywali Bacha.
Wszystko inne zapomniało się.
Czy ja byłam tam z tobą?
Nie pamiętam.
Tylko wzlot.
I złotą siateczkę na piersiach śpiewaczki.

*Z ukraińskiego przełożył
Stefan Pastuszewski*

Наталя Лапіна

Зіткане з зірок нічне склепіння.
Балкон,
і поруч – твій подих.
І келих тиші,
келих самообману.
І кілька крапель мудрості на дні...
Мудрості? Справді?
Ні.
Тільки віри
в чудове,
в дивне.
Боже,
дай цієї віри
мені.

Natalia Łapina

Utkane z gwiazd nocne sklepienie.
Balkon,
a obok – twój oddech.
I kielich ciszy,
kielich samooszukiwania się.
I kilka kropel mądrości na dnie...
Mądrości? Naprawdę?
Nie.
Tylko wiary
w cudowne,
w dziwne.
Boże,
daj mi tę wiarę.

*Z ukraińskiego przełożyła
Tamara Danylenko*

Наталя Лапіна

Статус-кво

Хочу бути кицькою
яка
гуляє собі
як знає
Та на відкритих дахах
холодно і самотньо
вітру бляшане відлуння
в долині гавкає
пес

Natalia Łapina

Status quo

Chcę być kotką
która
spaceruje sobie
jak chce
A na odkrytych dachach
zimno i samotnie
wiatru blaszane echa
w dole szczeka
pies

*Z ukraińskiego przełożyła
Tamara Danylenko*

Bogdan Łoś

Formalność odsłonięta. Bakcyle.

Oczy splamione
zamazanym snem
w słup ściany
niby farbą wiadra -

sztuką współczesną
zrażony

bryzga mi dookoła

a bełkot oraz darcie mordy
nawet jeśli szeptem
scenicznie lub obcesowo
w obecności bliskich
prosto niczym w gęby.

Oni biją brawo
o ile uznany jestem
puszczają pomimo
odkąd tylko cichnie owacja.

Богдан Лось

Формальність поглядів. Бацили

Плямовані очі
розмитим сном
в стовп стіни
ніби путня фарби –

сучасне мистецтво
вважає

бризкає мені довкола

і белькотіння й крикливі морди
навіть пошепки
сценічно чи різко
в присутності близьких
просто як в роті.

Вони аплодують
якщо я відомий
залишають проте
як тільки стихнуть овації.

Переклад з польської Наталя Лапіна

Богдан Лось

Офіційність завіс. Бакцили

Очі заплямовані
розмитим сном
у стінну колону
ніби фарбою відра -

сучасним мистецтвом
збентежений

бризкає навкруги

а мова та крики
навіть якщо шепотом,
сценічно або грубо
в присутності близьких
прямо як в лице.

вони аплодують
як їм до вподоби
перестають незважаючи
як тільки стихають овації.

Переклад з польської Віолетта Маковії

Bogdan Łoś

Wędrowność duszy

na ramionach
gdy piję
lżejsze brzemie

a o ile w słodkim jarzmie
ból nie uśmierzony wbija w ziemię
w ścianę zębów -

w oknie życia
tobołek

odkąd w drogę znów niebawem
w doczesności co dzień
starszej

Богдан Лось

Переселення душі

на плечах
коли я п'ю
тягар легший

і поки в солодкому ярмі
непозбувний біль вбиває в землю
зуби в стіну -

у вікні життя
жменька

оскільки в дорогу знову небавом
в тимчасовості щодня
старше

Переклад з польської Наталя Лапіна

Богдан Лось

Переселення душі

мандрівки душі

на плечах
коли я п'ю
легший тягар

а поки що в любому ярмі
невщухаючий біль валить з ніг
пригнічує -

у вікні життя
пелюшка

звідти знову вирушить в дорогу
в буття щоденного
тлінність

Переклад з польської Віолетта Макові

Bogdan Łoś

Pieszczoty złotoustej Sofii

brzdami granatu łaty białych zórz
w cieniu głębokim nieba
wywrócone w podszycie ku wnętrzu

dopóki w bez ruchu ognista kula
przeziera ziemię
i siedem błogo wytartych otulin posłania -

w prześwity

rozdzielając mlekiem figlarnych piersi
miłość kochanków
spaja

jasność i noc
o ile trwanie ziemiste pomiędzy słońcem
a obszyciem pierza

i w zamknięciu trzy-pocie
w bezwietrznej próżni kosmosu
brzegiem Mlecznej Drogi

i w kole płaczu
kruszyny blasków
kołysze

Богдан Лось

Пестоші златоустої Софії

борознами гранату плями саява білого
в глибокій тіні неба
вивернуті підкладкою до споду

поки в нерухомості огниста куля
прохромить землю
і сім блаженно стертих покровів –

в просвіті

розділяючи молоком грайливі груди
любов закоханих
сплітає

ясність та ніч
і поки триває земне під сонцем
і вбраним у пір'я

і в закритті трі-поче
в порожнечі космічній без вітру
узбіччям Чумацького Шляху

і в колі плачу
крихти блиску
колише

Переклад з польської Наталя Лапіна

Наталія Маєвська

Осіннім садом босоніж піду
Вже перше листя падає додолу.
На клумбі айстри цвітом виграють,
А спомин розтривожив душу знову.

Про те, як ми щасливими були,
Як мир і спокій в душах панували.
Про те, як не було тої війни,
Як будували плани, працювали...

Душа тримала щирі почуття,
Їх важко і не в змозі приховати.
Як жаль!
Нема їм більше вороття.
На жаль!
Лишилось тільки відчуття утрати.

Осіннє листя впало на поріг.
Я айстрочки в букетик назбираю.
Додам листочок, що злетів до ніг.
Та й у зозулі років напитаю.

Natalija Majewska

Już pierwsze liście opadają,
Pójdę boso ogrodem jesiennym,
Na kwietniku zakwitają astry,
Wspomnienia znów niepokoją duszę.

O tym, jak bardzo byliśmy szczęśliwi,
Jak w duszach pokój z ciszą panowały.
I wojny nie było – bezcenne to chwile,
I plany, i marzenia były, i praca...

Dusza pielęgnowała szczere uczucia,
Których nikt nigdy nie potrafi ukryć.
Tak przykro!
Pozostało tylko poczucie straty.
Niestety!
Żadne z nich już nigdy nie wróci.

Jesienne liście opadły na próg.
Astry tak piękne w bukiecie.
Dodam liść, który mi spadł do nóg.
Napytam u kukułki lat życia.

Z ukraińskiego przełożył Serhij Kamenczuk

Віолетта Маковії

Доню, не дивись так довго у вікно,
Й не питай про те, чого не знаю.
Ми за лісом не побачимо того,
Що за тисячі кілометрів чекає.

Краще глянь, яка благословенна днина,
І як гарно сонечко сідає!
“Мамо, там за лісом Україна?” -
В голові твоїй питання не вщухає.

Мариться й мені наш дім, Подільський хліб
І лісостеп і крабики в Чабанці,
Малина відрами і власні персики у банці,
Сміх і смуток на рідню один.

Просто вже мовчу про це,
Бо ніхто з людей не розуміє:
Україна - не яйце-райце,
А ми на прощання цілували стіни.

Покладу я руку на дитячеє плече:
“Не спіши дорослішати, для тебе мить ця”.
У долині плачу джерело тече,
От би дітям всім з нього напиться.

Violetta Makovii

Córko moja, nie patrz przez okienko
I nie pytaj o to, czego nie wiem.
Od łez naszych nasze serca miękną.
Idźmy dalej, idźmy wciąż przed siebie.

Lepiej popatrz, jak się wije dym z komina
I jak pięknie świeci dzisiaj słońce.
„Mamo, czy tam za lasem Ukraina?”
Takich pytań ciągle nie ma końca.

We śnie widzę mój dom na Podolu,
Rozkwit wiosny i senność jesieni,
Wiadra malin i pszeniczne pola
Śmiech i smutek na ojczystej ziemi.

Wybór prosty – wybieram milczenie.
Kto zrozumie ten los potargany?
Ukraina to nie ziemski eden,
Lecz żegnając się całowaliśmy ściany.

Kładę rękę na dziecka ramionach:
„Nie spiesz się, mała, do swej dorosłości”
Na mych wargach lży kropelka słońca...
Niech na wargach mej córki nie gości.

Z ukraińskiego przełożył Stefan Pastuszewski

Wiesław Marcysiak

Słońce tonie w oceanie
Kończy się dzień
Półcienie cienie i mrok
Szaruga i noc
Ulga bo widać kropki gwiazd
Niosą ulgę w daleka
Nadzieję
Choć nigdy przecież nie dotrzemy do nich

Веслав Марцисяк

Сонце тоне в океані
День закінчується
Напівтіні, тіні й темрява
Негода й ніч
Полегкість, бо видно крапки зірок
Несуть полегкість здалеку
Надію
Хоча ми ніколи до них не дістанемося.

Переклад з польської Наталія Ковальчук

Wiesław Marcysiak

Traf

Jest ciemno i cicho tak.
Mimo nieustannego szumu statyki
w uszach – czekam na sygnał
... z centrali
A może na szczęśliwy traf
... z archiwum pragnień
W każdym razie na jakieś
...ocalenie – przyrzeczenie

Wstrzymuję oddech
Chwila paniki
Czy uda się wciągnąć powietrze
Poczuć jak dociera do krańców ciała
A wtedy zrobię to pięknie
Mocnym karminem na ustach
Namaluję szeroki uśmiech błazna
Zabawcie się na strzelnicy
Celnym trafieniem zestrzelcie
błazna
głowę błazna

Веслав Марцисяк

Удача

Темно і тихо так.
Попри невпинний шум статyki
у вухах чекаю сигналу
... з центрального пункту
А може на щасливу удачу
...з архіву бажань
У будь-якому разі на якесь
... спасіння - обіцянку

Затримую дихання
Мить паніки
Чи вдасться вдихнути повітря
Відчути, як воно досягає кінців тіла
А тоді зроблю це красиво
Яскравим карміном на вустах
Намалюю широку посмішку блазня
Розважайтеся на стрільбищі
Влучним пострілом збийте
блазня
голову блазня.

Переклала з польської Ольга Шулга

Wiesław Marcysiak

Miasta już nie ma

Miasta już nie ma
Jest tak obce
że może nie istnieć

Został las
Jest i trwa
Ale wypełnia go pustka

Wieszam na sęku płaszcz
Zostawiam buty
I wchodzę
Po stu krokach boso
Rozpływam się

Płaszcz wisi
Zdradza że ktoś wszedł tu
Staje się noc
Drzewa gęstnieją
Napierają

Po omacku
Nie mogę znaleźć drzwi
Nie ma drzwi

Веслав Марцисяк

Міста більше не існує

Міста більше не існує,
Воно настільки чуже,
Що може й не існувати.

Залишився ліс,
Він є і триває,
Але в ньому панує порожнеча.

Вішаю на сучок плащ,
Залишаю черевики
І заходжу.
Через сто кроків босоніж
Зникаю.

Плащ висить,
Видає, що хтось тут зайшов.
Настає ніч,
Дерева густішають,
Натискають.

На дотик
Не можу знайти двері.
Дверей немає.

Переклала з польської Ольга Шулга

Wiesław Marcysiak

Pan Rysiu

Kapelusz
Kozuszek z pelisą
Teczka
Mieszkanie w bloku
Trzy pokoje
Łazienka kafelki
Mały fiat
Cała rodzina się mieści
Z psem
 Co mu z pyska cuchnie
Działka za miastem
 Kolana
 Sanatorium
Msza żałobna

Веслав Марцисяк

Пане Рисю

Капелюх
Кожушок з хутром
Портфель
Квартира в багатоповерхівці
Три кімнати
Ванна кімната в кахлі
Маленький фіат
Вся родина поміщається
З собакою
 Від якого пахне з рота
Дача за містом
 Коліна
 Санаторій
Поминальна служба.

Переклала з польської Лілія Загнітко

Wiesław Marcysiak

Prowadzisz mnie
W otchłań
Trzymasz za rękę
Chociaż tego nie czuję
Już od zawsze
Puszczam się i biegam
Idę własnymi ścieżkami
Drwię
Znowu mnie chwytasz
Dobrze mi
Jest
Otchłań

Веслав Марцисяк

Ведеш мене
В безодню
Тримаєш за руку
Хоча цього не відчуваю
Вже завжди
Відпускаюся і біжу
Йду своїми шляхами
Насміхаюся
Знову мене хапаєш
Добре мені
Є
Безодня

Переклала з польської Ольга Шулга

Wiesław Marcysiak

Zima w Dubaju

A w Dubaju śnieg
Bo przecież zima
A ty tulisz się
I masz usta jak róża
W środku zimy
U nas
 Otwierał się świat
 Przytuleni nie wiedzieliśmy nic
A działa się
I nie wiedzieliśmy co robić
 Teraz sens jeszcze daleko
 A może blisko
 Dalej nie wiem
Buduję ciebie ze słów
Sekwencję liter
 Zapisuję na liściach
 Porywa je wiatr
 Na ziarenkach piasku
 Na płatkach śniegu
Spadną w Dubaju

Веслав Марцисяк

Зима в Дубаї

А в Дубаї сніг
Бо ж зима
А ти тулешся
І маєш губи як троянда
Посеред зими
У нас
 Відкривався світ
 Прирулені, ми нічого не знали
А відбувалося
І ми не знали, що робити
 Тепер сенс ще далеко
 А може близько
 Досі не знаю
Будую тебе зі слів
Послідовність літер
 Записую на листях
 Їх забирає вітер
 На зернятках піску
 На сніжинках
Вони впадуть у Дубаї.

Переклала з польської Лілія Загнітко

Юлія Масюра

Розпечені квіти помалу повзуть
підребер'ям і шкрябають свиту,
Подайте хоч крихточку сонця в заляклу
правицю – воронку зашив би.

Провалля зжирає світіння очей на
розхресті моїх магістралей,
Які завели у гущавінь здичавілих градів
і, мабуть, там стратив.

І знову стараюсь знайти незамінне тепло
на знайомих обличчях,
Хоча позабув мерехтіння заграви й коли
наостанок молився.

Розлігся на стежці, як кинутий дріб'язок,
згадую дотики травня
І ніжні цілунки промінних котів, що
муркочуть і кігтями дражнять.

Нужденні вітри, підійміть це знесилене
тіло, як проханий хліб і
Подайте стерв'ятникам звану вечерю.
Мені б попрощатися вспіти

З терновою пташкою в клітці
рум'янцевих квітів. Дозволь обігріти
Твої аметистові крильця, бо хто ще зуміє
сховати в обіймах. Тож нехай зігріється

Julia Masjura

Rozpieczętowane kwiaty pełzną pod
żebami i skrobia świat,
Dajcie choć kruszynę słońca do skostniałej
prawicy – by zaszyć tę szczelinę.

Przepaść zżera blask oczu na
skrzyżowaniach moich magistrali,
Które zawiodły w gęstwinę zdziczałych
ogrodów i, być może, tam zaginęły.

I znów staram się odnaleźć niezastąpione
ciepło na znajomych twarzach,
Choć zapomniałam migotania łuny pod
koniec modlitwy.

Położywszy się na ścieżce niczym porzucony
drobiazg, wspominam dotyk maja.
I delikatne pocałunki promiennych kotków,
co mruczą i drapią pazurkami.

Żałosne wiatry, podnieście to omdlałe ciało
niczym jałmużny chleb.
Podajcie ścierwojadom należną wieczerzę.
Ja muszę zdążyć się pożegnać

Z tym ciernistym ptaszkiem w klatce
z kwiatów rumianku.
Pozwól ogrzać
Twoje ametystowe skrzydła, bo kto cię
potrafi ukryć w objęciach.

*Z ukraińskiego przełożył
Stefan Pastuszewski*

Юлія Масюра

Що ти відчував у злидєнних дощах, де,
Мовляв, і пестливе мигтіння нещадне?
А дихання важче, ніж сонце, що гасне.
Прощай і прости, бо пора не для нас є.
Первісна п'їтьма обережно облизує
вигини спини,
Віднині тумани у скроні не будуть
нестерпно важкими.
Засни у зітханні старезних лісів,
поріднися із ними,
Земля крадькома заплете у тенета й
піщанка не спинить.
Дивись сновидіння — твоя наймиліша
так лащитьсЯ вовком,
Немов вигрївала затерті стежки, а не
била на сполох.
Хоча і намітки вишневого цвіту ніхто не
закроїв,
І кожну хмаринку пронизує холод, і
ластівки хворі.
Іду за тобою червленим хвостом,
Забираю додому,
Відтягую з поля запеклого бою —
Тїкаєш смолою, що квіти холонуть.
А злива доносить:
«дорогу приховуй,
Звідкіль крадаються хижі
Й війна, та як скоро замовкну».

31.03.2024

Julia Masjura

Co czuleś podczas tych żalonych deszczy,
gdzie
Na przykład, pieszczotliwe mrugnięcie jest
bezlitosne?
A oddech jest cięższy niż gasnące słońce.
Żegnamy i przebaczymy, bo czas nie dla nas.
Pierwotna ciemność starannie liże
krzywizny pleców,
Od teraz mgła w skroni nie będzie
nieznośnie ciężka.
Zasypiaj w westchnieniu pradawnych
lasów, bądź z nimi związany,
Ziemia ukradkiem wpleciona w sieć,
a myszokoczek się nie zatrzyma.
Zobacz sen - twoja ukochana tuli się niczym
wilk,
Jakbyś ogrzewała wydeptane ścieżki, a nie
podnosiła alarmu.
Chociaż nikt nie wspomniał o nutach
kwiatów wiśni,
I zimno przenika każdą chmurkę, a jaskółki
chorują.
Podążam za tobą czerwonym ogonem,
Zabrać cię do domu
Oddalając się od pola zaciętej walki -
Uciekasz z żywicą, która chłodzi kwiaty.
A ulewa donosi:
„Ukryj drogę
Skąd wkradają się drapieżcy
I wojna, tak jak szybko się zakończy.”

31.03.2024

*Z ukraińskiego przełożyła
Jolanta Baziak*

Юлія Масюра

Приспані ріки

Як втомлений морок впаде на захмарені
простині глodu,
Вкладай між заломів обірване плетиво
згірклих обітниць.
Почуй замовляння на травах, що змочені
даною кров'ю:
«схиляючись перед величністю Хель –
вже гріховність не знімеш».

Як приспані ріки тривожним мовчанням
повиснуть в повітрі,
Виходь на нічне перехрестя фантомних
затоптаних вулиць.
Вдивляйся в глухі палахкі каганці, що по
вінця в повір'ї,
Бо ж темрява знає – без захисту в пущу
безвісну не ступиш.

Як зникне шістнадцять прозорих ночей
за гінкими стежками,
Заступить на віддану варту всесильний
благий покровитель.
І тяжкість години життя поховає між
ніжні меандри,
І кожне загублене слово – навіки німе й
непохитне.

23.05.2023

Julia Masjura

Senne rzeki

Jak zmęczony mrok zapadnie na pochmurne
równiny głogu,
Włóż postrzępioną sieć gorzkich obietnic
pomiędzy fałdy.
Usłysz zaklęcie na ziołach nasączonych tą
krwią:
„kłaniając się przed majestatem Hel³ –
grzeszności już nie zmienisz”.

Jak senne rzeki będą wisieć w powietrzu
z niepokojącą ciszą,
Udaj się na nocne skrzyżowanie
widmowych zdeptanych ulic.
Spójrz na głuche pochodnie, które są pełne
wiary,
Ponieważ ciemność wie - nie możesz wejść
do nieznanego lasu bez ochrony.

Jak szesnaście jasnych nocy zniknie na
krętych ścieżkach,
Wszechmocny, łaskawy patron będzie
zastępował wierną straż.
A ciężar godziny życia zostanie pogrzebany
pomiędzy łagodnymi meandrami,
A każde utracone słowo jest na zawsze
nieme i niewzruszone.

23.05.2023

Z ukraińskiego przełożyła Jolanta Baziak

³ Hel – w mitologii nordyckiej bogini śmierci; pokłon przed nią nie zmyje grzechów.

Ольга Месевря

Вітер підступно
Ударив у дзвін
Замріяного клена.
Золоті діти – листочки
Перелякано притислися
до батька.
Раптом один,
Наперекір земному тяжінню,
Змахнув крильми
І полетів –
До Сонця.
Захоплені,
Здивовані,
Зачудовані,
Збентежені
Брати і сестри
Завмерли.
А батько прошепотів:
Ікар...

Olga Mesewrja

Wiatr podstępnie
Uderzył w dzwon
Zasypiającego klonu.
Złote dzieci – liście
Przestraszone przytuliły się do ojca.
Raptem jeden,
Wbrew ziemskiemu przyciąganiu
Zamachał skrzydłami
I poleciał –
Do Słońca
Zakłopotane,
Zdziwione,
Zaczarowane
Zmylone
Bracia i siostry
Zamarły
A ojciec wyszeptał:
Ikar...

Z ukraińskiego przełożył Stefan Pastuszewski

Adam Michalak

Igor

Siądźmy proszę na ławce
wybarwionej wielogłosem liści
mówię do podopiecznego
ktoś przywołał Lili Marlen
otwartą łąką prześlizgnęła się
po balustradzie zerwanych mostów

kończy się rok szkolny
zaświergotał kos
w locie do Mikołajowa

zapach e papierosów
snuł się jak wąż między stawami
o zielonych oczach
ocenionych pokusą ujrzenia
przez niewidomego
dymu bez ognia

naelektryzowane powietrze
od newsów przenikało grona
siedzących na ławkach
rozdzwonionym echem
glissando tramwaju niesło
ulicą Gdańską rozmowy

twarz Igora jak słoneczniki za słońcem
obrać się za krajanami
powoli pejzaż parku Kazimierza wielkiego
zbudził w lustrzanych podszeptach
fontanny Potop
gołębie częstujące się
okruchami naszej zażyłości

Адам Міхалак

Igor

Давай сядемо на лавку
забарвлену багатоголоссям листя
звертаюся до підопічного
хтось згадав про Лілі Марлен
проскочила вона відкритою сльозою
вздовж балюстрад зламаних мостів

закінчується навчальний рік
зацвірінькав дрізд
відлітаючи до Миколаєва

запах електронних сигарет
пересувався як змія між ставками
із зеленими очима
сліпого
прагнучих побачити
дим без вогню

наелектризоване новинами
повітря пронизувало людей
сидівших на лавках
дзвінким ехом
глісандо трамвая несло
розмови по вулиці Гданьській

Ігореве обличчя як соняшник за сонцем
оберталося за земляками
повільно красив парк Казимира Великого
прокинувся в дзеркальному шепоті
фонтану Потоп
голуби пригощаються
крихтами нашої близькості

Переклад з польської Віолетта Маковії

Сергій Могилко

У кав'ярні віч-на-віч з тобою?
На алеї між гулом автовок?
Під дощем, що весною став першим?
Під мостом залізничним, що хтиво
Покриває фігури пільмою?
На вибоїстій мокрій дорозі
І ступаючи в срібні калюжі?
Може тут, прямо зараз, зі мною?
Під будинком твоїм самотнім,
Із якого недопалки меркнуть,
Наче зорі згасають у небі?
Хоч би пару безбоязних кроків...
Ми одні, без міфічних ілюзій.
Та тебе щось уперто тримає.
Так нелегко до губ доторкнутись,
Значно легше почути «ми друзі»...

Serhij Mohyłko

W kawiarni z tobą twarzą w twarz?
W alei pełnej szumu aut?
W pierwszym wiosennym deszczu?
Pod mostem kolejowym otuleni
pożądliwym mrokiem?
Na wyboistej mokrej drodze
wysrebrzonej kałużami?
Może tu i teraz, ze mną?
Pod twoim samotnym domem
Z którego iskry błędną
Jak gwiazdy na niebie?
Zróbmy kilka odważnych kroków...
Jesteśmy sami, bez mitycznych złudzeń.
A w tobie tyle wątpliwości
nie pozwalasz mi dotknąć swoich warg,
Mówisz cicho: „jesteśmy przyjaciółmi”...

Z ukraińskiego przełożyła Alina Rzepecka

Назарій Нестерук

Слова, що на відстані неба,
міста,
що за ширмою днів –
безмежно-шалена
потреба,
усе, що давно
хотів.

Усе, що чекав, чим марив,
морозністю
серед хвиль, –
морські,
незвичайні чари,
на ретроспективний
мотив.

Узлісся, поблизу серця,
багаття
з артерій, вий,
коли вона
лиш доторкнеться
до тихих
уламків снів.

Складні, незбагненні миті
розвіяні
поміж слів,
де свіжість
теплом розлита
у безграниччі
вогнів.

Де сонце легке, буденне
спалахує
раз у раз,
пізнай
у душі натхненній
відгомін
забутих фраз.

В світанні, бездонній силі,
що ніжністю
тліє ввись,

Nazarij Nesteruk

Słowa, które są tak daleko jak niebo,
miasta,
za parawanem dni -
nieskończenie szalona
potrzeba,
wszystko, czego
chciałem od dawna.

Wszystko, na co czekałem, o czym marzyłem,
chłód
wśród fal,
w morskiej,
niezwykłej magii,
w retrospektywnym
motywie.

Skraj lasu, blisko serca,
ognisko
tętnic, rzęs,
kiedy ona
tylko dotyka
cichych
fragmentów snów.

Złożone, niezrozumiałe momenty
rozproszone
wśród słów,
gdzie świeżość
cieplem rozlana
w nieskończoności
światła.

Gdzie słońce lekkie, zwyczajne
błyska
co jakiś czas,
znajdź
w swej natchnionej duszy
echo
zapomnianych fraz.

W świcie, w bezdennej mocy,
która tli się z czułością,
wędrując

блукаючи
небосхилом –
шаленством в мені
озвись.
Щоб на уламках безмежжя
кохати,
як в перший раз, –
тримай над
холодним серцем
намисто
людських прикрас.

nieboskłonem-
moje szaleństwo
wzywa mnie
By na wraku nieskończoności
być zakochanym
jak pierwszy raz,
trzymać nad
własnym zimnym sercem
naszyjnik
ludzkich ozdób.

*Z ukraińskiego przełożył
Wiesław Marcysiak*

Назарій Нестерук

У тіні заховались дні,
у темряві –
наповнена тривога,
палахне й
визріває навесні,
мов вічністю
простелена дорога.

У вітряній чутливості весни,
у півроздертім,
мертвім супокі
гукаю молитовно-голосним
й тремтяче-тихим
голосом прибою.

У вірності мінливої душі,
у нескінченних
скорених мовчаннях
залишиться
у сірій метушні
загадка долі,
звіяна й примарна.

Залишиться чутливість на руках
краплинами
безмірного чекання,
й заграє раптом
музика в думках,
на скорий спомин
давнього прощання.

Nazarij Nesteruk

Dni skryły się w cieniu,
w ciemności – trwoga narasta,
płonie
i dojrzewa wiosną,
przez wieczność
wybrukowana droga.

W wietrznej lekkości wiosny,
wpół rozdartej,
martwej ciszy
Wołam modlitewnie głośnym
i drżąco cichym
głosem przyboju.

W lojalności kapryśnej duszy,
nieustanne
pokorne milczenie
pozostaje
w szarości zamętu
zagadka losu
zwiewna i widmowa.

Pozostało czucie w dłoniach
kroplami niezmienionego oczekiwania,
i raptem zadźwięczy
muzyka w myślach,
aby nagle przypomnieć
dawne pożegnanie.

*Z ukraińskiego przełożył
Wiesław Marcysiak*

Назарій Нестерук

шепochу напам'ять чужі імена,
і тиснява тліє у грудях
залиш у мені небайдужі слова,
котрих
не промовлю на людях
залиш доторк пальців
і погляд п'яний,
що вміло змальовує осінь
бо паморозь стрімко
роз'єднує нас
на частки безмовні та босі
бо щирість тече
у ламких надвечір'ях,
і згадую вітряні дні
коли, загубившись
у твоїм волоссі,
вимолював серцем пісні
й блукавши півколами
тишу стеріг,
шукав найдрібнішу
краплину,
яка визриватиме навесні
у серці твоїм,
єдина.

Nazarij Nesteruk

szepczę z pamięci cudze imiona,
i ściska mnie w piersiach...
zaległy w myślach nieobojętne słowa
których
nie wymówię przy ludziach.
Pozostał dotyk palców
i wzrok zamglony,
który potrafi namalować jesień,
zanim mróz gwałtownie
podzieli nas
na części nieme i bose.
Bo szczerość płynie
w kruchych wieczorach,
i przypomina wietrzne dni
kiedy, zagubiwszy się
w twoich włosach
modliłem się pieśnią serca.
I błakając się zakolami
strzegłem ciszy
szukając najdrobniejszej
kropli
jaka pojawia się wiosną
w twoim sercu
jedyna.

Z ukraińskiego przełożył Stefan Pastuszewski

Stefan Pastuszewski

Co to znaczy

chcesz żebym był uważny
czy coś zauważyłem?
widzę i nie widzę
ja nie muszę widzieć
ja wiem
dla ciebie to za mało
nie wieczność a chwila
się liczy
słowo a nie powieść
przy opowieściach moich dni
opowiadanych obok w
samochodzie
zasypiasz
i wtedy jeszcze bardziej wiem
bo jesteś razem
czuję co to znaczy
słyszac oddech
dziecka

Стефан Пастушевський

Що це значить

бажаєш щоб я був уважним
чи щоб зауважив?
я бачу і не бачу
проте не мушу бачити
я знаю
для тебе цього замало
бо не вічність а мить
має значення
слобо а не повість
під історії моїх днів розказаними поруч
з тобою в
авто
коли ти засинаєш
і тоді я ще більше знаю
тому що ти разом
я відчуваю що це означає
чуючи дихання
дитини

*Переклад з польської
Владимир Шестаков*

Stefan Pastuszewski

Z łąk

chodzisz po myśli moich łąkach
nie chodzisz a stąpasz
kilka centymetrów nad trawą
i z uśmiechem w dłoniach
słyszę ten złoty szum słońca
lasu oddech ciszę
a z tych słów przeźroczystych
wiersze mi się piszą

Стефан Пастушевський

З лугов

ти йдеш лугами моїх думок.
так невагомо летиш ступаєш
над різнотрав'ям за кроком крок
і, посміхаючись, ніжно сяєш.
я чую сонця чарівний спів,
дихання лісу і подих тиші
і з невланимих, прозорих слів
душа вірші красиві пише

*Переклад з польської
Олександр Третяков*

Stefan Pastuszewski

Geometria

teoretycznie krótsze i teoretycznie dłuższe
odcinki
chodzą sobie po ulicy
niektóre wierzą, że są półprostymi
błogosławione te, które muszą
przejść od punktu A do punktu B
i coś tam po drodze poczynić
a te wolne jak ptaki
prędzej czy później dopadnie zwątpienie
to mocniejsze imadło niż konieczność
i obowiązek
potrafi nawet zmiażdżyć pustką
ale i tak nas wszystkich dopada
bezwzględna geometria życia
ten rysunek na szkle czasu
palcem Stwórcy poczyniony
a nie na piasku jak u Chrystusa
aby łatwiej zmyć

Стефан Пастушевський

Геометрія

Теоретично коротші і теоретично довші.
Відрізки.
Ідучи вулицями,
дехто вважає їх напівпрямими.
Блаженні ті, що мусять
Дійми з пункту А в пункт Б
І щось зробити по дорозі,
А тих, що вільні, як птахи.
рано чи пізно наздожене сумнів.
Сумнів сильніший, ніж необхідність і
обов'язок.
Він може навіть розчавити порожнечою.
Але він все одно добирається до кожного
з нас.
Безжальна геометрія життя –
цей малюнок на склі,
зроблений пальцем Творця.
А не на піску, як у Христа.
Щоб легше було змити...

*Переклад з польської
Олександр Третяков*

Stefan Pastuszewski

Film

trudno o muzykę do tego filmu,
hałasy zza okna
i szepty serca – tak
ale muzyka...
muzyka to święto
równy rytm bucików na obcasach,
jakby gołąb do ogrodu biegł
kaskada dziecięcych rozbawionych głosów
jakby rozsypał się wór z paciorkami – tak
i ten nieustanny szmer twojej obecności
rozhuśtana gałązka na wietrze
jakby dźwięk piasku sypiącego się
 spod miotełki perkusyjnej
a raczej batuta w ręku Boga
no bo jakże inaczej

Стефан Пастушевський

Фільм

складно говорити про музику до цього
фільму:
галас із вікна
і шепіт серця – так
але музика...
музика – це ж свято
рівний ритм високих підборів
наче голуб до саду забіг
каскад веселих дитячих голосів
наче розсипаний мішечок бісеру – так
і це постійне бурчання твоєї присутності
розгойдана вітром гілка
наче звук піску що сиплеться
 з-під гримаючої щітки
а точніше – естафета у Божій руці
ну бо як інакше?

Переклад з польської Наталія Горішна

Stefan Pastuszewski

Zenit

chcesz to wszystko poukładać
jak zabawki w dziecięcym pokoju
ale też wiesz, że dziecko wszystko zaraz rozrzuci
to dziecko
ale to nie zabawki
tylko barwne szkiełka kalejdoskopu
mieniające się w codziennym słońcu
jeszcze to słońce jest
jeszcze wszystko się składa
i zaraz się rozsypuje
taki świat
nasz świat z dzieckiem w zenicie

Стефан Пастушевський

Зеніт

ти хочеш все привести до ладу
як іграшки в дитячій кімнаті
але ти ж знаєш що дитина швидко все розкидає
це ж дитина
а це – не іграшки
це різнобарвні скельця калейдоскопа
мерехтять на щоденному сонці
досі сонце це є
досі все складається
й відразу розпадається
такий світ
наш світ з дитиною в зеніті

Переклад з польської Наталія Горішна

Stefan Pastuszewski

Nie trzeba

wydawał mu się aniołem
nie miał na nią ochoty
ale chciał siedzieć obok i uwielbiać
całować nawet palce u nóg
nawet w lekko różowym kolorze
miał wizję innych podobnych kolorów
i drzeń
i zapachów
chciał obok i razem
w chwili i zawsze
zlewało mu się to wszystko jak w pijanym widzie

a on
ten anioł
wstał i sobie poszedł
jak chłopiec któremu znudziła się zabawa
w klocki

potem
bardzo potem
że już jakby nie było
jakby na piśmie
świętym
ten anioł tłumaczył mimochodem
że byt to byt
a potrzeby potrzebami
one nas stanowią
i tak trzeba
dla porządku
a co innego nie trzeba

Стефан Пастушевський

Не потрібно

він здавався йому янголом
адже не мав до неї бажання
але хотів сидіти поруч і милуватися

цілувати навіть пальчики ніг
бо навіть в їхніх ледь рожевих тонах
він вловлював значно більше відтінків
і тремтіння
і запахи
хотів бути поруч і разом
цієї миті й завжди
і все це злилося наче в сп'янінні

а він
цей янгол
встав і пішов
як хлопчик якому зробилося нудно
бавитись кубиками

потім
значно пізніше
наче вже й нічого не було
мов за святим
письмом
янгол мимохить розтлумачив мені
що буття є буттям
а потреби потребами
вони є нашою суттю
і так треба
здля порядку
а іншого й не потрібно

Переклад з польської Наталія Горішна

Agnieszka Pawłowska

Okaz

w tej chorobie
jest coś takiego
co urywa głowy kwiatom

chcąc je szpecić

mam takiego ogrodnika
który nawet
te bez liści, płatków
kocha

a to jeszcze
rzadszy okaz

Агнешка Павловська

Привід

у цій хворобі
є щось таке
що зриває бутони квітів

а хочеться пестити їх

у мене є садівник
який любить навіть
ті, що без пелюсток

а це ще
більш рідкісний екземпляр

*Переклад з польської
Владимир Шестаков*

Agnieszka Pawłowska

Są

to prawda
są kobiety o urodzie
wpadającego światła

których słowa
mają talię

cytrusowe nuty
kwiaty
z drzewnymi akordami

przyznaj lubisz
tak subtelnie
być wiązany

abyś nie miał siły
odejść

Агнешка Павловська

Суть

це правда
є жінки з красою
падаючого світла
чиї слова
мають талії
цитрусові ноти
квітів
з рваними акордами
визнай що тобі подобається
коли тебе прив'язують

так тонко що не маєш
сили вирватися

*Переклад з польської
Владимир Шестаков*

Agnieszka Pawłowska

Przepowiedzenie

znowu oczy nabrzmiały
jak burzowe chmury

zaraz lunie

boli uśmiech naciągnięty
jak parasol

tylko po co
wystrzegać się kałuż
pełnych ulg
z przejaśnieniami

Агнешка Павловська

Передбачення

Знову опухлі очі
як грозові хмари

зараз лине

болюча посмішка розтягнута
як парасолька

але навіщо уникати омуту
що повний полегшення та пояснень

*Переклад з польської
Владимир Шестаков*

Zdzisław Pruss

najtrudniejsze są spotkania po latach
na czerwonym świetle
przy przejściu dla pieszych
gdy on taki serdeczny
a ty – taki bezradny
- a kiedyśmy się ostatni raz widzieli
on mówił kiedy
a ty nie pamiętasz
on mówił gdzie
a ty nie kojarzysz
on mówi z kim
a ty się pytasz
kto to taki
on – chyba żartujesz
a ty – patrz już mamy zielone
a ja się bardzo
spieszę

Здзіслав Прусс

найважче – зустріч через роки
на червоному світлі
на переході для пішоходів
де він такий сердечний
а ти – така безрадісна
а колись, останнього разу
бачились
він казав коли
а ти не пам'ятаєш
він каже де,
а ти не віриш
він каже з ким,
а ти питаєш
хто то такий.
він – хіба жартуєш
а ти – дивись, вже маємо зелений,
а я дуже поспішаю.

*Переклад з польської
Наталія Шапоренко*

Здзіслав Прусс

найважче – зустрітись через роки
на червоне світло
на пішохідному переході
коли він такий привітний
а ти такий розгублений
– коли ж ми бачилися востаннє?
він сказав коли
а ти не пригадуєш
він сказав де
а ти не уявляєш
каже з ким
а ти питаєш
хто це?
він: ти мабуть жартуєш
а ти: дивись для нас вже зелене
і вибач
я поспішаю

*Переклад з польської
Наталія Горішна*

Jadwiga Pstrusińska

Uczono mnie...

Uczono mnie wielu języków świata
Jednak międzyludzkich wyłącznie
Były mi pomocne nawet konieczne
Chciałabym jednak poznać również
Mowę ptaków ssaków oraz gadów
Ryb owadów gąbek bakterii nawet
Wypowiedzi roślin chcę znać także
Gdybym posłuchała akademickich
Wykładów dwustuletniego dębu
O stałości-niestałości tego świata
Lub wierszy miłosnych pragadów
Rozumiałabym być może oceany
Kłębianie się chmur i huraganów
Wylewy wulkanów oraz śnieżyce
Usłyszałabym przerosłe sekwoje
Treść poetyki koncertów delfina
Zielonych zarośli powieść-rzekę
Zrozumiałabym swoje istnienie
W transcendentnej Przyrodzie...

Bydgoszcz, 4 czerwca 2024.

Ядвіга Пеструсінська

Знання...

Я володію багатьма мовами світу,
Але це все звичайні мови.
Вони були для мене
Корисними і навіть необхідними.
Та мені також хочеться знати
Мову птахів, ссавців і рептилій,
Риб і комах, навіть бактерій.
Я хочу дізнатися, про що говорять рослини,
Слухаючи лекції академіків
Про двохсотлітній дуб,
Про стабільність і
Нестабільність цього світу.
Якби почути їх вірші про кохання,
Можливо тоді було б зрозуміло океани,
Рухливі хмари та урагани,
Виверження вулканів і снігові бурі.
Був би зрозумілим шелест секвої,
Зміст пісень дельфінових концертів,
Зелені хащі роман-річки.
Тоді б можна було б зрозуміти існування
У трансцендентній Природі...

Бидгощ, 4 червня 2024

Переклад з польської Наталія Лікаренко

Jadwiga Pstrusińska

Wybory

Życ

Kraków Warszawa Bydgoszcz

Kabul Oxford Aberystwyth

Pisać

Prawdę

Fikcje

Prozę

Wierszem

Ręcznie

Na maszynie

W komputerze

W myślach

Malować

Akrylem

Sangwiną

Akwarelą

Tuszem

Pastelą

Suchą

Olejną

.....

Rozwodnić

Zagęścić

Pomieszać

Zostawić wszystko tak jak jest...

Bydgoszcz, 29 czerwca 2024

Ядвіга Петрусінська

Вибіри

Життя

Краків, Варшава, Бидгощ,

Кабул, Оксфорд, Аберіствіт.

Писати

Істину, чи

Вигадку,

В прозі, чи

У віршах,

Ручкою, чи

На комп'ютері,

Або ж просто тримати

У своїй голові.

Малувати

Акриловими фарбами,

Чорнилом, чи

Пастель сухий,

На олії...

.....

Розбавити,

Згустити,

Змішати, чи все

Залишите, як є...

Переклад з польської Наталія Лікаренко

Валентина Рак

Роки... роки...

Роки... роки...наші роки
Летять у вирій мов лелеки
Та не повернуться назад,
Бо залетіли ген далеко.

Не буде 20, 30, 50
Вони, як цвіт калини в лузі
Відцвівши скинуть пелюстки
Але ж порадують плодами друзі.

Так, вже не буде 20,30,50
Вони нам шлють привіт щоднини
Нагадують нам про дорослих вже дітей
А це ж найголовніше для людини.

Ми створюємо копії на цій землі,
І наші копії - це діти і онуки
Ми в них вкладаєм совість,розум, доброту
А це і є блаженства запорука

Цінуймо ж роки, що летять стрімглав,
Цінуймо кожну прожити хвилину
Молімося за внуків і дітей
І нашу рідну неньку Україну.

Walentyna Rak

Lata... lata...

Lata... lata... nasze lata...
Teraz to już po nich echo,
Bo nigdy nie wrócą nazad,
Zaleciały za daleko.

10, 50..., dni..., noce...,
One jak kaliny kwiaty,
Zwinąwszy płatki w owoce,
Miłości otwarły światy.

Tak, 10, 50 minęło.
Ślą tylko listy z pamięci.
Takie to jest życia dzieło:
Dorośli to dojrzałe dzieci.

Są ślady na ziemi marnej.
To nasze dzieci, wnuczęta,
Ukryte w nich marzeń skarby -
Błogosławiona poręka.

Ceńmy więc te nasze lata –
Sekundę, minutę, godzinę.
Choć w różnych my częściach świata,
Oddajmy cześć Ukrainie.

Z ukraińskiego przełożył Stefan Pastuszewski

Alina Rzepecka

Spacer po osiedlu

najdumniejsze
są w oknach franki
muślinowe strażniczki ogniska
jak anioły co drżą niespokojnie
tłumiąc głos
podniesiony z rynsztoka

najdumniejsze
są w oknach franki
śnieżnobiałe płomyki nadziei
jak proporce nad gniazdem
opuszczonym przez pisklęta

tylko czasem
przez rozwarte ramiona okien
wzywają rozpaczliwie
pomocy na wietrze

Аліна Жепецка

Прогулянка кварталом

гордовиті
на вікнах фіранки,
муслінові хранителі від спеки,
як янголи, тремтять неспокійно
від кожного пориву вітру.

гордовиті
на вікнах фіранки,
мов білосніжний вогонь надії,
як вимпел над гніздом
з якого вже злетіли пташенята.

та інколи
через широко розчахнуте вікно,
і вони відчайдушно шелестять,
допомагаючи дзвону вітру.

Переклад з польської Наталія Лікаренко

Alina Rzepecka

Erotyk z kawą

gorący napar wyostrza zmysły

masz tylko kilka minut
żeby się zapamiętać
wrócić i umyć

filizankę

Аліна Жепецка

Кавова спокуса

Напій гарячий загострює всі почуття,

маєш лиш кілька хвилин,
щоб поринути в цю насолоду,
щоб забути про все
і знов повернутись,
а потім вимити

чашку.

Переклад з польської Наталія Лікаренко

Alina Rzepecka

Wyznanie

nie używam
imienia twego nadaremno

wołam cię morze
spragniona błękitu
powtarzalności
szorstkiej pieszczoty

wstrzymuję oddech
wchodzisz we mnie
zapachem szelestem

wołam cię
kiedy wypłukana z soli
nie umiem kochać ani nienawidzić

i nie mam cudzych zachwyków przed tobą

Аліна Жепецка

Сповідь

Я до тебе небайдужий,
я кличу тебе море,

жадаючи твоєї блакитної
неповторності,
брутальних пестоців.

Я затамовую подих і
ми з тобою нероздільні,
я волаю до тебе,
захлинаючись солоною водою,

я не можу ні любити тебе,
ні ненавидіти,

але ти моє єдине найбільше захоплення

Переклад з польської Наталія Лікаренко

Alina Rzepecka

nocą czas umiera
nie dyktuje warunków
znerwicowanym drganiem wskazówek

rytmem twojego oddechu
odmierzam sens
nieświadoma teorii względności

wtulona w twoje ciepło
nie spieszę się do jutra

Аліна Жепецка

Час завмирає уночі,
зникають всі умови і поради,
від хвилювання тремтять руки,

змінюється ритм твого дихання.
я не шукаю сенсу
у теорії відносності

з обіймів твоїх теплих
нікуди не спішитиму до ранку.

Переклад з польської Наталія Лікаренко

Lucyna Siemińska

Pamiętaj

żebyś się za mnie modliła
powiedział cicho i tak samo cicho wyszedł
zostawiając za sobą drzwi otwarte na oścież

i ją
nagle posmutniała
na progu

nie rozumiała
dlaczego wybrał w lesie tamto drzewo
i dlaczego nie wystruga dla niej pajacyka

Люцина Шемінська

Пам'ятай

Щоб ти за мене молилась
Сказав тихо і так само вийшов,
Зоставляючи за собою навстіж
Відкриті двері.
І я раптово посmutніла на порозі
Не розуміла для чого вибрав
У лісі те дерево і чому не
Вистругав для неї ляльку.

Переклад з польської Ольга Шулга

Lucyna Siemińska

Bajarka

odkąd z drewnianej ławeczki
opowiadam modrzewiom bajki
myśli częściej przymierzają słowa

przeglądają się w lustrze granitowej płyty
długo szykując się do wyjścia
poza chronioną strefę komfortu

ptaki wtedy przekrzywiają głowy
lecą nieco niżej gubią pióra
a wiatr ciszej zawodzi w gałęziach

historie w bajkach zwykle
dzieją się bardzo dawno temu
w miejscach tak odległych

że aż trudnych do wyobrażenia
niedostępność czasu i przestrzeni
ma w sobie coś magicznego

wybieram szczęśliwe zakończenia
nawet jeśli rozmiągają się z realnością
opowiadam modrzewiom

że nie tak dawno temu
i wcale nie aż tak daleko
było sobie życie

Люцина Шемінська

Баярка

відколи з дерев'яної лавочки
розповідаю модринові казки
думки частіше приміряють слова

придивляючись в люстро гранітної плити
довго шукаючи вихід
за межами захищеної зони комфорту

птахи тоді нахиляють голови
літають трохи нижче, гублять пір'я.
і вітер тихіше виє в гілках.

історії в казках зазвичай
відбуваються дуже dawno,
в місцях таких далеких,

що це аж важко уявити.
відсутність часу і простору
має в собі щось магiчне.

вибираю щасливий кінець
навіть, якщо розходиться з реальністю.
розповідаю модринам.

ще не так давнотому
і в цьому не так далеко
було собі життя.

Переклад з польської Ольга Шулга

Lucyna Siemińska

Do Sokratesa

zatem Sokratesie na próżno
dramatyczne rozdzieranie szat
jarmarczne spory argumenty ironia

głupota pozostanie głupotą

nie wychyli się ponad cembrowinę studni
nawet nie spróbuje sięgnąć wyżej
podobnie jak kura nie nauczy się latać

dla poszczególnych jednostek
dobro czy zło nie jest pojęciem tożsamym
wybór między kielichem cykuty a winem
nie podlega prawom demokracji
zawsze pozostanie indywidualnym wyborem

albo aktem przemocy

Люцина Шемінська

До Сократа

відтак Сократ напрасно драматично рвав
одежі ярмарково спорив аргументовано й
іронічно

глупота зостається глупотою

не прагне заглянути у бездоння колодязю
навіть не спробує злетіти подібно курці яка не
навчиться літати

добро і зло це не те ж саме що вибір між
келихом соку або вина
не підкоряється законам демократії й
завжди буде особистим вибором
або актом насилля

Переклад з польської Владимир Шестаков

Lucyna Siemińska

Interakcja

na wystawie w galerii El
trwa projekcja filmu
z ogniem w roli głównej
płomienie pełzają po ścianie
trawią trzewia budynku

wchodzimy w snop światła
kulimy się
podnosimy ręce by osłonić oczy
nasze cienie dopełniają kadry
tragizmem

Люцина Шемінська

Інтеракція

на виставці в галереї «Ель»
демонструється фільм з вогнем у
головній ролі
полум'я повзе по стіні та зжере нутрощі
будівлі

ми виходимо у промінь світла
ми боїмося
ми піднімаємо руки щоби закрити очі
наші тіні наповнюють кадр
трагедією

*Переклад з польської
Владимир Шестаков*

Lucyna Siemińska

Poszukiwanie

wytwór twojej wyobraźni
wyznaczony geometrią i kalkulacją
metalowa konstrukcja zajmująca przestrzeń

podobnie jak mój wiersz
żongluję literami zestawiam słowa
zapisuję puste pola na kartce

twoja bezużyteczna rzeźba
i mój bezskrzydły wiersz
nie polecą razem w kosmos

może byłoby inaczej
gdybyś skonstruował rakietę
a ja napisałabym trylogię o wojnie

Люцина Шемінська

Пошук

витвір твоєї уяви
віднайденної геометрії і обчислення
металева конструкція яка займає простір

подібно тому як мій вірш
жонглює літерами жестів слів
записує пусті поля на картці

твоя непотрібна скульптура
і мій безкрилий вірш
не полетять разом у космос

може було би інакше
якби ти зконструював ракету
а я би написала трилогію про війну

Переклад з польської Владимир Шестаков

Lucyna Siemińska

Punkt widokowy VI

widok z okna jest ograniczony
zamyka się między murem i murem
z garażami ze śmietnikiem pośrodku

i niewielką oazą ocalałej zieleni
wciśniętą w studnię starych kamienic
które echem powtarzają każde słowo

przez okno nikt nie woła aby wrócić do domu
chłopak z naprzeciwka już nie gra na gitarze
i piłka nie przekracza granicy nad murem

w południe metaliczny dźwięk dzwonka
przenikliwie wzywa na Anioł Pański
nie stajemy się przez to bardziej święci

mimo przyległości miejsca zamieszkania
do granic klasztorного terytorium
i wieczystej adoracji tuż obok

Люцина Шемінська

Точка огляду VI

краєвид з вікна обмежений
стиснутий між стіною і стінами
гаражів з смітниковим баком посередні

і невеличка оаза зелені
у колодязі старих будинків
який ще повторює кожне слово

з вікна ніхто вже не кличе додому
хлопець напроти тепер не грає на гітарі
і м'яч не перетинає межу над стіною

опівдні металевий дзвін дзвоника
проникливо взиває до Янголів Господніх
ми не стаємо від цього святіше

незважаючи на близькість помешкання
до монастирської території
і вічного поклоніння поруч

Переклад з польської Владимир Шестаков

Bartłomiej Siwiec

Martwy gołąb

Martwy gołąb nie wie, że jest martwy,
wciąż wydaje mu się, że szybuje w górze,
sprawnie przecina powietrze. Przelatuje, wiruje,
przyprawia innych o dreszcze.

Martwy gołąb nie wie, że jego ciało chłopiec
patroszy patykami, jakby czegoś szukał, ale
tego tam nie ma. To uleciało.

Martwy gołąb nigdy nie patrzy na nas z góry,
jakby intuicyjnie czuł, że pewnych rzeczy
się nie robi.

Martwy gołąb przez sen uśmiecha się do chłopca:
nie chce, aby ten miał przykre wspomnienia.

Бартломей Сівець

Мертвий голуб

Мертвий голуб не знає, що він уже
мертвий,
йому здається, що він все ще ширяє,
ефектно розсікаючи повітря. Летить,
кружеляє,
аж викликає у інших запаморочення.

Мертвий голуб не знає, що його тіло –
хлопчик патрає палицею, мов шукає щось,
але його там нема, воно відлетіло.

Мертвий голуб ніколи не погляне на нас
зверхньо,
немовби інтуїтивно відчуває певні речі:
так не робиться.

Мертвий голуб посміхається хлопчикові
у ві сні:
він не хоче, щоб у того були неприємні
спогади.

Переклад з польської Наталія Горішна

Бартломеј Сиwiec

Jeden dzień z Aniołem

Dziś rano pod sklepem, spotkałem piękną kobietę,
Szła naprzeciwko, cudowna blondynka,
kołysała
się lekko i zwinnie. Chód pantery
z odpowiednią
domieszką niewinności idealnie wplecioną
we włosy.
Uśmiechnęła się do mnie, więc i ja się
uśmiechnąłem.

Po przyjeździe do domu myślałem o tym, że
spotkałem anioła.
Po południu entuzjazm jednak zgasł.
Doszedłem do wniosku,
że ona nie uśmiechała się do mnie, a do
mojego czarodziejskiego psa. Ale nie
czułem z tego powodu
zazdrości czy goryczy, bo to przecież
nie są anielskie uczucia. Pod wieczór
wytłumaczyłem to sobie tak: mój pies, jest
w jakimś magicznym sensie przedłużeniem
mnie samego, więc oczywiście ona
uśmiechała się do mnie.

Бартломей Сівець

Один день з янголом

Сьогодні вранці біля крамниці я зустрів
красиву жінку.
Вона йшла навпроти, погойдуючись -
розкішна блондинка,
легка й граційна. Хо́да пантери і нотки
невинності,
ідеально вплетені у волосся. Вона обда-
рувала мене
усмішкою, тож я теж посміхнувся їй.

Прийшовши додому, я збагнув, що зу-
стрів янгола.
Однак по обіді ентузіазм мій згас. Я дій-
шов висновку,
що вона посміхалася не мені, а моєму
симпатичному песику. Та ані ревностів,
ані злості
я через це не відчув – бо ж не янгольські
то почуття.
Ближче до вечора я так це собі пояснив:
мій песик
(в якомусь магічному сенсі) є продовжен-
ням мого «я».
Тому, певна річ, вона посміхнулася саме
мені.

Переклад з польської Наталія Горішна

Бартłомiej Siwec

Zapadnia

Matka, gdy była chora, mówiła: boję się zasypiać,
Bo tuż przed zaśnięciem spadam w nieznane,
Dopiero potem przychodzi, jak balsam,
Kojący sen. Wcześniej jest zapadnia. Nie wiesz, jakie to męczące tak spadać i spadać – łamiącym się głosem powtarzała.

Ostatnio jadąc zatłoczonym autobusem
Numer 54 linia Piaski-Błonie oparłem się plecami
O drzwi. Wpatrzony w dziewczynę
z warkoczykami,
Jak matka na szkolnym zdjęciu, zapadłem
w głąb
Siebie, w czeluść nieznana, w otchłań splecionych
wspomnień. Patrzyłem tępo na liczne głowy i na cudowne warkoczyki i wtedy drzwi otworzyły się.

Бартłомей Сівець

Пастка

Коли мама хворіла, вона якось сказала: я боюся засинати,
бо перед сном я потрапляю в невідомість,
і тільки потім, як бальзам, приходить заспокійливий сон. А до цього є люк, є пастка.

Ти не знаєш, як же це утомливо падати і падати отак,
ламаючись, — промовила вона вголос.

Зовсім недавно, їдучи у переповненому автобусі
номер 54 по лінії Piaski-Błonie, я притулився
спиною до дверей. Дивлячись на дівчину з косичками,
як мама на шкільному фото. Я провалився всередину себе,
в незнану безодню, в пастку переплетених спогадів.
Я тупо дивився на численні голови й на шикарні коси. А потім двері відчинилися.

Переклад з польської Наталія Горішна

Олександр Солодар

Яка ж то мука: згадувать довіку
Ті дотики, ті запахи, тепло...
Наснилося самотньому одвірку
Те, що було... А, може, й не було...

Наснилася мозолиста і сильна
Рука від плуга... Втоплена рука...
Ріллею пахла музика весільна...
Солодким житом – ласка шкарубка...

Холодним вітром набиває воло
Голодний комин. Боже, це ж коли
Осліпли вікна, тріснув древній сволок,
І навіть миші, миші утекли?!

Минулося, як мальви при дорозі...
Згубилося, як іграшка в саду...
І тільки капці, капці на порозі
Не перший рік хазяйку вперто ждуть...

Oleksandr Sołodar

Co za męka. Pamiętać na zawsze
Te dotyki, te zapachy, ciepło...
Przyśniło się samotnej futrynie
Co było... A może nie było...

Śniła się zrogowaciała i silna
Ręka od pługa... Zmęczona ręka...
Muzyka weselna pachniała polem...
Żyto słodkie – szorstka czułość...

Zimny wiatr wypełnia wnętrze
Głodnego komina. Boże, kiedy to jest?
Okna były zasłonięte, stara kalenica popękana,
I nawet myszy, myszy uciekły?!

Minęło jak malwy przy drodze...
Zginęło jak zabawki w ogrodzie...
I tylko kapcie, kapcie na wyciągnięcie ręki
Nie pierwszy rok uparcie czekają...

Z ukraińskiego przełożyła Jolanta Baziak

Oleksandr Sołodar

Cóż to za ból: wspominać ciągle
Te dotknięcia, zapachy, ciepło...
Przyśniło się samotnym wierzejom
To co było... A może i nie było...

Śniła się zrogowaciała i silna
Ręka od pługa ... Zmęczona ręka...
Muzyka weselna pachniała polem
A słodkim żytem szorstka czułość...

Zimnym wiatrem wypełnia się wnętrze
Głodnego komina. Boże, kiedyż to
Oślepyły okna, pękła stara kalenica
I nawet myszy, myszy uciekły?!

Zniknęło jak malwy przy drodze...
Zaginęło jak zabawki w ogrodzie...
Jedynie kapcie, kapcie na progu
Nie pierwszy rok uparcie czekają...

Z ukraińskiego przełożyła Violetta Makovii

Олександр Солодар

Сонце чуже... Моє бо
Згасло не від учора.
Переливання неба
У попелище чорне.

Кажуть: нічим не гребуй...
Кажуть: терпи щосили...
Переливання неба
Оловом – в сині жили!

Стукає хто там в ребра?
Вітре, спинися! Годі!
Переливання неба
Мабуть, не по погоді.

Мабуть, таки не треба
Ні блискавиць, ні грому...
Переливання неба
Будись колись потому...

... Гріє вогонь Еребу
Клітку порожню тіла...
Спрагла душа за небом
З птахами відлетіла...

Oleksandr Sołodar

Słońce należy do kogoś innego... Jest moje
Od wczoraj nie wyszło.
Transfuzja nieba
Popiół jest czarny.

Mówią niczym nie pogardź...
Mówią wytrwaj ze wszystkich sił...
Transfuzja nieba
Z cyną – były żyłki na niebiesko!

Kto puka w żebra?
Wiatr, zatrzymaj się! Pospiesz się!
Transfuzja nieba
Chyba nie ze względu na pogodę.

Prawdopodobnie nie jest to konieczne
Żadnej błyskawicy, żadnego grzmotu...
Transfuzja nieba
Przyjdź kiedyś później...

...Ogień Ereba ogrzewa
W klatce nie ma ciała...
Dusza spragniona nieba
Odleciała z ptakami...

Z ukraińskiego przełożyła Jolanta Baziak

Олександр Солодар

Нема мене у тім саду,
Де листя падає і пада...
Лиш ти у нім – вселенська знадо,
І ніч – примхлива і всевладна,
Як шлях по ранньому льоду.

Іду... Невпевнено, а йду,
Хоч сутінь тягнеться до горла.
Тремтить плече берізки голе –
От-от – півтяма крилом огорне
Її невинну й молоду.

Знайду на щастя чи біду
Тебе, далеку й безіменну,
Бо ж не дарма пожежа клена,
Бо ж не дарма зізда шалена
Жовтневу творять коляду.

І дух, який вогненим дух
Упав на мить мені у груди!
Нога спіткнулася о груддя:
Спинися – це ж байдужий грудень
У захололому саду.

Прибиту цвяхами зізду
Уздів на крилах снігопаду,
Але не йду... Боюся, зрадить...
А листя падає і пада
В давно загубленім саду.

Oleksandr Sołodar

Nie jestem w tym ogrodzie
Gdzie liście opadają i opadają...
Jesteś w nim tylko Ty – uniwersalnym skarbem,
A noc jest kapryśna i wszechpotężna,
Jak ścieżka na wczesnym lodzie.

Idę... Nie jestem pewien, ale idę
Choć ciemność sięga gardła.
Nagie ramię brzozy drży -
Tu i tam - ciemność okryje cię skrzydłem
Jej niewinna i młoda.

Znajdę szczęście lub kłopoty
Ty, odległy i bezimienny,
Ponieważ ogień nie jest daremny,
Bo nie bez powodu gwiazda oszalała
Żołna śpiewa kolędę.

A duch, co za ognisty duch
Wpadłem na chwilę w klatkę piersiową!
Noga potknęła się o kamień:
Zamknij się – to obojętny grudzień
W zimnym ogrodzie.

Przybita gwiazda
Powitana na skrzydłach opadów śniegu,
Ale ja nie idę... Boję się, że mnie zdradzi...
A liście opadają i opadają
W dawno zaginionym ogrodzie.

Z ukraińskiego przełożyła Jolanta Baziak

Олександр Солодар

Я повернувся, а міг би і не
повернутися в тиху пустелю.
Див на бетоні тепло-пастельний
дивиться в очі мені й не змигне.
Світлі пейзажі на сірій стіні,
вам не пасує сонячний настрій.
Світиться небо, світяться айстри.
Чом же так сіро на серці мені?
Хто сотворив цю мелодію барв?
Майстре таємний, дівчино, де ти?
Я б за тобою втік у адепти
далі від цих осоружних забав.
Я б за тобою подався, але
світло болюче, й дивиться в душу
твій охоронець – Див незворушний.
Зле в самоті мені, дівчинко, зле.
Світ чорно-білими фарбами не
ожива на холоднім бетоні...
Ти малювала власне безсоння,
а випадково створила мене.

Oleksandr Sołodar

Wróciłem, a mógłbym nie
wrócić na spokojną pustynię.
Zobacz ciepły pastel na betonie
patrzy mi w oczy i nie mruga.
Jasne krajobrazy na szarej ścianie,
słoneczny nastrój ci nie odpowiada.
Niebo jaśnieje, astry świecą.
Dlaczego moje serce jest takie szare?
Kto stworzył tę melodię kolorów?
Sekretny mistrzu, dziewczyno, gdzie jesteś?
Pobiegłbym dla ciebie do adeptów
z dala od tych zbrojnych rozrywek.
Poszedłbym za tobą, ale
światło jest bolesne i zagląda w duszę
twój opiekun – cud nieporuszony.
Źle się czuję będąc sam, dziewczyno, źle.
Świat czarno-biały
Nie ożył na zimnym betonie...
Namalowałaś własną bezsenność
i przypadkowo mnie stworzyłaś.

Z ukraińskiego przełożyła Jolanta Baziak

Олександр Солодар

Розгубив себе в дорозі
недоладними світами,
ув обіймах випадкових розгубив...
Потривожили безсоння
і посіяли світанок
на карнизі знахабнілі голуби.

Подивись, як сходить сонце
між бетонних декорацій,
і спалахують у шибках промінці...
Мабуть, добре, що навчились
розлучатися уранці:
ні образи, ні сльозини на щоці.

Запиши мене в непам'ять...
залиши мене в ігнорі...
Бо непам'ять, як відомо, не болять...
Між бетонних декорацій
світ печалю захворів,
і, не знаю, чи одужає коли...

Oleksandr Sołodar

Zgubiłem się po drodze
niespokojnych światów,
w przypadkowych ramionach zatraciłem siebie.
Zakłócona bezsenność
i zasiał świt
bezczelne gołębie na okapie.

Spójrz na wschód słońca
pomiędzy dekoracjami betonowymi,
i promienie błyskają w oknach...
Chyba dobrze, że się nauczyliśmy
rozstawać się rano
żadnej urazy, żadnych łez na policzkach.

Zapomnij o mnie...
Ignoruj mnie...
Bo jak wiadomo zapomnienie nie boli...
Pomiędzy betonowymi dekoracjami
świat jest chory od smutków,
i nie wiem, czy wyzdrowieje, kiedy...

Z ukraińskiego przełożyła Jolanta Baziak

Владимир Шестаков

Країно, де твої сини?
Аж ген по світу розлетілись...
А ті, що вже не бачать сни,
В землі навіки опинились.

Не чути сміху навкруги,
Повітря рве сигнал тривоги...
І вузол більш стає тугим,
І шлях тяжким до перемоги...

Władimir Szestakow

Kraju, gdzie synowie twoi?
Po świecie się rozbiegli...
A ci co padli w boju
Schronili się w ziemnej celi.

Nie słysząc już wokół śmiechu.
Węzeł bardziej splątany.
Trwogę roznosi echo.
Wciąż na zwycięstwo czekamy.

Z ukraińskiego przełożył Stefan Pastuszewski

Владимир Шестаков

Зламавши нинішнє буття
Пройшла війна неначе плугом...
І розділило все життя
Навпіл жорстоко, недолуго...

Не це хотіли ми колись,
Перебуваючи у смуті...
І в квітні, наче в падолист
Гадаєм - бути чи не бути...

Władimir Szestakow

Na przekór, nikt tego nie myślał,
Wojna rozjechała pługiem
Okrutnie i lekkomyślnie.
Ślady zostaną na długo...

Nie chcieliśmy tego wcale.
My, zanurzeni w zamęcie...
Dziś kwiecień, my w listopadzie
Jesteśmy czy nie jesteśmy...

Z ukraińskiego przełożył Stefan Pastuszewski

Marek Szypulski

Krzyczysz

jakbym coś zepsuł
zaniedbał zapomniał
na śmierć na życie
przysięgam że nic nie wiem
nie rozumiem nawet
prostych przekazów tylko
jem i oglądam czasem
się zaśmieję lub wkurwię
że tego nie mogę pojąć
czemu we wszystkim widzę
wszystko a nie tylko
koniec
nowego sezonu

Марек Шипульський

Кричиш

Ніби я щось зіпсував,
занедбав, забув
на смерть, на життя.
Клянуся, що нічого не знаю,
не розумію навіть
простих повідомлень, тільки
їм і дивлюсь, часом
засміюся або розізлрюся,
що не можу зрозуміти,
чому в усьому бачу
все, а не лише
кінець
нового сезону.

Переклад з польської Ула Москвіч

Marek Szypulski

Przejście

Więc idąc postronnie po poręczy mostu
próbuję zestroić dwie perspektywy:
chodnikowego nocnego asfaltu z kipami
w lewym oku
i taflą rzeki mieniającą się odbłaskami
ulicznych latarni w oku prawym

Środkiem labilny ruch, próba met
ody ścisłej kontroli każdego ruchu
bez nagłego szarpnięcia ścięgien
i rezonansu lęku nierównowagi
zbyt heroicznej w porywach
amnezji

wiatru

nietrwania

Марек Шипульський

Перехід

Отже, йдучи обабіч поручнів мосту,
намагаюсь узгодити дві перспективи:
нічного асфальту з недопалками
в лівому оці
і поверхні річки, що виблискує відображенням
вуличних ліхтарів в правому оці.

Посередині - хиткий рух, спроба
методу точної контролі кожного руху,
без раптового ривка сухожиль
і резонансу страху дисбалансу,
надто героїчного в поривах
амнезії

вітру

нетривання.

Переклад з польської Людмила Воронич

Marek Szypulski

Konserwator

Muszę jednak wrócić na zumbę
i jogę bo znowu na przednówku
utyłam
psychokryminalne powieści
odgrzewane obiady chipsy i seriale
zakupy do domu w kartonach

Może polecimy w końcu na narty
do Chile jako antidotum
na te okropne
upały

I jeszcze ta wisząca zewsząd wojna

Znalazłam w sieci solidną firmę
z ofertą całorocznych schronów
przeciwatomowych
zabezpieczone wszystko
gwarancja do pierwszego wybuchu
paniki

Można przeczekać nawet dwa lata
w konserwach

Марек Шипульський

Консерватор

Мушу все ж повернутися на зумбу
і йогу, бо знову на передвесні
погладшала.

Психокримінальні романи,
розігріті обіди, чипси й серіали,
закупи до дому в коробках.

Може, нарешті полетимо на лижі
до Чилі як протиотруту
від цих жахливих спек.

І ще ця війна, що нависає звідусіль.
Знайшла в мережі solidну фірму
з пропозицією цілорічних
протиатомних сховків,

все забезпечено,
гарантія до першого вибуху
паніки.

Можна перечекати навіть два роки
в консервах

Переклад з польської Лілії Загнітко

Олександр Третяков

Змучене кохання

Від стріл твоїх не захистить броня
Броні нема - вона важка для серця.
Лише вуста знекровлені. «Не сердься,
Пробач мені...» Хоч і не винен я.

А, може, винен? Знав же, що і як,
Та в неможливе вірили, як діти
Удвох життю навчилися радіти,
Зробивши крок на хибний, в прірву, шлях.

Як вибір встав - чи впасти, чи злітатъ,
Ми впали вниз, бо вже не мали крила.
І хоч у мріях до зірок хотіли,
Ніколи нам вже іншими не стать.

Не маєм права... Господом, людьми
Такі, як ми, засуджуються гнівно.
Але колись усе було незмінно,
Але колись було солодке «Ми».

Від слів твоїх не захиститись, ні.
В них туга, біль, гірке розчарування.
І безнадійне, змучене кохання,
Що кошелям тремить в тобі, в мені...

Oleksandr Tretiakow

Zmęczenie miłości

Wobec twych strzał niczym jest ta zbroja.
Tarczy nie ma – ona ważna dla serca.
„Ja nie jestem miłości mordercą,
Wybacz mi...” Choć to winy nie moja.

A może winien? Było tak i tak.
Bo w cuda wierzyłem jak dzieciak.
Na dwa życia świat nasz się rozleciał.
Zrobiwszy krok błędny, w dół wiódł szlak.

Nie mamy prawa... Od Boga, od ludzi,
Tacy jak my potępiać coś gniewnie.
Kiedyś wszystko bywało niezienne.
Słodkie „My” pozwalało się ludzić.

Przed załami bronię się daremnie.
W nich tęsknota, ból sięga do kości,
Beznadzieja zmęczonej miłości,
Co kociakiem miauczy w tobie i we mnie.

Z ukraińskiego przełożył Stefan Pastuszewski

Олександр Третяков

Я боюся

Я боюся, що змовкне душа,
Перестане боліти, метатись
І без мрій я боюся zostатись,
Як безкрилий, знесилений птах.

Я боюся, що вщухнуть вітри,
(Хоча часом їх лаю нещадно)
І буденно все буде, нескладно,
Сірі ранки, пусті вечори.

Я боюся, що згасне вогонь.
З ним шаленим я став необачно.
І хоч важко, тривожно і лячно,
Я боюся, що згасне вогонь!

Я боюся знов правильно жити.
Без гріхів і без пристрасних віршів.
То вже буду не я, буде інший,
Хто забув, що то значить - любити!

Oleksandr Tretiakow

Ja się boję

Ja się boję, że ucichnie dusza.
Przestanie się męczyć i miotać
A marzenia przestaną mnie wzruszać,
Będę ptakiem, co zmęczony, opadł.

Ja się boję, że ucichną wichry,
(Choć czasem łajałem je, chory).
I powszedniość zapanuje przykra,
Szare ranki i puste wieczory.

Ja się boję, że wygaśnie ogień.
Z nim niebacznie ja szalonym się stałem.
I tchórzliwość ogarnie mnie co dzień,
A co wielkie zamieni się w małe.

Ja się boję wieść życie porządne,
Bez grzechów i szaleństwa w strofach.
To nie ja, to będzie ktoś inny.
Co zapomniał, co to znaczy kochać!

Z ukraińskiego przełożył Stefan Pastuszewski

Wojciech Trzciński

Wojna on/ona

biegł przez osiedle
niósł chleb konserwę pistolet i najważniejsze
butelkę wódki
strzelano kilka ulic dalej
minął aleje spalonych aut
obok była sterta gruzu
zwłoki budynku
gdy ją przebiegał
utknęła mu stopa
szarpnął bo strzelali bliżej
został but
stał potem pod ścianą
i patrzył na but
na szczycie sterty gruzu
to był dobry but
postawił butelkę wódki pod murem
chciał wrócić po but
zresztą wydawało mu się że armaty biją
gdzieś dalej
wydawało się
wrócił po but
została tylko stopa

weszli w kilku
uderzyli ojca kolbą w zęby
pytali czy chce żyć i żeby matka nie płakała
więc nie płakała
zabrali zegarki i obrączki z palców
pili koniak z barku
to był dobry koniak
ojciec chciał go otworzyć po jej maturze
potem kładli się na niej po kolei
szarpała się tylko z pierwszym
potem już nie bo bili
grozili że ojca zastrzelą
ostatni był nawet młodszy od niej
chyba tego nie chciał ale koledzy
miał meszek nie zarost

Войцех Тшцінський

Він-вона-війна

бігав по селищу
носив із собою хліб, консерви, рушницю
і головне
пляшку горілки
за кілька вулиць далі лунали постріли
проминув алею спалених машин
обіч громадилися гори уламків
зруйнованих будинків
коли пробігав через один із них
його стопа застрягла
він смикнувся бо стріляли все ближче
а черевик залишився там
потім він став під стіною
і подивився на черевика
зверху на купі щебеню
це було добре взуття
він притулив до стіни пляшку горілки
й хотів повернутися за черевиком
до того ж йому здалося що гармати
стріляють десь далі
лише здалося
він повернувся за черевиком
і - від нього залишилася тільки стопа
їх увійшло кілька
вдарили батькові прикладом по зубах
питали чи хоче він жити і вимагали щоб
мати не плакала –
щоб не плакала!
постягували з пальців годинники та
обручки
пили коньяк із бару
це був хороший коньяк
батько хотів відкрити його після того як
вона закінчить середню школу
потім вони вкладалися на неї один за
одним
вона боролася тільки з першим
потім вже ні бо вони били її

ale dobrze przez łzy i zaciśnięte powieki nie
widziała

„tobie wybaczam” powiedziała mu

gdy dyszał nad nią.

I ten ją dobił.

погрожували розстріляти батька
останній був навіть молодший за неї
мабуть він цього й не хотів але за
компанію
він мав пух а не щетину на обличчі
але через сльози й стиснуті повіки вона
не бачила
«я прощаю тобі» сказала вона йому
коли він задихався над нею
і він її вбив

Переклад з польської Наталія Горішна

Wojciech Trzciński

My, żywi

Jak to jest miesiącami ćwiczyć się
w posłuszeństwie?
Gdy rządzący świata chcą pokazać, jak
o nas dbają, byśmy ich wybierali,
Łudząc się, że mądrzejsi – gdy w tłumie
strach krąży jak wirus ,
A przecież nie istniejesz, by kryć się za
maską, jakbyś miał nigdy nie zużyć twarzy,
Jeśli wiesz, kto to Joker, a nie wiesz, kim byli
Lancelot i Tristan – skąd masz czerpać siły?
Jeśli sztuka to dla ciebie tylko muszla
klozetowa na środku pokoju – a nie
nacierasz oczu twarzami Boticellego – jak
masz widzieć?
Nie zostałeś stworzony do płasów na
platformach czy błędzenia w sieci – bo jeśli tak
jest, umniejszasz się do tancerza czy nurka –
a przecież anioły mają ci służyć, to dla ciebie
wybuchł świat, choć do ciebie nie należy,
Jesteś po to, by przetrwać w brzuchu
wieloryba,
By spod twojej stopy ze skały tryskało źródło,
By rozmawiać z płonącym krzewem
i w końcu tkliwie ożywiać swe zmarłe ciało,
Niech kłódkę twego serca pożre rdza
cierpliwej miłości
Która może czekać
Aż się gwiazdy wypalą!

Войцех Тшцінський

Ми, нині суцї

Як то - місяцями тримати себе в покорі?
Коли правителі світу намагаються
показати,
як вони дбають про нас, аби ми вибирали їх,
Сподіватися бути розумнішим коли страх
циркулює в натовпі, як вірус,
Але ж ти існуєш не для того, щоб,
ховаючись
за маскою, ніколи не користуватися своїм
обличчям,
Якщо ти знаєш, хто такий Джокер, але
не знаєш, ким були Ланселот і Тристан
звідки брати сили? є сили?
Якщо мистецтво це тільки унітаз у формі
мушлі в туалеті - рокожу –
тоді не три очі перед картиною
Боттічеллі – шедевра тобі не побачити!
Ти не був створений для того, щоб
танцювати на платформах зієць? чи
блукати мережею тому що, якщо ти
це робиш, значить, зводиш себе до
танцюриста чи дайвера - sz się do urka a
все ж янголи мають служити тобі, світ
вибухнув для тебе, навіть якщо він і не
належить тобі,
Ти тут, щоб вижити в череві кита,
Щоб з-під твоїх ніг зі скелі пробилось
джерело,
Щоб розмовляти з неопалимою купиною і,
врешті, дбайливо оживити своє мертве тіло,
Нехай замок твого серця покрие
оболонка терпеливої любові,
Що чекатиме скільки треба,
Аж доки не догорять зорі!

Переклад з польської Наталія Горішна

Jan Wach

Poszła za nim

Ona biegła przez płotki skakała w dal i wzwyż
tańczyła podczas karnawałów na ulicach miast
organizatorów olimpijskich zmagañ
On pocztą kwiatową słał wyrazy podziwu
i przywiązania
malował świat abstrakcji iluzji domniemanania
braku odpowiedzialności za nic
absolutnej odporności na upływ czasu

Była gotowa rzucić pracę w korporacji
zrezygnować z imponujących dochodów
oszłamiających przywilejów
zawrotnego tempa wyścigu szczurów
gdyby tylko od Niej tego zażądał w porę
w tę porę gdy przez ułamek sekundy
była na to gotowa

Wówczas poszłaby za Nim aż na koniec świata
w każdym kierunku i na każdą rubież
by cieszyć się jego wyrozumiałością
subtelną inteligencją
rzeźbą mięśni
ciepłem bursztynowych oczu

On na jej oczach rzucał się
pod pędzący pociąg
z seledynowych skał w otchłań przepaści
Z wyciągniętym w górę prawym
już alabastrowym ramieniem topielca
bezskutecznie wzywał pomocy
na samym środku mazurskiego jeziora
ba nagle wyłonić się z tłumu
na toruńskim deptaku
i z uporem maniaka przepytywać Ją
na okoliczność wierności

Ян Вах

Вона пішла за ним

Вона брала участь у бігу з бар'єрами
стрибала у довжину та висоту
танцювала на вулицях міст під час
карнавалів
влаштованих організаторами
олімпійських ігор
Він надсилав поштою квіти як вияв
захоплення та прихильності
малював світ абстрактних ілюзій –
самовпевнено
без жодної відповідальності
абсолютно ігноруючи плин часу

Вона була готова залишити роботу в
компанії
відмовитися від значних доходів
приголомшливих привілеїв
запаморочливого кар'єрного росту
якби ж то він вчасно її попросив
секундою раніше
вона була готова на це

Тоді вона пішла б за Ним на край світу
в усіх краях і за усіх обставин
насолоджувалася б його роздумами
тонким інтелектом
рельєфними м'язами
теплом бурштинових віч

На її очах –
він кидався під швидкісний поїзд
зривався в безодню з блідо-зелених скель
з піднятим вгору правим
вже алебастровим раменом утопленика

Zniósłby dla Niej wszystko
każdego dnia
każdej chwili wypatrywał sygnału
nie lękał się wstydu ani wyrzeczeń
był w stanie podjąć pracę drwala
żyć skromnie
akceptować wszystko cokolwiek
zapewniało jakąkolwiek obecność przy Niej

Oczywiście przerysowywał swą miłość
odślaniał swój cień aż po łokcie
ukazując dłonie podrapane i szorstkie

Śpiewając przyciągał powietrze do siebie
i wybuchał ogniem rozświetlającym zbyt wiele
biegł na spotkanie z Nią
wniebowzięty jak litera V
i zgłodniały jak litera K

Ona powierzyła Mu bez namysłu
wszystkie swoje tajemnice
o dramatach dzieciństwa
o dominacji rodzeństwa
o braku zrozumienia wśród dorosłych
o fatalnych pomyłkach w lokowaniu
pierwszych uczuć
o nietrafionych diagnozach lekarskich
o złych stosunkach z babcią
o frustracjach które udało się
przezwyciężyć
– był to dość obszerny katalog

On wzdrygał się niekiedy tknięty
wątpliwością
czy ma prawo wiedzieć o Niej aż tyle
potrafił być cierpliwy
zwykle bzdury traktować jak materiał
badawczy

марно кликав на допомогу
прямо посередині Мазурського озера
аби раптово з'явитися з натовпу
на набережній у Торуні
та з маніакальною наполегливістю вима-
гати від Неї
доказів вірності

Він був готовий заради неї на все
щодня
щомиті чекаючи знаку від неї
не боячись ні ганьби ні жертви
був ладен працювати лісорубом
жити скромно
прийняти все що завгодно
лиш би бути поруч із Нею

Авжеж він перебільшував свою любов
відслоняючи власну тінь аж по лікті
показував подряпані огрубілі руки

Наспівуючи він притягував повітря до
себе
і спалахував просвітленим вогнем
коли біг на зустріч із Нею
щасливий як літера V
зголоднілий як літера K

Вона довірливо відкрила Йому
всі свої тасмниці
про дитячі драми
про утиски від братів та сестер
про конфлікти з дорослими
про фатальні помилки у вихорі перших
почуттів
про непрофесійні медичні діагнози
про кепські стосунки з бабусею
про всі подолані розчарування
– це був чималий перелік

Posiadał rzadką umiejętność wchodzenia
pytaniem w kwestię
właśnie wówczas kiedy rozmowa mogłaby
się urwać
i nie zbudować porozumienia

Dom w którym mieszkał nosił Jej imię
dała oddech książkom a półkach
zapach kwiatom na stole
i jeszcze parę rzeczy innych
niezauważalnych
a jednak istotnych bo dzięki nim żył
- jak dom pustoszał podczas każdej Jej
nieobecności

On winił Ją za niemoc
za przemoc za bezsilność
i przypisywał Jej zasługi za wszystko
co najlepsze
nie widząc żadnej w tym sprzeczności

Часом його напосідали сумніви
чи має він право аж стільки знати про Неї
терплячий – він зважав
слухати нісенітниць з зацікавленістю
дослідника

У нього була рідкісна здатність вникати в
проблему
саме тоді коли розмова вже закінчилася
і порозуміння досягти не вдалося

Будинок у якому він жив був названий на
Її честь
вона оживила книжкові полиці
і запах квітів на столі
і ще кілька здавалося б непомітних речей
все було важливим, бо завдяки їм він жив
– як і сам будинок що порожнів під час
кожної Її відсутності

Він звинувачував Її у своїх недугах
в насильстві у безпорадності
і – віддавав належне за все
найкраще
не вбачаючи в цьому жодної суперечності

Переклад з польської Наталія Горішна

Діана Веллс

Коли я стояла вже на порозі,
З наплічником і валізою,
Я затрималась, щоб сказати:
“Захист тримай, Семене!!!”
Ти тепер головний в квартирі,
Ти сама міць, Семене,
Згадай, як ми тебе несли на п'ятий поверх,
Ми мало тоді не вмерли!
В нашій спальні затишно,
Плескає сонця море,
Я знаю, тобі подобається,
Вигляд з вікна на – вежі,
Ялинкові. Та на обрій.
Ти поважна шафа, Семене,
Тобі майже сімдесят.
Цілковито сосновий, такий природній,
Так би мовити, в дошку свій.
Я чула, що вікна вибиті,
Проте, не відчинені двері.
Сусіди казали про обшуки,
Але ти борониш наш дім.
Бо українці, і навіть їх речі,
Завжди чинитимуть опір.

Diana Wells

Gdy stałam na progu,
Z plecakiem i walizką,
Zatrzymałam się, żeby powiedzieć:
„Chroń się, Semenie!!!”
Jesteś teraz w mieszkaniu bóstwem,
Wielką mocą, Semenie,
Pamiętasz, jak wnieśliśmy cię na piąte piętro,
Prawie umarliśmy wtedy!
Nasza sypialnia jest przytulna,
Dużo w niej słońca,
Wiem, że lubisz,
Spoglądać z okna na – wieżę,
Drzewa. Te na horyzoncie.
Jesteś starą jakże potrzebną szafą, Semenie,
Masz prawie siedemdziesiątkę.
Jesteś sosnowa, naturalna,
Powiem, żeś mi bliska.
Słyszałam twój głos, że okna wszystkie wybite,
Jednak drzwi nie są otwarte.
Sąsiedzi mówili o przeszukaniach,
Ale ty bronisz naszego domu.
Bo Ukraińcy, a nawet ich rzeczy,
Zawsze stawiają opór.

Z ukraińskiego przełożył Sławomir Krzyśka

Діана Веллс

Шляхетний Містянин де Маріуполь,
Містянин без міста, пан без спадку,
Притуливши до серця валізу,
Сидить на залізничнім вокзалі.

Або ж, навмання кружляє,
Бруківчастими шляхами.
Дивиться, та не бачить,
Слухає, та не чує.

А Доля йому говорить:
«Гей, Містянин, вгамуйся,
Зрадій цьому сонцю щиро,
Всміхнися привітно людям.

Кишені твої порожні,
В душі твоїй протяг вис,
Це час розкидати каміння.
Є час прямувати вільно.

До того ж, і в тебе своя утіха –
Голову не схиляти.
Як рідну плекати помсту.
Вони тебе не зламують».

Diana Wells

Zacny Obywatel Mariupola,
Bez miasta, bez dziedzictwa,
Trzyma walizkę przy sercu,
Siedząc na stacji kolejowej.

Lub, krążąc bez celu,
Brukowanymi drogami.
Patrzy, a nie widzi,
Słucha, a nie słyszy.

A Los mu mówi:
„Hej, Obywatelu, uspokój się,
Raduj się słońcem,
Uśmiechaj się do ludzi.

Twoje kieszenie puste,
W duszy wyje przeciąg,
To czas na rzucanie kamieniami.
Na bieg bez przeszkód.

Poza tym, masz też swoją zabawę –
Nie pochylaj głowy.
Jakbyś szukał zemsty.
Oni cię nie złamią”.

Z ukraińskiego przełożył Sławomir Krzyśka

Катерина Вербівська

Я колись в останнє тут побуду.
Зміряю усе життя земне,
тупну на збундюжених й облудних,
хай їх з потойбіччя біс гукне.

Промінцем шугну аж на Говерлу,
човником промчуся по Дніпрі,
вквітчаною гілочкою терну
до очей твоїх гойднусь навстріч.

Шльопнуся рососою на покоси,
з іволгою садом промайну,
полини дощами полоскочу
й кронами лісів хмарки торкну.

Я колись в останнє тут побуду...

Kateryna Werbiwska

Kiedy zakończy się tu pobyt,
Gdy zgaśnie moje życie ziemskie
To tupnę nogą na niedobrych,
Niech pyszny z pychy swojej pęknie.

Promieniem wzlecę na Howerłę,
Czółnem popłynę nurtem Dniepru,
I kwiatkiem polnym z boku będę,
By nikt mi życia już nie zepsuł.

Łzawą porankiem będę rosą,
Różą zakwitnę w twym ogrodzie,
Poła deszczami połaskoczę,
W koronach drzew poszumie sobie.

Kiedy zakończy się tu pobyt...

Z ukraińskiego przełożył Stefan Pastuszewski

Катерина Вербівська

Одержимі

Десь там, при світлі місяця, над нами
Бог в срібло зірки вмокує перо.
Затим, до нас, відвічними словами
пульсує то у серце, то в чоло.

І ми стаємо словом одержимі,
немов би вшпилені у небеса,
і душі рве, і аж пульсують жили,
бо без повторень треба записати.

І більш ніщо не манить у дорозі.
Наші палкі і пристрасні уста
до тріскання шепочуть вірш чи прозу,
що пише в небі Господа рука.

Katerina Werbiwska

Natchnieni

Gdzieś tam, przy świetle księżyca, nad nami
Bóg zanurza pióro w srebrze gwiazd.
Wtedy pulsuje to w nas natrętnymi słowami
i w sercu, i w myśli, raz po raz.

I mamy obsesję na punkcie tych słów
jakbyśmy byli przywiązani do nieba,
i dusza pęka, i pulsują żyły, bo znów
bez powtórzenia zapisać je trzeba.

I nic więcej nie zwodzi nas po drodze.
Tylko wciąż żarliwie szepczemy do siebie
namiętnymi ustami – wiersz czy prozę,
które pisze ręka Boga w niebie.

Z ukraińskiego przełożyła Lucyna Siemińska

Олександр Вернигора

Я напишу твоє ім'я.
Перечитаю, мов молитву.
Бо маю щось одне святити,
А молитов не знаю я.

Згадаю всі твої слова –
У буднях згублене натхнення.
І зрозумілі й незбагненні
Твої завітчані дива.

Oleksandr Wernyhora

Napiszę twoje imię, miła.
W psalm jasny je zamienię,
Bo muszę znaleźć coś świętego,
Gdy mnie modlitwa opuściła.

Pamiętam wszystkie twoje słowa –
choć sens się gubi w codzienności.
Te proste i te niezgłębione
Piękno kwitnące wciąż od nowa.

Z ukraińskiego przełożyła Alina Rzepecka

Grażyna Wojcieszko

Może wołają o pomoc

Jurku

zoo już nam nie wystarcza
nam trzeba aquaparku z kangurami
pomyśl
kangury szusują po krętej zjeżdżalni
do basenu do basenu pełnego ludzi

chyba coś tam jeszcze mamrocą
może wołają o pomoc
może wołają o pomoc

zoo już nam nie wystarcza
teraz mamy ubojnie z nożami techno
pomyśl
zaraz podetną gardła głowy polecą do
kubła tryśnie krew a jęzory jęzory

jeszcze coś tam jeszcze mamrocą
może wołają o pomoc
może wołają o pomoc

zoo już nam nie wystarcza
teraz obnaża się ciała ze skóry i piór
pomyśl
ciałom wyrywa się pióra wyrywa pióra
z rąk wyrywa żółądkę wątroby i nerki

głowy coś tam jeszcze mamrocą
może wołają o pomoc
może wołają o pomoc

Гражина Войтешко

Можливо, волають про допомогу

Юрек

Зоопарку нам уже мало, потрібен
аквапарк з кенгуру,
Подумай,
катаються зі звивистої гірки в басейн,
повний людей

Мені здається, вони ще щось бурмочуть,
може, вони кричать про допомогу
можливо кличуть на допомогу.

Зоопарку нам уже недостатньо
тепер у нас є бійні з техноножами.
Подумайте, горло переріжуть, голови у
відро полетять, кров хлюпне,
а язики, язики,

вони все ще щось бурмочуть,
може, на допомогу кличуть
можливо кличуть на допомогу.

Зоопарку нам уже недостатньо.
Тепер з тіл здирають шкіру та пір'я,
Подумайте
пір'я висмикують з тіл, пір'я виривають
з рук,
шлунки витягують, печінку і нирки

витягують голови ще щось бурмочуть,
може, на допомогу кличуть
можливо кличуть на допомогу.

Переклад з польської Ольга Пікульська

Олена Железняк

Осінь в калюжах розгубила
пожовклу пам'ять.
Калюжі забули,
що були колись дощем.
Калюжі за були,
що були колись небом.
І тільки осінь
розкидає спогади
про те, як топчуть небо.

Olena Żelezniak

Jesień skrywa w kałużach
pożółkłe wspomnienia.
Kałuże zapomniały,
że były kiedyś deszczem.
Kałuże zapomniały,
że były kiedyś niebem.
I tylko jesień
snuje wspomnienia
o tym, że brodziliśmy w niebie.

Z ukraińskiego przełożyła Alina Rzepecka

Наталія Жовнір

На околиці лютого

Скільки всього назад уже не повернеться,
скільки всього ніколи більш не повториться!
Спогадів стрічка в'ється
по серцю,
по дорогах минулого стелиться...
Втомлена, бродить зима по околицях.

Сумує зима за білосніжною свіжістю,
за морозцем веселим і теплою ніжністю
з кавовим шлейфом,
де жваво санчата з гірки летять,
і радіє зима, як дитя:
«На лижі ставай – не дрейф!».

Наприкінці лютого кожна снижинка
спочатку ажурна, потім – просто крижинка,
далі – лише краплинка води.
Радість січневу хотіла б я віднайти...
Та зима на околиці лютого тільки зітхнула:
«Тобі ж на краще – уже у весну йди».

Natalija Żownir

Na obrzeżach lutego

Jak wiele rzeczy tracimy bezpowrotnie,
jak wiele znika gdzieś samotnie!
Wije się nic wspomnień
wokół serca,
ścieli się wzdłuż dróg przeszłości...
Smętna zima błądzi z bezradności.

Tęskni zima za śnieżną świeżością,
za psotnym mrozem i ciepłą czułością,
za kawowym szlakiem,
po którym sanie zjeżdżają z górki,
a zima jak dziecko śmieje się z chmurki:
„Przypinaj narty – suń zygzakiem!”

Najpierw ażurowy każdy płatek śniegu
staje się kostką lodu na krańcach lutego,
potem – tylko kropla wody.
Chciałabym odnaleźć stycznia rześkie chłody...
Lecz zima westchnęła na końcu miesiąca:
„Byle do wiosny – idź za promieniem słońca!”

*Z ukraińskiego przełożyły
Małgorzata Grajewska, Natalia Krawczuk*

Natalija Żownir

Na obrzeżach lutego

Ponieważ nic już nie powróci,
bo nic się nigdy nie powtórzy!
Obrazy snem wyrzuci pamięć,
co skrada się w cieniach podwórzy...
Zmęczony szarugą błąka się po okolicy.

Tęskni za błogą zimą w śnieżności,
za mrozem i ciepłem co w domu gości
bukietem kawowym,
gdzie sanie sfruwają pióropuszem z góry,
Kocham tę zimę jak dziecko ulicy:
„Zalóżmy narty – jutrem dorosnę!”.

Pod koniec lutego każda kobieta
Najpierw w prześwitach, potem sopel i pieta
to tylko dług wkroplach wody.
Chcę znów odnaleźć tę radość miasta...
Ta zima, na obrzeżach, w nas śmiercią zarasta:
„Więc wyjedź – odnaleźć wiosnę.”

Наталія Жовнір

Ностальгія

Світ розмитий дощем. Дивлюсь у вікон-
не скло –
ще недавно чітким і ясным все довкіл було.
Та дощі безкінечні розмили і день, і вечір.
І портрет твій розмитий – волосся, чоло,
плечі...

Електронні листи, далечінь... Тінь
усього, що було. Не сумуй. Відпочинь.
Я закрию Фейсбук, відмежуюсь від сві-
ту... Нишком,
як у добрі часи, паперову читатиму книжку.

Світ розмитий дощем. Чи побачимося?
Коли?
Ми так довго й недовго в щасті разом були.
Я прокручую спогади, ніби стрічку кіно.
Стукіт крапель дощу. Ностальгії гірке вино.

Natalija Żownir

Nostalgia

Świat rozmyty deszczem. Patrę przez
okienne szkło –
Jeszcze niedawno jasne wszystko tutaj było.
Te ciągle deszcze rozmyły i dzień, i wieczór.
I portret twój rozmyły – włosy, czoło i plecy...

Elektronowe listy, coraz dalsze... Cienie
Tego, co było. Nie martw się. Odpocznij
kochanie.
Zamykam facebook i wymykam się chyłkiem.
Jak za dobrych czasów czytam książkę
zwykłą.

Świat rozmyty deszczem... Czy zobaczymy
się? Kiedy?
My tak długo i niedługo nie potrafimy nie być.
Wykradam to ze wspomnień niczym obraz
w kinie
Stukają krople deszczu. Nostalgii gorzkie
wino...

Z ukraińskiego przełożył Stefan Pastuszewski

Наталія Жовнір

Оселя для муз

Рамка для фото, символи дивні
На кольоровій абстрактній картині.
Важко збагнути, про що йдеться,
Але чомусь торкнулося серця.

Чашка з-під кави, гуща на дні,
Музика, трохи знайома мені.
Простір мистецтва, оселя для муз...
Книжка: «Поезія. Василь Стус».

Що це – кав'ярня? Художня майстерня?
Куток, де екзамен здають екстерном?
Лампа висвітлює тільки мольберт,
Ручку й блокнот. Щойно був тут поет?

Може, художник картину писав?
Ще хтось, на мить відірвавшись від справ
Завітав?
Музика стихла. І тільки тіні
Блукають по незбагненній картині.

Протяг прокрався звідкись, і нишком
Зашелестів сторінками книжки.
Щось світле, високе відкрилось мені...
Наяву чи вві сні?

Natalija Żownir

Dom dla muz

Ramka na zdjęcia, dziwne symbole
Na kolorowym abstrakcyjnym obrazie.
Trudno zrozumieć o co chodzi,
Ale z jakiegoś powodu poruszyło serce.

Filizanka do kawy, osad na dnie,
Muzyka trochę mi znana.
Przestrzeń sztuki, dom dla muz...
Książka: „Poezja. Wasył Stus”.

Czy to kawiarnia? Warsztaty plastyczne?
Kącik, w którym egzamin eksternistycznie
się zdaje?
Lampa oświetla jedynie sztalugi,
długopis i notatnik. Czy przed chwilą był tu
poeta?

Może artysta namalował obraz?
Czy ktoś jeszcze wpadł tu na chwilę?
Muzyka ucichła i tylko cienie
Wędrują po niezgłębionym obrazie.

Skądś wdarł się przeciąg i ukradkiem
Zaszeleścił kartkami książki.
I objawiło mi się coś jasnego, wysokiego...
W rzeczywistości, czy we śnie?

Z ukraińskiego przełożyła Lucyna Siemińska

Наталія Жовнір

Ми ще зберемося разом

Ми ще зберемося разом –
усі, хто по світу нині:
хтось у Варшаві, хтось у Празі...
Я – в Україні.

Про Україну думки і сни
з першого дня війни.
Поезія стала прозою,
написаною під загрозою.

«Тут ось, за вухами, сивини
не бачила в тебе я до війни», -
каже мені перукарка.
Виє сирена. Гуде... кавоварка.

П'ють каву в тривогу перукарі,
чий день починається на зорі.
Усі з особливим натхненням нині
труд свій присвячують Україні.

Ідуть на роботу дівчата з вірою:
мир буде, і щастя – повною мірою,
зруйноване відбудуємо,
а сивину... зафарбуємо.

Natalija Żownir

Znowu się spotkamy

Spotkamy się ponownie razem,
każdy, kto dziś na świecie żyje:
ktoś w Warszawie, ktoś w Pradze...
Ja na Ukrainie.

O Ukrainie me myśli i marzenia
od pierwszego wojennego dnia.
Poezja stała się prozą
pisana z lękiem i grozą.

Nie widziałam przed wojny wybuchem
siwych włosów u ciebie za uchem,
o tutaj – mówi fryzjerka.
Wyje syrena. Brzęczy... kawiarka.

Fryzjerki, których dzień zaczyna się o świcie
piją kawę z niepokojem łącząc picie.
One wszystkie teraz ze szczególnym
natchnieniem
poświęcają swą działalność Ukrainie.

Dziewczyny biegną do pracy z wiarą:
Znów będzie pokój i szczęście -ufają,
co zrujnowane – odbudujemy,
a siwe włosy... pofarbujemy.

Z ukraińskiego przełożyła Lucyna Siemińska

Tłumaczenia? Dlaczego nie?

Kiedy po raz pierwszy zaproponowano mi, aby przetłumaczyć wiersze poetów ukraińskich na język polski, przyznam się, że głośno się roześmiałam. Wydawało mi się wówczas, że jest to absolutnie niemożliwe i niewykonalne. A to z dwóch powodów: po pierwsze - nie miałam do tej pory doświadczenia z tłumaczeniem poezji, a po drugie - nie znałam języka ukraińskiego. Jednakże był to pomysł inny, nowy, a ja lubię wyzwania.

Dlaczego więc przynajmniej nie spróbować? W końcu od czego są słowniki? W mojej pracy zawodowej zdarzały się sytuacje, gdzie trzeba było tłumaczyć dokumenty z innych, czasem zupełnie obcych języków.

Ponadto, język ukraiński należy do rodziny języków wschodniosłowiańskich, będących podgrupą języków indoeuropejskich. Gdyby rozpatrywać ukraiński i polski w kontekście relacji rodzinnych, byłoby to językowe kuzynostwo. Zatem, wiele podobieństw.

Ziano twórczego niepokoju i poszukiwania zostało zasiane, choć w ostateczny sukces nie wierzyłam. Na szczęście, litery pisane cyrylicą nie były mi obce, łatwiej było odczytać słowa. W tłumaczeniu najważniejsze jest zrozumieć sam przekaz wiersza, jego sens, wiodącą myśl. Innymi słowy, starać się w jakiś sposób przeniknąć do świata poety, który wiersz napisał. Ważna też jest wierność tłumaczenia, choć dosłowne tłumaczenie często prowadzi na manowce.

Wśród wierszy, które miałam przyjemność tłumaczyć, wiele utworów zawierało rymy. Fakt ten stanowił dodatkowe wyzwanie, gdyż tłumaczenie powinno te rymy uwzględniać. Tyle tylko, że słowa rymujące się w języku ukraińskim, w przekładzie na język polski zwykle nie rymowały się w ogóle. Trzeba było wykraczać poza dosłowność, poszukiwać innych słów, synonimów, czasem zmieniać kolejność wersów, szukać innych rozwiązań. Oczywiście, to wszystko musiało zaistnieć w ściśle ograniczonych ramach, wyznaczonych przez treść i przekaz wiersza. Wszelka nadmierna ingerencja, wynikająca z własnej kreatywności, prowadziłaby z pewnością do nadinterpretacji autorskiej wersji.

Tłumaczenie ma w sobie coś z dowolności i indywidualizmu. Ten sam utwór, tłumaczony przez różne osoby, może wybrzmieć w zupełnie różny sposób. Różnorodność przekładów pozwala jednak na wielokrotne zainteresowanie danym utworem poetyckim i ciągle odkrywanie go na nowo.

Ballada o chłopaku, który z Odessy trafił od Bydgoszczy

Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani... i znowu przyszedłeś, a myślałem, że nie odwiedziś naszego pokolenia, jak moich dziadków, którzy walczyli na Twojej Pierwszej, jak pokolenia moich rodziców, których wychowała Twoja Druga Córka. Krążyłaś po świecie coraz bliżej, przez Wietnam, Falklandy, Bałkany, a jesteś teraz blisko, zaledwie kilkanaście godzin jazdy samochodem.

Mylisz ludziom drogi, wykrzywasz życiorysy, gubisz ich, zmuszasz do wędrówki. Zabierałaś pierwородnego, który odchodził na wojnę i nie wracał. Zagnieździłaś się teraz niedaleko; tak, nie po raz pierwszy. Chcesz się żywić tą ziemią, nasiąkłą krwią.

*

Półowa młodzieży w klasie ma dziwne nazwiska pisane fonetycznie o angielsku, ale brzmiące słowiańsko. Często z końcówkami *-czuk*. Niektórzy już pozbyli się akcentu i mówią poprawnie po polsku. Wrosli tu. Cieszą się, kiedy próbuję używać mojego kulawego rosyjskiego. Czasami pytają o polskie słowa.

*

W telewizji raportów z wojny jakby mniej. I mniej map Ukrainy z ruchami wojsk. Na mapie widzę miejscowość Winnica.

*

Jan Kossowski urodził się 13 lipca 1898 roku w majątku Chrzanówka, niedaleko Mohylowa, na Podolu za panowania Mikołaja II Romanowa, ostatniego cara Rosji. Jego matka zmarła około 1909 roku, ojciec w 1917. Szkołę powszechną ukończył w Mohylewie, a następnie uczył się w gimnazjum w winnicy. Po jego ukończeniu wyjechał do Odessy z myślą o dalszym kształceniu. Chciał być malarzem. Był najmłodszy spośród liczego rodzeństwa.

Te miejsca są jeszcze dzisiaj na mapie. Były w czasie pierwszej wojny, były za rewolucji radzieckiej i drugiej wojny.

W połowie 1917 roku Jan i Edward (brat) Kossowscy zgłosili się jako ochotnicy do I Korpusu Polskiego dowodzonego przez generała Józefa Dowbora-Muśnickiego. Wojna zadała Janowi rany. Bronił Lwowa, za co został odznaczony Krzyżem Walecznych, a także Warszawy przed armią radziecką.

Z wojskiem trafił do Poznania, Torunia i w końcu do Bydgoszczy, gdzie zamieszkał w 1923 roku, a zmarł w 1958. Zbyt wcześnie dla wszystkich i aby poznać swoją pierwszą wnuczkę, moją żonę, Katarzynę Kossowską.

Brat Edward został zamordowany z żoną i dwiema córkami oraz służącym w czasie jednego z napadów upowców na wieś Mytnica w parafii Beresteczko w pierwszej połowie 1943 roku. Te miejsca są nadal na mapie. Ale to już inna wojna.

*

Los jakich wiele – wędrówki, rozstania, niepamięć, wspomnienia. Jednak żonie i mnie łatwiej jest wspominać nieznanego dziadka i pradziadka, który jako architekt zbudował sporą część Bydgoszczy. Długo nie znaliśmy tych szczegółów, chociaż dokumenty spoczywały w rodzinnym archiwum, aż zadzwonił niespodziewany gość, pani dr Agnieszka Wysocka – autorka biografii Jana Kossowskiego.

*

Jako dziecko, uczeń liceum i student, a potem nauczyciel, mieszkając w Bydgoszczy mijałem budynki lub wchodziłem do środka z poczuciem ich wyjątkowości. Okazało się po latach, że zbudował lub projektował i odbudowywał je dziadek żony. Jedno słowo: niesamowite. Kto z bydgoszczan nie zna ul. Sielanka; Pałacu Ślubów, willi przy Asnyka i Alei Ossolińskich, przy Markwarta, półokrągłych, narożnikowych kamienic przy Piotrowskiego i Świętej Trójcy; modernistycznego gmachu obok LO 1 oraz aranżacji wokół Filharmonii.

*

Osierocony chłopiec, marzący o studiowaniu sztuk plastycznych, z ziem Ukrainy, Odessy trafia do Bydgoszczy, gdzie zakłada rodzinę i buduje nasze miasto.

Про хлопчика, який з Одеси потрапив до Бидгоща

Війна, війна, що ти за підла пані... Ти знову прийшла, а я сподівався, що ти не навідаєшся до нашого покоління, як до моїх дідів, що воювали з твоєю Першою, як до моїх батьків, які вирости з твоєю Другою дочкою. Ти подорожувала світом - дедалі ближче, через В'єтнам, Фолклендські острови, Балкани, і тепер ти поруч, лише кілька годин їзди автомобілем.

Ти плутаєш людям шляхи, спотворюєш їхнє життя, губиш їх і змушуєш блукати. Забираєш первістків, що пішли на війну й не повернулися. І зараз ти загніздилася поруч; тобі ж не вперше. І все прагнеш харчуватися цією, залитою кров'ю, землею.

*

Половина учнів у класі має дивні прізвища, фонетично вони написані англійською, але звучать слов'янською, часто із закінченням -чук. Дехто з молоді вже позбувся акценту і правильно розмовляє польською. Вони тут вирости. Та все ж радіють, коли я намагаюся *słowa*. користуватися своєю кульгавою російською. Іноді запитують якісь польські слова.

*

По телевізору стає все менше військових репортажів. І менше карт України з пересуванням військ. Я бачу на карті місто Вінниця.

*

Ян Коссовський народився 13 липня 1898 року в маєтку Хрінівка поблизу Могилева на Поділлі за правління останнього російського царя Миколи II Романова. Мати хлопця померла близько 1909 р., батько – 1917 р. Початкову школу він закінчив у Могилеві, потім навчався у вінницькій гімназії. Після закінчення школи поїхав до Одеси, маючи намір *Wysłano* продовжити освіту. Він хотів бути художником. Ян був наймолодшим серед багатьох своїх братів і сестер. Ці місця є на карті й сьогодні. Вони були там під час Першої світової війни, під час радянської революції та Другої світової.

В середині 1917 року Ян та його брат Едвард Коссовські вступили добровольцями до 1-го польського корпусу під командуванням генерала Юзефа Довбор-Мусніцького. На війні Ян отримав *dzieska*. поранення. Захищав Львів (за що був нагороджений Хрестом Доблесті) і Варшаву від радянської

армії. З військом він потрапив до Познані, Торуня і, врешт, до Бидгоща, де, оселившись 1923 року, помер 1958-го. Занадто рано для всіх, не встигнувши зустріти свою першу онуку, мою дружину Катажину Коссовську. Його брат Едвард був убитий разом з дружиною та двома доньками під час одного з нападів УПА на село Митниця Берестецької парафії в першій половині 1943 року. Ці місця досі є на карті. Але це вже інша війна.

*

Його доля, як і в багато інших – це поневіряння, розставання, забуття, спогади. Проте нам з дружиною доречніше згадувати невідомих діда та прадіда, який, будучи архітектором, забудував значну частину Бидгоща. Ми довго не знали цих подробиць, хоча документи були в сімейному архіві, аж поки нам не зателефонувала несподівана гостя, доктор Агнешка Висоцька - авторка біографії Яна Коссовського.

*

Ще будучи дитиною, старшокласником, студентом, а потім викладачем, живучи в Бидгощі, я часто проходив повз будинки міста, або й заходив до них, відчуваючи їхню унікальність. Через роки з'ясувалося, що їх побудував, спроектував або перебудував дідусь моєї дружини. Для мене це було неймовірно! Хто з жителів Бидгоща не знає вулиці Сіленка; Палацу одружень, вілли на Асниках та алеї Оссолінських на Маркварті, напівкруглих кутових кам'яниць на Піотровського та Святої Трійці, облаштування навколо філармонії та безлічі модерністських будівель?

*

Хлопчик-сирота, який мріяв студіювати живопис, з України, з Одеси, приїжджає до Бидгоща, де створює сім'ю та розбудовує наше місто.

Переклала з польської Наталія Горішна

Taras Szewczenko (1814-1861)

znany i nieznany

Poprzez swoją działalność literacką Taras Szewczenko (1814-1861) zaliczany jest do wieszczów narodowych Ukrainy. Poetę określa się jako niezłomnego kreatora ukraińskiej świadomości narodowej i niepodległości, a jego literacka spuścizna otoczona jest szczególnym kultem. Niemniej bardzo często znajomość dzieła tego twórcy, także wśród Ukraińców, sprowadza się do tych haseł. Warto więc przybliżyć sylwetkę poety oraz jego artystyczne dokonania.

Taras Szewczenko urodził się 25 lutego/9 marca 1814 we wsi Moryńce w powiecie zwinogrodzkim guberni kijowskiej, zmarł 26 lutego/10 marca 1861 w Petersburgu. Był poetą i malarzem, lecz jego zainteresowania intelektualne obejmowały także takie dziedziny, jak historia Ukrainy, etnografia, folklorystyka i sfera świadomości narodowej.

Poeta urodził się w rodzinie pańszczyźnianej – należał do poddanych majątku hrabiego Wasilija Engelhardta. W 1816 rodzice poety zamieszkali Kiryłówce, będącej także własnością Engelhardta. Mając dziewięć lat stracił matkę, w jedenastym roku życia – ojca. Uczęszczał do szkoły cerkiewnej w Kiryłówce, uczył się także u miejscowego diaka śpiewu i języka cerkiewno-słowiańskiego. W sąsiednich Łysiankach poznał warsztat malowania ikon.

Hrabia W. Engelhardt wykrywał talenty T. Szewczenki, wprowadzał go do swojej świty, z którą jeździł w charakterze sługi po różnych dworach, także w Warszawie i Wilnie.

W 1836 roku w Petersburgu Taras Szewczenko spotkał absolwenta carskiej Akademii Sztuk Pięknych, malarza rodem z Ukrainy Iwana Soszenkę (1807-1876). Malarz zapoznał poetę z przebywającym w Petersburgu, a głównie z Jewhenem Hrebinką (1812-1848) oraz rosyjskim poetą Wasilijem Żukowskim (1783-1852). Rozpoczęli oni starania o studia dla początkującego malarza w Akademii Sztuk Pięknych, jednak jego status, jako chłopca pańszczyźnianego pozbawiał go prawa nauki w akademii. Postanowiono więc wykupić poetę z poddaństwa. O pomoc w tej sprawie poproszono carskiego malarza Karła Briułłowa (1799-1852). Namalował on portret Wukowskiego, który został sprzedany na carskiej loterii licytacyjnej. Za zdobyte w ten sposób

pieniądze uzyskano 22 kwietnia 1838 roku u hrabiego W. Engelhardta zgodę na zwolnienie Szewczenki z poddaństwa.

W kwietniu 1846 roku Taras Szewczenko nawiązał kontakt z kijowskim *Bractwem Cyryla i Metodego*. W marcu 1847, władze carskie wykryły działalność *Bractwa*. Poeta został aresztowany i wywieziony z Kijowa do twierdzy Pietropawłowskiej. Sąd carski skazał go na 10 lat zesłania poprzez wcielenie do wojskowego korpusu karnego w Orenburgu, jako szeregowca, z zastosowaniem ścisłego nadzoru i zakazem pisanie oraz rysowania. Dowódca korpusu orenburskiego, generał Obruczew, odesłał Tarasa Szewczenkę do twierdzy w Orsku, na południowym Uralu. Wiosną 1849 roku twórca został przydzielony do ekspedycji geograficznej carskiego geografa kapitana Butakowa, by badać wybrzeża Morza Aralskiego. Zadaniem zdolnego rysownika było sporządzanie dokładnych rysunków wybrzeża. W ekspedycji poeta spędził półtora roku i pozostawił po sobie kolorowe rysunki Jeziora Aralskiego oraz portrety Kazachów. Po zakończeniu ekspedycji powrócił do Orenburga, gdzie zetknął się z zesłańcami polskimi na Syberię. Zachowała się żywa przyjaźń z Bronisławem Zaleskim. Jako wyraz przyjaźni, powstał wówczas znany wiersz poety *Do Polaków*, mówiący o relacjach historycznych obu narodów, ukraińskiego i polskiego. W okresie przygotowania materiałów ekspedycji aralskiej, T. Szewczenkę zwolniono z obowiązku musztry, zezwolono na zamieszkanie poza koszarami oraz dano możliwość swobodnego pisanie i rysowania. Jednakże wskutek donosu, aresztowano go i ponownie zamknięto w koszarach. Po zakończeniu śledztwa przeniesiono do batalionu w twierdzy Nowopietrowskiej, położonej na półwyspie Mangyszłak nad Jeziorem Kaspijskim. W twierdzy tej poeta spędził siedem lat. Codziennie posyłano go na uciążliwą musztrę i do prac fortecznych, kilka razy dziennie przetrząsano kieszenie w poszukiwaniu ołówka i papieru. Sytuacja poety uległa poprawie w 1853 roku, gdy komendantem twierdzy został major Iraklij Uskow. Mógł wówczas pisać i malować, wtedy to powstał *Dziennik* poety i jego opowiadania napisane w języku rosyjskim. W okresie tym wybuchła wojna krymska, która złagodziła reżim carski. W lipcu 1857 roku, po dziesięciu latach zesłania, T. Szewczenko wyszedł na wolność. Udał się statkiem przez Jezioro Kaspijskie i Wołgę do Niżnego Nowogrodu, gdzie czekał na zezwolenie wyjazdu do Petersburga. W marcu 1858 roku otrzymał upragnione zezwolenie.

Mimo poderwanego zesłaniem zdrowia, poeta odnowił swoje prace malarskie (uprawiał zwłaszcza akwafortę) oraz literackie. W 1860 roku otrzymał tytuł członka rzeczywistego rosyjskiej Akademii Sztuk Pięknych. Wiosną 1859 zezwolono mu, po długich staraniach na wyjazd na Ukrainę. Odwiedził wówczas rodzinne strony -Kiryłówkę i Moryńce, był u braci i siostry, którzy pracowali jeszcze jako chłopci pańszczyźniani. Podróżował po Ukrainie Prawobrzeż-

nej, spotykał się z właścicielami majątków ziemskich, co spowodowało donosy o podburzaniu do obalenia caratu. Na skutek tych donosów został aresztowany i uwięziony w więzieniu w Czerkasach. Po pewnym czasie przewieziono go do Kijowa. Jednakże generał-gubernator Wasilczikow zwolnił go, polecił opuścić Ukrainę i odprawił do Petersburga.

Mówiąc o Tarasie Szewczence w aspekcie twórczości poetyckiej doby romantyzmu, należałoby wspomnieć o wpływie poety na uregulowanie nowożytnej pisowni języka ukraińskiego. Odkryło się to w pierwszej połowie XIX wieku, dzięki trzykrotnie wydanemu zbiorowi wierszy *Kobziarz* (1840, 1844, 1860). Pisownia została ugruntowana jako fonetyczna „kuliszówka” – od pisowni zaproponowanej przez pisarza Pantelejmona Kulisza (1819-1897). Polegała ona na wprowadzeniu do alfabetu odmienności ukraińskich. W ukraińskim alfabecie cyrylicy, dla litery y - „ѣ”, wprowadzono ukraińską literę „:y” – „и”, natomiast dla „і” – „и” wprowadzono ukraiński odpowiednik „і”. Alfabet Szewczenki-Kulisza przetrwał z niewielkimi zmianami do dziś. Kształtował on poczucie odrębności językowej i fonetycznej języka ukraińskiego w obrębie innych języków słowiańskich, a zwłaszcza rosyjskiego. Pozostawał czytelnym znakiem tożsamości, udoskonalonym przez późniejszych pisarzy ukraińskich Łesię Ukrainkę, Iwana Franka. Pawła Tyczynę, Wasyla Stusa.

Jeszcze za życia Tarasa Szewczenki, Władysław Syrokomla (1823-1862) zaczął tłumaczyć jego wiersze na język polski. Ukazały się one w zbiorze pod tytułem *Kobziarz* w 1863 roku w wileńskiej oficynie wydawniczej A. Syrkina, nakładem A. Assa. W 1993 roku w Wilnie staraniem przewodniczącej Asocjacji Ukrainistów Litwy Nadiji Neporożnej ukazał się reprint *Kobziarza* w przekładzie Syrokomli.

Debiut poetycki Tarasa Szewczenki przypada na 1837 rok, czyli na okres poddańczy. W tym czasie poeta napisał pierwsze dumki i ballady. W balladzie *Urzeczona* ukazał rzeczywistość w świetle realiów, które sam przeżył. Natomiast po wykupieniu z poddaństwa, rozpoczął się okres niezwykle intensywnego poszukiwania drogi poetyckiej poprzez narrację historyczną. Mimo przebywania w Petersburgu poeta pisał tylko w języku ukraińskim. W 1840 roku wyszedł jego pierwszy zbiór *Kobziarz*. Składał się on z ośmiu utworów, jednakże tematyka tomu zaciążyła na dalszych losach poety. Rok później poeta ogłosił drukiem poemat *Hajdamacy*.

W poezji Tarasa Szewczenki zauważalny jest pierwiastek romantyczny oraz motywy historii Ukrainy, a poprzez to wyrażona jest narodowa myśl emancypacyjna. Motywy te bardzo jaskrawo i odważnie przewijają się w takich utworach, jak *Iwan Pidkowa* (1839), *Noc Tarasa* (1839) i *Gamalej* (1842). Wszystkie one

poświęcone są tematом przeszłości Ukrainy i czasów kozackich. Ale widzimy też poetę w poemacie *Sen* jako twórcę satyry wobec rosyjskiego modelu monarchii feudalno-pańszczyźnianej. Do znaczących utworów należą poematy *Kaukaz* (1845), oraz *Heretyk* (poświęcony pamięci Jana Husa). Ważnym utworem pozostaje wiersz *Testament* napisany w 1845 roku. Utwór ten, jako pieśń, stał się ważnym przesłaniem narodowym Ukraińców. *Testament* śpiewany jest na stojąco. W ostatnich latach zesłania poeta napisał po rosyjsku opowiadania i *Dziennik* z tematami dotyczącymi epoki, na tle indywidualnych historii ludzkich, stąd w niektórych jego utworach prozatorskich, można odnaleźć elementy autobiograficzne. Są to: *Najemnica*, *Warnak*, *Księżna*, *Muzykant*, *Artysta*, *Przejażdżka z przyjemnością i nie bez morala*.

Po powrocie z zesłania, poeta napisał poemat *Neofici* (1857), w którym ukazał prześladowanie pierwszych chrześcijan w Rzymie. Cechą charakterystyczną ostatniego okresu twórczości były utwory o charakterze mistycznym, tematy biblijne oraz przemyślenia osobiste. Poeta nawiązywał do mitologii greckiej, przywołując platońskie rozumienie pośmiertnych losów ciała i duszy ludzkiej. Swoistą polemiką z historią własnej ojczyzny okazały się napisane przez niego sztuki sceniczne. Jest on bowiem autorem dwóch dramatów: zachowanego we fragmencie *Nikity Hajdaj* oraz sztuki o tematyce obyczajowości kozackiej *Nazar Stodola* (1844). Uważa się, że utwory te powstały w nawiązaniu do twórczości Iwana Kotłarewskiego (1769-1838), autora poematu trawestacyjnego *Eneida* oraz sztuk teatralnych *Natałka Połtawka* (1839) i *Moskal-czarodziej* (1841).

Twórczość Tarasa Szewczenki wywarła ogromny wpływ na literaturę ukraińską. Była elementem budzenia świadomości narodowej Ukraińców, zwłaszcza w tomie poetyckim *Kobziarz*, utwory którego stały się fundamentem tożsamości ukraińskiej. Tom ten został wpisany w mityczną narrację narodową Ukrainy, podobnie jak w Polsce *Pan Tadeusz* Adama Mickiewicza.

Oslabiony długimi latami zesłania, Taras Szewczenko zmarł 10 marca 1861 roku. Został pochowany na cmentarzu Smoleńskim w Petersburgu. Jednakże przyjaciele poety zaczęli robić starania, by przewieźć prochy poety na Ukrainę. W maju 1861 roku trumna poety koleją została przewieziona przez Moskwę do Kijowa. W Kijowie na Padole został odprawiony parastas pogrzebowy w cerkwi pw. Narodzenia Chrystusa jako symbol uznania wieszczą narodowego. Trumnę z ciałem poety przewieziono, zgodnie z jego wolą z utworu *Testament*, na Czernecką Górę w Kaniowie, nad Dnieprem. Pochowano go według tradycji kozackiej, usypując kurhan na wysokiej mogile.

Rozpoczęło się tworzenie kultu, coraz bardziej oderwanego od literatury. Czytanie utworów zostało zastąpione przez powtarzanie wybranych fragmentów, nierzadko sprowadzonych tylko do haseł.

Noty biograficzne

- **Jolanta Baziak**

Urodziła się 10 kwietnia 1956 roku w Toruniu. Poetka, eseistka, malarka. Z wykształcenia teolog. Redaktorka naczelna miesięcznika literackiego „Akant”. Członkini Stowarzyszenia Pisarzy Polskich.



- **Nina Bonczuk**

Urodziła się 25 sierpnia 1953 roku w miejscowości Kontradia w obwodzie magdańskim. W 2020 wydała zbiór poetycki *Myśli moje-wiersze moje* (*Dumi moi-wirshi moi*). Zmarła w 2022 roku.



- **Tetiana Bulat**

Urodziła się 19 marca 1975 roku w Nabiereżni Czelin w Tatarstanie. Ukończyła Kirowogradzki Uniwersytet Pedagogiczny. Cały czas związana ze sferą kultury i oświaty; obecnie prowadzi klub filii Charkowskiego Uniwersytetu Spraw Wewnętrznych. Kompozytorka i śpiewaczka. Autorka scenariuszy. Redaktorka almanachów poetyckich: *Wojna uderzyła w nasze serca* (2023) oraz *Przez wojny* (2023).



- **Maria Czekariowa**

Urodziła się 18 marca 1996 r.

Z zawodu dziennikarka; przez kilka lat pracowała w dziale reklamy. Była redaktorką jednego z odesskich kanałów telewizyjnych. Jako dziennikarka publikuje na stronie internetowej wiadomości regionalnych.

- **Walerija Diduch**

Urodziła się w Krzemeńczuku.

Uzyskała specjalizację dziennikarską oraz edytorską na Wydziale Humanistycznym Krzemeńczuckiego Uniwersytetu Ekonomii, Technologii Informacyjnej i Zarządzania. Była redaktorem gazety uniwersyteckiej „Student”, a także redaktorem naczelnym młodzieżowego magazynu „Debiut”. Obecnie redaktorka gazety „Dziennikarz Ziemi Krzemeńczuckiej” („Žurnalist Kremenczuczyny”). Jedna z animatorek Literackich Spotkań Poetów i Pisarzy Rejonu Krzemeńczuckiego oraz Klubu Literackiego „Synonimy”.

- **Małgorzata Grajewska**

Urodziła się 1 lipca 1966 roku w Bydgoszczy.

Absolwentka filologii polskiej na WSP. Debiutowała w 2013 roku zbiorem trenów *Blisko bliżej za daleko*; zbiory wierszy: *Podpalam żyrafę* (2017), *Obecność, prawie czułość* (2021). Stypendystka Prezydenta Miasta Bydgoszczy w latach 2016 i 2021. Członkini Stowarzyszenia Pisarzy Polskich.

- **Natalija Horiszna**

Urodził się 18 grudnia 1959 roku w miejscowości Dowbisz w obwodzie żytomierskim. Poetka i tłumaczka. Autorka ponad 10 książek poetyckich (10 oryginalnych, 10 przekładów). Tłumaczona na język angielski, bułgarski i polski. Mieszka w Czerkasach. Członkini Narodowego Związku Pisarzy Ukrainy.



- **Eugeniusz Koźmiński**

Urodził się 29 listopada 1940 roku w Barcinie.

Nauczyciel, poeta, prozaik, eseista; założyciel i wieloletni prezes Stowarzyszenia Kołobrzeskich Poetów. Laureat konkursów literackich, liczne publikacje w czasopiśmie i almanachach. Wydał zbiór opowiadań *Ptaki i ludzie* (2023) oraz zbiory poetyckie: *Wołanie mew* (1998), *Dziennik meduzy* (2005), *Narodziny wyspy* (2012) oraz *W głębi* (2021). Członek Związku Literatów Polskich.

- **Natalija Krawczuk**

Urodziła się 23 września 1980 roku w Żytomierzu.

Ukończyła studia na Poleskim Uniwersytecie Państwowym w specjalności zarządzanie. Doktor nauk społecznych. Od 2022 roku pracuje w Wyższej Szkole Gospodarki w Bydgoszczy jako koordynatorka akademickiej grupy adaptacyjnej studentów uchodźców z Ukrainy. Zainteresowania: zrównoważony rozwój społeczny, turystyka i rekreacja, poezja, kulinaria.

- **Sławomir Krzyśka**

Urodził się 11 października 1963 roku w Gnieźnie. Nauczyciel akademicki, matematyk, arteterapeuta. Autor zbiorów wierszy: *Sny zebrane* (2013), *W ciszy* (2016), *Chwila wyciszenia* (2024).



- **Borys Kułyk**

Urodził się w 1946 roku we wsi Pliszki w obwodzie kirowogradzkim. Ukończył Czerkaski Instytut Pedagogiczny, pracował jako nauczyciel języka ukraińskiego w szkołach w Krzemieńczuku. Autor zbioru *Legendy o kozaku Iwanie Krzemieńczuku* (2002). W latach 2001 - 2016 prezes Krzemieńczuckiego Zjednoczenia Literackiego „Sławutycz”.



- **Nadija Kupenko**

Urodziła się 6 września 1998 roku.
Z zawodu nauczycielka historii.

- **Natalija Likarenko**

Urodziła się 12 czerwca 1969 roku w Krzemieńczuku.
Autorka powieści historyczno-obyczajowej *Miłość na całe życie* (2024) oraz bajki dla dzieci zainspirowanej wydarzeniami wojennymi *Bawówniatko* (2023).

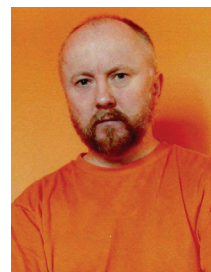
- **Natalia Łapina**

Urodziła się 10 października 1953 roku na Sachalinie.
Ukończyła Czerkaski Instytut Pedagogiczny w zakresie filologii rosyjskiej oraz Charkowski Instytut Pedagogiczny w zakresie psychologii. Pracowała w szkołach obwodu tarnopolskiego i połtawskiego, obecnie mieszka w Czerkasach. Wraz z siostrą Switłaną Gorban wydała 7 powieści popularnych. Laureatka konkursów poetyckich. Członkini Narodowego Związku Pisarzy Ukrainy.



- **Bogdan Łoś**

Urodził się 3 sierpnia 1967 roku w Bydgoszczy.
Z zawodu technik mechanik. Laureat konkursów poetyckich, m. in. *Korona Arki*.



- **Natalija Majewska**

Urodziła się 5 lipca 1956 roku w Zołotonoszy obwód czerkaski. Ukończyła Dnieprowski Instytut Transportu Kolejowego. Mieszka w Krzemieńczuku, gdzie uczy w Technikum Kolejowym. Autorka zbioru wierszy *Przebiśniegi dla mamy* (2023). Członkini Krzemieńczuckiego Zjednoczenia Literackiego „Sławutycz” oraz Wspólnoty Bibliotecznej „Twórcza Kuchnia” w Krzywym Rogu.

- **Violetta Makovii**

Urodziła się 28.08.1993 r. w Podilsku, obwodu odeskiego na Ukrainie. Ma pochodzenie polskie. Studiowała filologię angielską i hiszpańską oraz Zarządzanie w Wyższej Szkole Gospodarki w Bydgoszczy. Od 2015 roku pracuje jako lektor języka polskiego obcego. Od lipca 2024 zdalnie jako lektor języka polskiego medycznego. Tłumaczyła symultanicznie kazania w kościele z języka ukraińskiego na j. polski. Zainteresowania: języki obce, teologia, fotografia, retusz. Jest autorem pracy dyplomowej badającej językowość glossolalii: "The linguistic and non-linguistic aspects of glossolalia and xenoglossia" (2013). .



- **Wiesław Marcysiak**

Urodził się 14 sierpnia 1962 roku w Bydgoszczy. Studiował filologię angielską w Wyższej Szkole Pedagogicznej. Nauczyciel akademicki. Od 1990 roku tłumacz literatury anglojęzycznej. Autor przeszło dziewięćdziesięciu przekładów m.in. twórczości John Bartha, Margaret Atwood, Thomasa Bergera, Lauren Graff, Rose Tremian. Zbiór wierszy: *Czasoprzestrzenie* (2018). Zajmuje się także pisaniem i komponowaniem piosenek, wydał dwie płyty: *Marcyś-the best of* (2018) oraz *Marcyś – Pocztówki z księżycą* (2020). Członek Związku Literatów Polskich.

- **Julija Masiura**

Urodziła się 6 kwietnia 2003 roku. Ukończyła Politechnikę Połtawską im. Jurija Kondratiuka w specjalności terapia i rehabilitacja. Członkini Grupy Poetyckiej OWC HUB.



- **Olga Mesewrja**

Urodziła się w 1954 roku we wsi Krutki w obwodzie czerkaskim. Ukończyła Wydział Pedagogiczny Czerkaskiego Instytutu Pedagogicznego. Pracuje w Czerkaskim Obwodowym Instytucie Doskonalenia Pracowników Oświaty. Autorka cyklu artykułów o pojęciu duszy w literaturze ukraińskiej. Wydała zbiór wierszy *Litorośl* (2007).

- **Serhij Mohylko**

Urodził się 19 stycznia 1957 roku w Czerkasach. Ukończył specjalność edytorstwo i dziennikarstwo na Państwowym Uniwer-

sytecie im. Bohdana Chmielnickiego w Czerkasach. Pracuje w redakcji samorządowego tygodnika „Pres-Centr”. Autor zbioru poezji *Tu był anioł (Tut був янгол, 2007)*.

- **Nazarij Nesteruk**

Urodził się 5 listopada 1998 roku we Lwowie.

Ukończył Lwowski Uniwersytet Państwowy im. Iwana Franko (magister filologii, magister historii i archeologii).

Publikacje w czasopismach i almanachach, laureat I nagrody w konkursie „Poetycka wiosna” w 2023 roku w Krzemieńczuku.

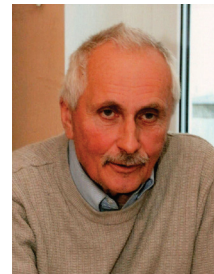


- **Stefan Pastuszewski**

Urodził się 19 sierpnia 1949 roku w Bydgoszczy.

Historyk, wydawca, działacz społeczny. W 1998 roku ukazały się *Wiersze wybrane 1971-1998*, w 1999 roku *Sonety i poematy*, w 2000 roku zbiór wierszy *Po przełomie*, w 2003 roku *Pamiętki inflanckie*, w 2013 roku *Traktaty*, w 2015 roku *Ziarna płonące*, w 2018 roku *Powroty*, w 2021 roku *Egzystencje i ptaki*.

Redaktor almanachów poetyckich *Pegaz bydgoski (1994)* oraz *Wiersze drapieżne i prowokujące. Od Maryli Wolskiej do Jolanty Baziak (1999)*, *Muzy nad Brdą i Dnieprem (2022)*, *Ponad. Mosty solidarności (2023)*. Poezja S. Pastuszewskiego tłumaczona była na język angielski, niemiecki, ukraiński, bułgarski, serbski, węgierski, litewski, łotewski, estoński i telugu (drawidyjski język Indii). W 1992 roku w Bułgarii ukazał się zbiór poezji *Roza i miecz*, w 1993 roku na Ukrainie zbiór opowiadań i wierszy *Prostri času*, a w 2000 roku w Serbii zbiór opowiadań i wierszy *Grad*. Członek Stowarzyszenia Pisarzy Polskich.



- **Володимир Поліщук**

(17.12.1953, за пасп. 01.01.1954, с. Сердюківка Смілянського р-ну) – укр. літературознавець, критик, педагог. Доктор філол. наук (2003), професор (2004), дійсний член НТШ (2017), заслуж. працівник освіти України (2016). Народився в сім'ї столяра і вчительки. Закін. 1969 Сердюківську 8-річку, Смілянську СШ № 10 (1971), Смілянське МПТУ-4 (1972). У 1972 – 74 служив у війську,

в 1974 працював на заводі в Смілі. 1979 закін. філфак (укр. відділення) Черкаського педін-ту, того ж року признач. заст. директора Рижанівської



СШ Звенигород. р-ну, з 1980 – директором цієї школи. З тих років – преші газет. публікації, 1984 – перша публ. в журн. «Українська мова та література в школі». У 1984 – 85 – викл. каф. укр. мови, а 1985 – 88 – укр. л-ри Черкас педін-ту. 1986 – 87 – заступн. декана філфаку. З 1998 до 1991 П. – аспірант Ін-ту л-ри ім. Т. Г. Шевченка АН України, 1991 – захистив канд. дисертацію. З 1992 – доцент, зав. каф. укр. літ. і компаратив. Черкаського педін-ту / Черкас. нац. ун-ту ім. Б. Хмельницького, у 2005 – 2007 – ректор цього ун-ту, з 1999 – член НСПУ. Протягом тривалого часу П. бере активну участь у громад.-політ. житті Черкас та області, послідовно відстоює національно-демократич., україноцентричні позиції. З 1999 – директор Черкаського наук. центру шевченкознавчих досліджень. Член Національних спілок журналістів і краєзнавців.

«Основний, найпотужніший вектор зацікавлень Володимира Поліщука і як науковця, і як критика, і як просвітянина – літературна Черкащина. Це – справжній літописець літературної слави нашого краю» (В. Пахаренко). П. – автор понад 800 наукових, наук.-популярн. і публіцист. публікацій (станом на поч. 2018), у т.ч. монографій «Повість про героїку і трагедію: Художній конфлікт в українській військовій повісті 40-60-х років ХХ ст.» (1997), «Новелістика Михайла Старицького» (2002), «Повісті Михайла Старицького» (2003), «Михайло Старицький: методологічні аспекти творчості» (2003), «Художня проза Михайла Старицького» (2003), брошур і книг «Черкащина літературна», «Література рідного краю в школах Черкащини» (об. – 1990), «З літопису духовного єднання: Черкащина в долі і творчості російських, єврейських і польських письменників» (1993, у співавт.), «Від Мономаха до Сковороди: Давнє письменство і Черкащина» (1995), збірників наук. статей «Слава не вмере, не поляже...» (1996), «Під прапором неба», «Вінок лавровий, вінок терновий: Репресовані письменники Черкащини» (об. 2000), «Черкащина літературна: статті, бібліографічні матеріали» (2001, у співавт.), «Зі студій над класиками» (2001), «Про класиків, неокласиків і сучасників» (2007), «Повернення і відкриття» (2008), «Від Григорія Сковороди до Раїси Троянкер» (2012), «Вибране» (у 3 т.: «Мій Михайло Старицький», «Розстріляні таланти», «Під прапором неба», 2013), «Шевченківські студії», «Франкознавчі студії», «Мій Павло Филипович», «Мій Василь Доманицький» (всі – 2015), «Мій Тодось Осьмачка», «Мій Михайло Максимович» (об. – 2016), «Слово до високих літ» (2018), «Мій Петро Гулак-Артемівський» (2020). П. – один із авторів «Історії української літератури ХХ ст. у 3 т.», Шевченківської енциклопедії, Енциклопедії сучасної України, підручника «Література рідного краю» (2013, у спі-

вавт.), навч. посібника «Література рідного краю. 5 клас» (2009, у співав.), посібника-антології «Гілочка: Письменники Черкащини – дітям» (2002), автор-укладач нарисів історії каф. укр. літ. в Черкаському виші – «Майже столітня історія» (2016), навч. програм.

Один із напрямів дослідницької роботи П. – повернення творч. спадщини репресов. чи вимушено «забутих» письменників, пов'яз. із Черкащиною. Він – укладач, редактор, автор передмов збірок творів Тодося Осьмачки (1995), Степана Бена, Дмитра Борзяка, Юхима Гедзя, Андрія Чужого (всі – 1997), Олени Журливої (1998), Май Дніпровича (2000), Михайла Драй-Хмари (2004), Олекси Влизька (2008), Раїси Троянker (2009), Зінаїди Тулуб (2010, у співавт.), Михайла Старицького (2016). За спадщиною Павла Филиповича видрук. книги «Поезії. Переклади» (2007), «Літературознавчі студії. Компаративістика» (2008). П. зібрав і повернув до наукового студіювання майже всю спадщину Василя Доманицького: книги «Критичний розслід над текстом «Кобзаря» Шевченка» (2008), «З науково-творчої спадщини» (у 4 кн.: кн. 1, 2 – 2010, кн. 3 – 2013, кн. 4 – 2015), «Словарик: Пояснення чужих і не дуже зрозумілих слів» (2011), збірку спогадів про В. Доманицького «Чистому серцем» (2010). П. – укладач, ред. і автор передмови книги творів практ. невід. письменника Федора Гаврильченка «Софіївка-сад» (2016), книжки «Василь Захарченко: Штрихи до літературного портрета» (1997).

Як укладач і редактор П. опублік. книги «Про витязя слово: Рядки поетичної Симоненкіани» (2002), «Нечуй поетичний» (2008), «Чигрине, Чигрине...: Півтисячолітній Чигирин у літературі» (2012), антології «Люблю тебе, Черкаський рідний краю» (2013, до 60-річ. Черкас. обл.), пейзажної лірики поетів Черкащини (2015), книгу спогадів «Наш Михайло Негода» (2009), книги вибраних поезій Олексія Софієнка (2013), Михайла Масла (2018), Петра Линовицького (2018), антології «Черкаси поетичні» (2020), ряд бібліогр. покажчиків.

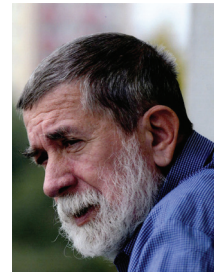
«Як організатор наукової праці П., починаючи з 1988 ініціював проведення бл. 50 наук. конференцій, симпозіумів, читань за спадщиною Т. Шевченка, М. Старицького, І. Нечуя-Левицького, М. Максимовича, С. Єфремова, Т. Осьмачки та ін., виступив уклад. і ред. більшості збірн. наук. праць учасників цих зібрань. П. – автор літ.-краєзн. музею «Літературна Черкащина» (6 тематич. залів) у Черкас. ун-ті, організатор багатьох десятків літ. і літ.-мист. заходів, ініціатор установл. мемор. дощок і пам'ят. знаків С. Бену, П. Филиповичу, Н. Суровцовій, С. Скляренку, Т. Осьмачці та ін., заснував літ. премій та конкурсів імені відомих письменників Чер-

кащини. З 2014 – ред. журналу «Холодний Яр». «...Дві риси Володимира Поліщука-вченого, які так невіддільні від його суто людських якостей, характеру і вдачі. Дослідникові завжди йдеться не тільки про те, щоб відкрити якусь постать, віднайти в архівах матеріали, вивчити й оприлюднити їх, написати статтю, а часто брошуру чи й книжку про неї – він неодмінно продовжить справу й доведе її до кінця – до відкриття меморіальної дошки, бюсту чи пам'ятника, музею чи куточка, експозиції в музеї, перейменування вулиці тощо. Мало можна назвати в Україні прикладів такої несловесної відданості справі, вперто послідовної праці над воскресінням історичної пам'яті і її оживлення для сучасників. З цим пов'язана й інша риса, знову ж таки не афішована й не рекламована... – доскіпливість, вичерпність, глибність, усебічність, що конкретніше означу як неприйняття й сахання поверховості, приблизності, поспішливості...» (В. Дончик, академік).

П. – лауреат обл. краєзнавчо-літ. премії ім. М. Максимовича (1997, 2020), Міжнародн. укр. премії ім. Д. Нитченка (2000), Міжнар. укр. премії ім. О. Гірника (2003), Всеукр. літ.-мист. премії ім. І. С. Нечуя-Левицького (2004), літ.-мист. премії ім. М. Старицького (2004), Всеукр. літ. премії «Благовіст» (2009), Всеукр. премії ім. І. Огієнка (2011), Всеукр. краєзн. премії ім. П. Тронька (2015), Всеукр. премії ім. Б. Грінченка (2017), двічі (2013, 2016) відзнач. обл. освітан. премією ім. О. Захаренка, нагородж. Почес. відзнакою «За заслуги перед Черкащиною» (2014).

• **Zdzisław Pruss**

Urodził się 5 września 1942 r. w Wiśniewie pow. Konin. Od 1955 r. mieszka w Bydgoszczy. Studiował filologię polską na UMK w Toruniu. Pracował jako dziennikarz. Poczynając od czasów studenckich prowadził ożywioną działalność estradową jako twórca kabaretów literackich („O-Wady”, „Eksces Wieczorny”), autor tekstów, wykonawca, konferansjer. W roku 1978 Teatr Polski w Bydgoszczy wystawił pełnospektaklowe widowisko kabaretowe według jego tekstów pt. *Wszystko do Desy*. Wydał m. in. następujące zbiory poezji: *Uroczystość rodzinna* (1973), *Najlepiej koniowi kiedy nogę złamie* (1974), *Ze słuchu* (1982), *Sielanki i nekrologi* (1983), *Adresat nieznany* (1993), *Oddział wysypisko* (1996), *Wspólny mianownik* (2022). Wybory wierszy; *Pogrzeb starej marynarki* (1999), *Tylko tyle* (2008), *Optymizm specjalnej troski* (2017). W roku 1989 opublikował wybór tekstów satyrycznych pt. *Wyspy Olaboga* a w 1993 książkę wspomnieniową *Z albumu komedianta*. Jest członkiem ZAIKS, SDP i Stowarzyszenia Pisarzy Polskich.



- **Jadwiga Pstrusińska**

Urodziła się w 1947 roku w Krakowie.

Profesor-językoznawca, tłumacz literatury orientalnej, zbiór wierszy poświęconych wojnie w Ukrainie pt. *Poeta pamięta...* (2022). Członkini Stowarzyszenia Pisarzy Polskich.



- **Alina Rzepecka**

Urodziła się 15 stycznia 1960 roku w Lipnicy na Kaszubach. Matematyczka, mieszka w Bydgoszczy. Autorka czterech książek poetyckich: *Bezsenna* (Wrocław 2005), *Oswajanie snów* (Bydgoszcz 2014), *Punkty styczności* (Bydgoszcz 2018), *Bez lęku wysokości* (Głogów 2023) i tekstów piosenek na trzech płytach: *Wigilianki*, *To ja kobieta*, *Niebo nad jeziorem*. Członek SPP, RSTK, Gdańskiego Klubu Poetów, Grupy Literackiej *Dysonans* we Wrocławiu i Międzynarodowej Grupy Literackiej *Kwadrat*.



- **Lucyna Siemińska**

Urodziła się 6 października 1962 roku w Bydgoszczy.

Wydała zbiory wierszy: *Bliżej...* (2006), *Latawcom nie potrzeba skrzydeł* (2007), *Pryzmaty myśli* (2008), *Niebo nad słonecznikami* (2009), *Ucieczka w sen* (2011), *Wspomnienie o błogosławionym ks. Jerzym Popiełuszcze – wierszem* (2015), *Dogonić chwilę* (2015), *Ulice miasta* (2017), *Wychodzenie z ram* (2022), *Pod niebem nie zawsze pogodnym* (2023) oraz zbiór opowiadań *Weekend z Rudą i inne opowiadania* (2014). Członkini Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, Stowarzyszenia Autorów Polskich i Gdańskiego Klubu Poetów.



- **Bartłomiej Siwec**

Urodził się 22 kwietnia 1975 roku w Bydgoszczy.

Ukończył politologię za specjalizacją dziennikarską na WSP w Bydgoszczy i studia podyplomowe z zakresu archiwistyki na UMK w Toruniu. Starszy kustosz archiwalny w Delegaturze IPN w Bydgoszczy.

Zbiory wierszy: *Instrukcja zabicia ptaka* (2016), *Matka i róża* (2017), *Przepowiednia* (2019), *Starsza pani poezja* (2019); powieści: *Zbrodnia, miłość, przeznaczenie* (2010), *Autodestrukcja* (2014), *Przypadek Pana Paradoksa* (2016), *16 schodów szachisty* (2012), *Wyszła z domu* (2013), *Skóry* (2014), *Anyżek* (2015).

Bydgoska Literacka Nagroda Roku „Strzała Łuczniczki” w 2019 roku. Odznaczony Odznaką Honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej” (2019). Członek Stowarzyszenia Pisarzy Polskich.

- **Oleksandr Sołodar**

Urodził się 2 stycznia 1970 roku w miejscowości Czyhyryn w obwodzie czekaskim. Ukończył wydział historii na Uniwersytecie w Czerniowcach. Pracował jako nauczyciel i wykładowca akademicki a także w administracji obwodowej. Kierownik Studia Literackiego „Słowo” w Czyhyrynie (1996-1998) i Czerkaskiego Stowarzyszenia Literackiego im. Wasyla Symonenki (1999-2008). Redaktor almanachów literackich. Autor 5 zbiorów poezji i opracowania *Warsztat twórczy*. Członek Narodowego Związku Pisarzy Ukrainy.



- **Władimir Szestakow**

Urodził się 17 września 1955 roku w Charkowie. Mieszka w Krzemieńczuku. Poeta i publicysta. Ukończył Połtawski Medyczny Instytut Stomatologiczny. Autor zbioru wierszy *Późne wschody* (2022). Członek Związku Dziennikarzy Ukrainy.



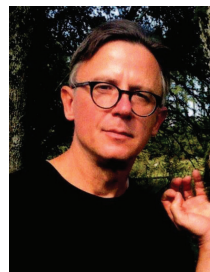
- **Oleksandr Tretiakow**

Urodził się 16 lipca 1967 roku w Odessie. Technik. Mieszka w Krzemieńczuku. Członek Krzemieńczuckiego Zjednoczenia Literackiego „Sławutycz”. Pseudonim artystyczny Sasza Tretjakow.



- **Wojciech Trzeciński**

Urodził się 17 lipca 1968 roku w Bydgoszczy. Z wykształcenia psycholog, pracuje jako psychoterapeuta. Poeta, dramatopisarz, reżyser znany ze sceny Klubu *Mózg* w Bydgoszczy.



- **Diana Wells**

Urodziła się 21 kwietnia 1982 roku w Mariupolu. Z zawodu menedżer. Po ucieczce z Mariupolu mieszka w Kijowie. Poetka, prozaiczka i malarka. Laureatka konkursów poetyckich.



- **Katerina Werbiwska**

Urodziła się w miejscowości Kisielówka w obwodzie czerkaskim. Ukończyła bibliotekarstwo w Kijowskim Instytucie Kultury im. Ołeksandra Kornijczuka. Od 1986 roku pracuje w sieci bibliotecznej obwodu czerkaskiego. Od 2016 roku kierownik obwodowego Stowarzyszenia Literackiego im. Wasyla Symonenki. Członkini Narodowego Związku Pisarzy Ukrainy.



- **Oleksandr Wernyhora**

Urodził się 15 października 1983 roku w Zołotonoszy obwód czerkaski. Członek Obwodowego Stowarzyszenia im. Wasyla Symonenki w Czerkasach.

- **Grażyna Wojcieszko**

Urodziła się 14 września 1957 roku w Bydgoszczy. Ukończyła Akademię Techniczno-Rolniczą. Z wykształcenia magister sztucznej inteligencji, absolwentka francuskich uniwersytetów: Paris-Sud i Piere-et-Marie-Curie oraz Studium Literacko-Artystycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pracowała na stanowisku asystentki wydziału informatyki Ecole Centrale de Paris we Francji, potem zatrudniona była w Komisji Europejskiej w Brukseli, gdzie zarządzała projektami naukowo-badawczymi. Obecnie prezesuje Fundacji CzAR(T) Krzywogóńca – miejscu spotkań twórczych i działalności artystycznej. Poetka, tłumaczka, autorka sześciu zbiorów poetyckich oraz zbioru opowiadań *Animalki*. Autorka tekstów piosenek oraz scenariuszy do klipów muzycznych. Obecnie tworzy na pograniczu poezji i sztuk wizualnych.



- **Olena Żelezniak**

Urodziła się w Zołotonoszy obwód czerkaski. Ukończyła Wydział Filologii Ukraińskiej i Dziennikarstwa Państwowego Uniwersytetu im. Bohdana Chmielnickiego w Czerkasach. Pracuje jako dziennikarka.

- **Natalija Żownir**

Mieszka w Poławie.

Poetka i prozaiczka, dziennikarka, biografistka.

Od 2017 roku koordynator grupy literacko-plastycznej „Twórcza Arka Połtawa”



SPIS TREŚCI

Poezja pastelowa, poezja jaskrawa – Stefan Pastuszewski	5
Jolanta Baziak	
Йоланта Бажак	
Głos deszcz kos	11
Спів чорного дрозда під дощем (<i>Z polskiego przełożyła Natalija Likarenko</i>)	11
Niedziela	12
Неділя (<i>Z polskiego przełożyła Natalija Likarenko</i>)	12
To tylko... ..	13
Це лише... (<i>Z polskiego przełożyła Natalija Likarenko</i>)	13
THEO nie logika	14
Це не логіка (<i>Z polskiego przełożyła Natalija Likarenko</i>)	14
Ніна Бончук	
Nina Bonczuk	
Очікуване щастя	15
Oczekiwanie szczęścia (<i>Z ukraińskiego przełożył Stefan Pastuszewski</i>)	15
Тетяна Булат	
Tetiana Bulat	
Мій всесвіт	16
Mój wszechświat (<i>Z ukraińskiego przełożył Stefan Pastuszewski</i>)	16
Жива історія... ..	17
Żywa historia (<i>Z ukraińskiego przełożył Serhij Kamenczuk</i>)	17
Марія Чекарьова	
Marija Czekariowa	
*** Щоденні реалії	19
*** Codzienne realia (<i>Z ukraińskiego przełożyła Lucyna Siemińska</i>)	19
*** Мамо, привіт	21
*** Мамо, cześć	21
(<i>Z ukraińskiego przełożyły Małgorzata Grajewska, Natalija Krawczuk</i>)	21
Присвята 2022-му року	23
Poświęcone rokowi 2022	23
(<i>Z ukraińskiego przełożyły Małgorzata Grajewska, Natalija Krawczuk</i>)	23

Валерія Дідух	
Walerija Diduch	
*** Очікую на тебе	25
*** Czekam na ciebie	
(Z ukraińskiego przełożyły Małgorzata Grajewska, Natalija Krawczuk)	25
 Helena Dobaczewska-Skonieczka	
Гелена Добачевська-Сконечка	
Jak długo?	26
Як довго? (Z polskiego przełożyła Hanna Kubyska)	26
Zadrżała ziemia	27
Земля строснулася (Z polskiego przełożyła Hanna Kubyska)	27
 Joanna Gładkowska-Rosińska	
Йоанна Гладиковська-Росінська	
Fato	28
Електронні сигарети (Z polskiego przełożyła Natalija Horiszna)	28
 Małgorzata Grajewska	
Малгожата Граєвська	
Ukraina 2022	29
Україна 2022 (Z polskiego przełożyła Ludmyła Woronycz)	29
Do Em	30
До Ем (Z polskiego przełożyła Olena Pudenko)	30
Stół	31
Стіл (Z polskiego przełożyła Olena Pudenko)	31
To, co nas łączy	32
Те, що нас єднає (Z polskiego przełożyła Natalija Kowalczuk)	32
Ostatnie należy do ciszy. Przeczucie	33
Останнє належить тиші. Передчуття (Z polskiego przełożył Władimir Szestakow)	33
 Natalia Horiszna	
Наталія Горішна	
Roman	34
Romans (Z ukraińskiego przełożył Bartłomiej Siwiec)	34
*** A wiatr	35
*** Tak jak wiatr (Z ukraińskiego przełożył Stefan Pastuszewski)	35

Осіння бджола	36
Jesienna pszczoła (<i>Z ukraińskiego przełożył Stefan Pastuszewski</i>)	36
Перше квітня	37
Pierwszy kwietnia (<i>Z ukraińskiego przełożył Stefan Pastuszewski</i>)	37
Люблю	38
Kocham (<i>Z ukraińskiego przełożył Stefan Pastuszewski</i>)	38

Лариса Костюк

Larisa Kostiuk

Біль України	39
Ból Ukrainy (<i>Z ukraińskiego przełożył Stefan Pastuszewski</i>)	39

Eugeniusz Koźmiński

Євгеніуш Кожмінський

Płastuga	40
Камбала (<i>Z polskiego przełożyła Natalija Horiszna</i>)	40

Sławomir Krzyśka

Славомир Кшишська

Chwila	41
Мить (<i>Z polskiego przełożyła Tamara Dudnyk</i>)	41
Po tej samej stronie lustra	42
По той самий бік дзеркала (<i>Z polskiego przełożyła Ludmyła Woronycz</i>)	42
Sen o śnie	43
Сон про сон (<i>Z polskiego przełożyła Olga Szulga</i>)	43
*** Pojmujesz słowa	44
*** Ты понимаешь слова (<i>Z polskiego przełożyła Natalija Kowalczuk</i>)	44

Борис Кулик

Borys Kułyk

Батько	45
Ojciec (<i>Z ukraińskiego przełożył Wiesław Marcysiak</i>)	45

Надія Купенко

Nadija Kupenko

*** Бери листочок ручку і пиши	46
*** Weź długopis i pisz (<i>Z ukraińskiego przełożyła Lucyna Siemińska</i>)	46

*** Я сьогодні відкрила фото	47
*** Dzisiaj otworzyłam album (<i>Z ukraińskiego przełożyła Lucyna Siemińska</i>)	47

Валерій Кикоть

Walerij Kykot

*** накотило затисло і чавить	49
*** napłynęło ścisnęło i miażdży (<i>Z ukraińskiego przełożyła Liliia Zahnitko</i>)	49
*** буддисти кажуть	50
*** buddiesi mówią (<i>Z ukraińskiego przełożyła Liliia Zahnitko</i>)	50
*** у цьому просторі	51
*** w tej przestrzeni (<i>Z ukraińskiego przełożyła Liliia Zahnitko</i>)	51
*** шукаю схожу на себе	52
*** szukam podobieństwa (<i>Z ukraińskiego przełożyła Liliia Zahnitko</i>)	52
*** ця весна уже вкотре	53
*** ta wiosna znowu (<i>Z ukraińskiego przełożyła Liliia Zahnitko</i>)	53

Наталія Лікаренко

Natalija Likarenko

Весна	54
Wiosna (<i>Z ukraińskiego przełożył Stefan Pastuszewski</i>)	54
Трояндова магія	55
Magia róży (<i>Z ukraińskiego przełożył Stefan Pastuszewski</i>)	55

Наталя Лاپіна

Natalia Łapina

Концерт у Харкові	56
Koncert w Charkowie (<i>Z ukraińskiego przełożył Stefan Pastuszewski</i>)	56
*** Зіткане з зірок	57
*** Utkane z gwiazd (<i>Z ukraińskiego przełożyła Tamara Danylenko</i>)	57
Статус-кво	58
Status quo (<i>Z ukraińskiego przełożyła Tamara Danylenko</i>)	58

Bogdan Łoś

Богдан Лось

Formalność odsłon. Bakcyle.	59
Формальність поглядів. Бацили. (<i>Z polskiego przełożyła Natalia Łapina i Violetta Makovii</i>)	59

Wędrowność duszy	60
Переселення душі (<i>Z polskiego przełożyła Natalia Łapina i Violetta Makovii</i>)	60
Pieszczoty złotoustej Sofii	61
Пестоші златоустої Софії (<i>Z polskiego przełożyła Natalia Łapina</i>)	61

Наталія Масвська

Natalija Majewska

*** Осіннім садом босоніж піду	62
*** Już pierwsze liście opadają (<i>Z ukraińskiego przełożył Serhij Kamenczuk</i>)	62

Віолетта Маковії

Violetta Makovii

*** Доню, не дивись так довго у вікно	63
*** Córko moja, nie patrz przez okienko (<i>Z ukraińskiego przełożyła Natalia Kowalczuk</i>)	63

Wiesław Marcysiak

Веслав Марцисяк

*** Słońce tonie w oceanie	64
*** Сонце тоне в океані (<i>Z polskiego przełożyła Natalija Kowalczuk</i>)	64
Traf	65
Удача (<i>Z polskiego przełożyła Olga Szulga</i>)	65
Miasta już nie ma	66
Міста більше не існує (<i>Z polskiego przełożyła Olga Szulga</i>)	66
Pan Rysiu	67
Пане Рисю (<i>Z polskiego przełożyła Liliia Zahnitko</i>)	67
*** Prowadzisz mnie	68
*** Ведеш мене (<i>Z polskiego przełożyła Olga Szulga</i>)	68
Zima w Dubaju	69
Зима в Дубаї (<i>Z polskiego przełożyła Liliia Zahnitko</i>)	69

Юлія Масюра

Julia Masjura

*** Розпечені квіти	70
*** Rozpieczone kwiaty (<i>Z ukraińskiego przełożył Stefan Pastuszewski</i>)	70
*** Що ти відчував у злиднених дошках	71

*** Co czułeś podczas tych żalosnych deszczy (Z ukraińskiego przełożyła Jolanta Baziak)	71
Приспані ріки	72
Senne rzeki (Z ukraińskiego przełożyła Jolanta Baziak)	72
 Ольга Месевря	
Olga Mesewrja	
*** Вітер підступно	73
*** Wiatr podstępnie (Z ukraińskiego przełożył Stefan Pastuszewski)	73
 Adam Michalak	
Адам Міхалак	
*** Igor	74
*** Igor (Z polskiego przełożyła Violetta Makovii)	74
 Сергій Могилко	
Serhij Mohylko	
*** У кав'ярні віч-на-віч з тобою?	75
*** W kawiarni z tobą twarzą w twarz?	
(Z ukraińskiego przełożyła Alina Rzepecka)	75
 Назарій Нестерук	
Nazarij Nesteruk	
*** Слова, що на відстані неба	76
*** Słowa, które są tak daleko jak niebo	
(Z ukraińskiego przełożył Wiesław Marcysiak)	76
*** У тіні заховались дні	78
*** Dni skryły się w cieniu (Z ukraińskiego przełożył Wiesław Marcysiak)	78
*** шепочу напам'ять чужі імена	79
*** szepczę z pamięci cudze imiona	
(Z ukraińskiego przełożył Stefan Pastuszewski)	79
 Stefan Pastuszewski	
Стефан Пастушевський	
Co to znaczy	80
Що це значить (Z polskiego przełożył Władimir Szestakow)	80
Z łąk	81

З лугов (<i>Z polskiego przełożył Ołeksandr Tretiakow</i>)	81
Geometria	82
Геометрія (<i>Z polskiego przełożył Ołeksandr Tretiakow</i>)	82
Film	83
Фільм (<i>Z polskiego przełożyła Natalija Horiszna</i>)	83
Zenit	84
Зеніт (<i>Z polskiego przełożyła Natalija Horiszna</i>)	84
Nie trzeba	85
Не потрібно (<i>Z polskiego przełożyła Natalija Horiszna</i>)	85

Agnieszka Pawłowska

Агнешка Павловська

Okaz	86
Привід (<i>Z polskiego przełożył Władimir Szestakow</i>)	86
Są	87
Суть (<i>Z polskiego przełożył Władimir Szestakow</i>)	87
Przepowiedzenie	88
Передбачення (<i>Z polskiego przełożył Władimir Szestakow</i>)	88

Zdzisław Pruss

Здзіслав Прусс

*** najtrudniejsze są spotkania po latach	89
*** найважче – зустріч через роки	
(<i>Z polskiego przełożyły Natalija Szaporenko i Natalija Horiszna</i>)	89

Jadwiga Pstrusińska

Ядвіґа Петрусінська

Uczono mnie... ..	90
Знання... (<i>Z polskiego przełożyła Natalija Likarenko</i>)	90
Wybory	91
Вибіри (<i>Z polskiego przełożyła Natalija Likarenko</i>)	91

Valentina Rak

Walentyna Rak

Роки... роки... ..	92
Lata... lata... (<i>Z ukraińskiego przełożył Stefan Pastuszewski</i>)	92

Alina Rzepeska**Аліна Жепецка**

Spacer po osiedlu	93
Прогулянка кварталом (<i>Z polskiego przełożyła Natalija Likarenko</i>)	93
Erotyk z kawą	94
Кавова спокуса (<i>Z polskiego przełożyła Natalija Likarenko</i>)	94
Wyzwanie	95
Сповідь (<i>Z polskiego przełożyła Natalija Likarenko</i>)	95
*** nosą czas umiera	96
*** Час завмирає уночі (<i>Z polskiego przełożyła Natalija Likarenko</i>)	96

Lucyna Siemińska**Люцина Шемінська**

Pamiętaj	97
Пам'ятай (<i>Z polskiego przełożyła Olga Szulga</i>)	97
Bajarka	98
Баярка (<i>Z polskiego przełożyła Olga Szulga</i>)	98
Do Sokratesa	99
До Сократа (<i>Z polskiego przełożył Władimir Szestakow</i>)	99
Interakcja	100
Інтеракція (<i>Z polskiego przełożył Władimir Szestakow</i>)	100
Poszukiwanie	101
Пошук (<i>Z polskiego przełożył Władimir Szestakow</i>)	101
Punkt widokowy VI	102
Точка огляду VI (<i>Z polskiego przełożył Władimir Szestakow</i>)	102

Bartłomiej Siwiec**Бартломей Сівець**

Martwy gołąb	103
Мертвий голуб (<i>Z polskiego przełożyła Natalija Horiszna</i>)	103
Jeden dzień z Aniołem	104
Один день з янголом (<i>Z polskiego przełożyła Natalija Horiszna</i>)	104
Zapadnia	105
Пастка (<i>Z polskiego przełożyła Natalija Horiszna</i>)	105

Олександр Солодар

Oleksandr Solodar

*** Яка ж то мука	106
*** Co za męka (<i>Z ukraińskiego przełożyła Jolanta Baziak i Violetta Makovii</i>)	106
*** Сонце чуже... ..	107
*** Słońce należy do kogoś innego (<i>Z ukraińskiego przełożyła Jolanta Baziak</i>)	107
*** Нема мене у тім саду	108
*** Nie jestem w tym ogrodzie (<i>Z ukraińskiego przełożyła Jolanta Baziak</i>)	108
*** Я повернувся, а міг би і не	109
*** Wróciłem, a mógłbym nie (<i>Z ukraińskiego przełożyła Jolanta Baziak</i>)	109
*** Розгубив себе в дорозі	110
*** Zgubiłem się po drodze (<i>Z ukraińskiego przełożyła Jolanta Baziak</i>)	110

Владимир Шестаков

Wladimir Szestakow

*** Країно, де твої сини?	111
*** Kraju, gdzie synowie twoi? (<i>Z ukraińskiego przełożył Stefan Pastuszewski</i>)	111
*** Зламавши нинішнє буття	112
*** Na przekór, nikt tego nie myślał (<i>Z ukraińskiego przełożył Stefan Pastuszewski</i>)	112

Мареk Szypulski

Мареk Шипульський

Krzyczysz	113
Кричиш (<i>Z polskiego przełożyła Ula Moskwicz</i>)	113
Przejście	114
Перехіг (<i>Z polskiego przełożyła Ludmyła Woronycz</i>)	114
Konserwator	115
Консерватор (<i>Z polskiego przełożyła Liliia Zahnitko</i>)	115

Олександр Третьяков

Oleksandr Tretiakow

Змучене кохання	116
Zmęczenie miłością (<i>Z ukraińskiego przełożył Stefan Pastuszewski</i>)	116
Я боюся	117
Ja się boję (<i>Z ukraińskiego przełożył Stefan Pastuszewski</i>)	117

Wojciech Trzciński**Войцех Тшцінський**

Wojna on/ona	118
Він-вона-війна (<i>Z polskiego przełożyła Natalija Horiszna</i>)	118
My, żywi	120
Ми, нині суші (<i>Z polskiego przełożyła Natalija Horiszna</i>)	120

Jan Wach**Ян Вах**

Poszła za nim	121
Вона пішла за ним (<i>Z polskiego przełożyła Natalija Horiszna</i>)	121

Діана Веллс**Diana Wells**

*** Коли я стояла вже на порозі	124
*** Gdy stałam na progu (<i>Z ukraińskiego przełożył Sławomir Krzyśka</i>)	124
*** Шляхетний Містянин де Маріуполь	125
*** Zaczny Obywatel Mariupola (<i>Z ukraińskiego przełożył Sławomir Krzyśka</i>)	125

Катерина Вербівська**Kateryna Werbiwska**

*** Я колись в останнє тут побуду	126
*** Kiedy zakończy się tu pobyt (<i>Z ukraińskiego przełożył Stefan Pastuszewski</i>)	126
Одержимі	127
Natchnieni (<i>Z ukraińskiego przełożyła Lucyna Siemińska</i>)	127
*** Я напишу твоє ім'я	128
*** Napiszę twoje imię, miła (<i>Z ukraińskiego przełożyła Lucyna Siemińska</i>)	128

Grażyna Wojcieszko**Гражина Войтешко**

Może wołają o pomoc	129
Можливо, волають про допомогу (<i>Z polskiego przełożyła Olga Pikulska</i>)	129

Олена Железняк**Olena Żelezniak**

*** Осінь в калюжах розгубила	130
*** Jesień skrywa w kałużach (<i>Z ukraińskiego przełożyła Alina Rzepecka</i>)	130

Наталія Жовнір**Natalija Żownir**

На околиці лютого	131
Na obrzeżach lutego (<i>Z ukraińskiego przełożyli Małgorzata Grajewska, Natalia Krawczuk i Marek Szypulski</i>)	131
Ностальгія	132
Nostalgia (<i>Z ukraińskiego przełożył Stefan Pastuszewski</i>)	132
Оселя для муз	133
Dom dla muz (<i>Z ukraińskiego przełożyła Lucyna Siemińska</i>)	133
Ми ще зберемося разом	134
Znowu się spotkamy (<i>Z ukraińskiego przełożyła Lucyna Siemińska</i>)	134

Lucyna Siemińska

Tłumaczenia? Dlaczego nie?	135
----------------------------------	-----

Wiesław Marcysiak

Ballada o chłopcu, który z Odessy trafił do Bydgoszczy	136
--	-----

Веслав Марцисяк

Про хлопчика, який з Одеси потрапив до Бидгоща (<i>Z polskiego przełożyła Natalija Horiszna</i>)	138
---	-----

Tadej Karabowicz

Taras Szewczenko (1814-1861) znany i nieznany	140
---	-----

Noty biograficzne	144
-------------------------	-----

Bydgoszcz



Czerkasy



Krzemieńczuk



